

Pezet & Noon Pono Pijani Powietrzem Endefis Druh Stawek

GO 100% HIP HOP

GRAJAN

reprezentujemy

N° 23

ISSN 1428-8877

16,90zł

(w tym 7%vat)

index:357367

PONO

zakazane tematy

PIJANI POWIETRZEM

w czwartym wymiarze

PEZET

poważnie

NOON

klasycznie

TRUSTE BIBY:

Superrappin'

Cocoa Brovaz

Souls Of Mischief



www.massnm.com START 15.04.2002

INFO:0426523992



COLLEZIONE 2002

FOTO:IGORROGI

RED PLYT 05.2002



RED NA KWADRACIE OD NIEDZIELI DO CZWARTKU GODZ. 23.00



MAJ 2004

spisku

18 - Pezet i Noon

Muzyka klasyczna dla projektów i blokowisk.

22 - New Flesh

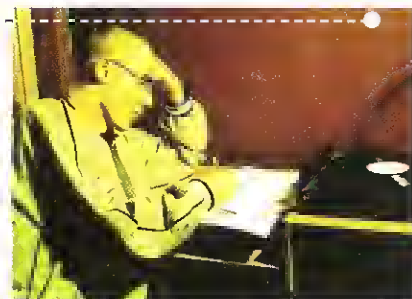
Największa sensacja na angielskiej scenie hip-hopowej.

26 - Pijani Powietrzem

Paktofonika to przeszłość, czas na hip-hop przyszłości.

30 - Pono

"Hold", wypełniona gośćmi, uliczna płyta Pono.



Działy stałe:

07 - Słuchaj z Klanem

09 - Listy

10 - 1, 2, 3...

Przeczytaj, co nowego wydarzyło się w hip-hopowym świecie

14 - Wolny Styl

Teka, Edhefis, Strefa

34 - Plakat

Public Enemy

38 - Druh Sławek

Tym razem o wytwórni ABB Records

40 - Recenzje

X-ecutioners, Pijani Powietrzem, Pezet i Noon, O.S.T.R. ...
- poza tym mnóstwo innych nowości.

45 - Tłusta Biba

Festiwal hip-hopowy we Wrocławiu, SoM, Superrappin Tour, Coca B's

54 - Igła w Stogu Siana

Invisibl Skratch Piklz

56 - Graffiti

60 - DyHHa

10 płyt zaangażowanych

66 - Dr. Gadka

Herbaliser feat. Iriscience - "Verbal Anime"



Adres redakcji:

Wydawnictwo KLAN

50-131 Wrocław 3

Skr. poczt. 1010

tel/fax: 0... 71/792 77 60

e-mail:

klan_mag@poczta.onet.pl

Wydawca:

Wydawnictwo Klan sp. z o.o.

Redaktor naczelny:

Igor Pudła

Jego zastępca:

Tymin Smektala

Współpracownicy:

Martyna Zapolska, X-Rok,
Darek Kirsztling, A. Borkowski,
Dobry Piotrek, Marcin Cichy,
Kamil Płocki, Łukasz Nazdraczew,
Tomasz Niesnański, Barney,
Szymon Straburzyński,
Kuba Krzysiek

Grafika, skład, łamanie:
Małek & Grubas

Dział sprzedaży i reklamy:

Sławomir Prokop

tel: 0501 164 736

Redakcja zastrzega sobie
prawo skracania
i opracowywania tekstów.
Nie odpowiadamy za treści
zamieszczone w reklamach.
Materiałów nie zamówionych
redakcja nie zwraca.

Klan

reprezentuje kulturę hip-hop

Wbrew temu co mówiły klasyczne rymy moda na hip-hop nie minęła. Wręcz przeciwnie wydaje się, że przeżywa swój rozkwit. Ma to swoje dobre i złe strony. Do dobrych należy fakt, iż coraz więcej ludzi kupuje Klan. A tak bardziej serio to, więcej ludzi przychodzi na koncerty, składa bity i łapie za mikrofony. Złe jest to, że hip-hop stał się częścią pirackiego procederu, co widać na bazarach w całym kraju. Jeszcze gorzej, że stał się jak rymuje Fenomen "sensacją" dla mediów, których to dziennikarze często albo kompromitują się swoją ignorancją albo po prostu głupotą. Niedobre jest również, że ilość nowych adeptów rymowania i produkcji nie idzie w parze z ich jakością. Większość zaczyna od bezmyślnego naśladownictwa, a raczej po prostu od kopiowania. Podchodzi bezkrytycznie do swoich umiejętności literackich, muzycznych i intelektualnych. Gdy słucham wielu demówek ale i niektórych oficjalnych produkcji trudno mi nie zgodzić się z wypowiedzią Maćka Maleńczuka z jego wywiadu dla "Machiny": "Hiphoperzy generalnie mnie wkurwiają, są do bólu sztampowi. Z paroma wyjątkami mają bardzo chujowe poczucie rytmu i są burakami, których należy lutować w ryj". Apeluje więc, zanim coś puścicie w obieg zastanówcie się czy macie coś do powiedzenia czy potreficie nadać temu

interesującą, oryginalną formę. Postuchajcie swojej ulubionej płyty i porównajcie z nią swoją twórczość. Kupcie składankę Dutkast i po pierwsze postuchajcie jej, a po drugie przeczytajcie tekst z wkładki, który zaczyna się od słów: "Serce i dusza kultury hip-hop są głęboko zakorzenione w jednej nadrzędnej zasadzie: oryginalności". Niska jakość nie przeszkadza niestety wydawcom, którzy szukają byle główne, które można wypuścić na rynek jako hip-hop. Dlatego zastanówcie się dobrze zanim wydacie pieniądze. Kupujcie tylko dobre polskie rap płyty. W tych czasach mody na h-h nie mamy zamiaru dołączać do tych, którzy proponują "napalonym dzieciakom" chłam "bo i tak to kupią". Wręcz przeciwnie, uważamy, że musimy zadbać, żeby na tle tego całego zamieszania wokół hip-hopu wyróżnić się jak prawdziwy reprezentant tej kultury. Dlatego dokonujemy zmian. Dł teraz w Klanie: więcej konkretów, mniej lania wody, więcej Polskiego hip-hopu i atrakcyjniejsza szata graficzna. A wszystko po to żeby lepiej reprezentować w czasach gdy inni chcą eksploatować. I jeszcze jedno, od tego numeru począwszy Klan wychodzi co miesiąc.

Igor



BLEND RECORDS PREZENTUJE: TYMON "Zmysłów 5"

dos dedos
KOLEKCJA
supermagazyn

fluid
wpływowy
magazyn

WHITE HOUSE
RECORDS



wp.pl
Wirtualna Polska
mp3.wp.pl

blend
records

polska!

MAG DYSTRYBUCJA
NIEZALEŻNA

pomaton
KOMPANIA MUZYCZNA

EMI

PREMIERA MAJ 2002

Klan

STUŻANIE Z KLANEM

Majowa płyta Klanu to naprawdę tłusty wypas, potężna dawka konkretnych rymów i bujących bitów. Zaczynamy dwoma angielsko-amerykańskimi peralkami z wytwórni Ninja Tune i Big Dada, potem dwa utwory z premierowych krążków wytwórni Blend i T-1/ Teraz, następnie mocny skład związany z przedsięwzięciem Masz za swoje, a na zakończenie warszawskie 7Łez (wywiad z zespołem w poprzednim numerze) i Mentality Crush, skład z Wilna.

01. The Herbaliser feat. Iriscience "Verbal Anime"

(J. Wherry/DTrattles/R. Taylor)
produkcja i aranżacja Ollie Teeba i Jake Wherry, słowa R. Taylor
Publishing: Ninja Tune (c) Copyright Control/Triclops Media
2002 Ninja Tune

02. New Flesh "Move Slow" feat Beans (Antipop Consortium)

K. Hopewell, A.R.E., R. Stewart
słowa: Juice Aleem & Beans, turntables: Paul Weston
Just Isn't Music Publishing/OT Music (SESAC)
PSC 2002 Big Oada Recordings

03. Tymon - "Oto ja"

bit: Magiera, rymy: Tymon, gramofony: DJ Kut-O
Utwór pochodzi z płyty "Zmysłów pięć", wydanej nakładem Blend Records

04. Pezet/Noon - "Re-Flaksje"

bit: Noon, rymy: Pezet, gramofony: DJ Panda
Utwór pochodzi z płyty "Muzyka klasyczna", wydanej nakładem T-1/ Teraz

05. Mes (Flexxip) "Ty tworzysz, Ja tworzę (LBC RMX)"

bit: mes, rymy: mes, gramofony: mes
Solowy kawałek 1/2 Flexxipu. Mes postanowił podzielić się swoimi obserwacjami na temat części podziemnej sceny. Obowiązkowa pozycja dla północnych raperów.

06. Eis "Graj z nami"

bit: O.S.T.R., rymy: Eis
Eis tym razem zupełnie serio zajął się rapem. Ten kawałek to jedynie preludium do materiału, który wielu zaskoczy, wielu innych przyprawi o dreszcze. Polamany bit wyszedł spod ręki łódzkiego mistrza wolnego stylu.

07. Emil Blef (Flexxip) "On dla mnie jest..."

bit: mes, rymy: emil blef, gramofony: mes
Dryginalnie ujęty motyw nocy przepleciony wątkiem o niezrozumianym człowieku, który widzi więcej niż inni... Bardzo osobista jazda E. Blefa połączona z gładkim podkładem mesa - wymaga głębszej rozkminki.

08. Ciszka i Spokój "Gorączka Sobotnią Nocy (Deap West Remix)"

bit: DJ Spox, rymy: Duże Pe, gramofony: DJ Spox
Remix imprezowego kawałka "Gorączka sobotniej nocy" znanego z JuNouMi vol. 1. Duże Pe pokazuje, że poza świetnym freestylem (zwycięzca konkursu w Będzinie) i potrafi też nagrywać znakomite kawałki. Spox przypomina, że poza rozkręcaniem imprez tworzy też ciekawą, niebanalną muzykę.

09. Flexxip "Lejdis"

bit: mes, rymy: mes, emil blef, gramofony: mes
Jeden ze starszych kawałków grupy, który zdołał już na wielu twardych dyskach w postaci mp3. Emil blef i mes o swoich żeńskich fascynacjach - w starym, dobrym, ciepłym stylu.

10. DwaCzterySiedem - "Cały czas"

bit: ajron, rymy: mes, pius, stasiak, gramofony: samuraiz crew
Prawdziwa hiphopowa bomba z winylowej epki Junoumi rec. vol. 1. Trzech raperów, porównujące scratche i swoisty hold złożony ich ulubionej muzyce, przelatany elementami kaśliwego bragedoccio.

Utwory 05-10 prezentują nagrania wykonawców związanych z Masz za swoje, nowopowstałą organizacją, mającą na celu otaczanie wykonawców hip-hopowych wszechstronną opieką managementową. Masz za swoje kierowane jest przez Mateusza (Konkret!) zajmuje się m.in. promocją wykonawców w mediach, organizacją koncertów, negocjacjami kontraktów wydawniczych. Na dzień dzisiejszy do Masz za swoje akces zgłosili: Ciszka i Spokój (Duże Pe i Dj Spox), DwaCzterySiedem (Mes, Pius, Stasiak), Eis oraz Flexxip (Mes i Emil Blef). Masz za swoje otwarte jest na nowych, interesujących wykonawców. Infolinia koncertowa Masz za swoje: 501 201 250 lub mateusz@konkret.w.pl.

11. 7Łez - "Chwila z życia"

bit: Rzensa, rymy: 7Łez
"To te wszystkie z życia momenty, urywki skromne..." - ten cytat mówi wszystko. Życiowy, refleksyjny kawałek raperów z Warszawy, pochodzący z płyty "Wielki sen", wydanej nakładem Camey Studio.

12. Mentality Crush - "Światło z Wilna: 1-sza Lekcja"

bit: Viper, rymy: Daniel i TKR

13. Mentality Crush - "Amator i Zawodowiec"

bit: Pulja, rymy: Daniel i TKR

Dwie ciekawe propozycje składu z Wilna, którego członkowie studiują w Białymstoku. Niepowtarzalna okazja, by zobaczyć jaki hip-hop tworzą Polacy mieszkający na emigracji, za naszą wschodnią granicą.

VIDEO:

V1. 7Łez - "Trzyrazynia"

Teledysk zespołu 7Łez, promujący płytę "Wielki Sen". Mocne, czarno-białe obrazy to duży atut tego klipu, stworzonego przez studiujących w szkole filmowej znajomych grupy.



UWAGA!
ZMIANA DATY
KONCERTU!



BONGOS FESTIWAL

GWIAZDA GŁÓWNA

B-BOY BATTLE

MOBB DEEP

GOSCIENNIE

Infamous Mobb & Big Noyd

11 CZERWCA 2002
KLUB STODOŁA

WARSZAWA UL. BATOREGO 10

IMPREZĘ POPROWADZI:

O.S.T.R.

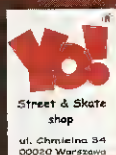
START:
GODZ. 19.00

support: WŁODEK (EWENEMENT)
ZIPERA
Djs: Dj Feel-X
Dj Bart

WARSZAFSKI DESZCZ/GIBON SKŁAD

bilety: BILETERIE EMPIK, YO! SHOP (UL. CHMIELNA), VERT (RIVIERA REMONT I METRO RATUSZ)
rezerwacja biletów: HIP-HOP.PL, BONGOS.PL

sponsorzy:



patroni medialni:



www.frugolajf.com



zachowujemy oryginalną pisownię!

Jak widzicie wiele się w tym numerze naszego magazynu zmieniło. Powstały nowe działy, poszerzyliśmy niektóre dotychczasowe elementy Klanu, zmieniliśmy jego szatę graficzną i styl. Listy pozostały jednak na swoim miejscu, bo to Wasz głos na naszych łamach. Czekamy na listy, w których wyrazicie swoje zdanie na temat nowego Klanu, na razie zaś przeczytajcie dwa listy z korespondencji dotyczącej poprzednich numerów naszego pisma. Jak zwykle czekamy na wasze komentarze, na to co sądzicie o Klanie i poniższych listach.

Siemianowice!

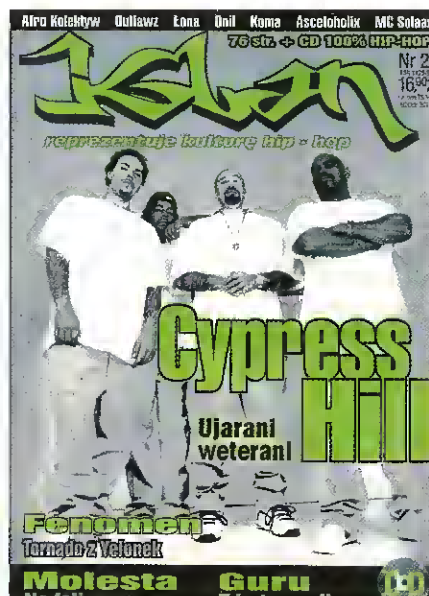
Piszę odnośnie ocen wystawianych w waszym piśmie. Wszyscy (a przynajmniej większość osób) uważa, że w KLANIE oceny są niesprawiedliwe i przychylniejsze jeżeli chodzi o kogoś z T-1. Nie będę wniknął w to bo i tak nie kupuję płyty jeżeli najpierw jej nie usłyszę. Więc mi to osobiście nie przeszkadza. Natomiast jeżeli chodzi o ocianienie to czy nie lepiej było by, żeby kilka osób wystawiło swoją ocenę. Z otrzymanych wyników wyciągnęło by się średnią. I wtedy było by wiadomo, że płyta, która otrzymała od wszystkich maksymalną ocenę to naprawdę klasyk dla wszystkich słuchaczy, a nie tylko dla ulubieńca danego getunku. Oczywiście nie chodzi tu o trzy recenzje ale o to żeby ocena była bardziej obiektywna. [...] Oprócz tego cieszy mnie bardzo was system oceniania i recenzji demówek i nielegali. Zawsze dajecie jakieś uwagi nad czym popracować. Nie przekreślcie zespołu z góry chociaż że ich demówki to naprawdę czasami twardy orzech. **3majcie się. Nara. KLEMENS**

Od redakcji:

To ważna sprawa. Każda recenzja ze swojej definicji jest subiektywną oceną jednej, konkretnej osoby. Do Klanu piszą nasi autorzy - inaczej "ziomale" - i to ich opinie znajdują wyraz w recenzjach. Zawsze podkreślaliśmy, że nie jest to ani żaden wyrok, ani wyrocznia, ani jedyna prawda absolutna. Z waszych listów wynika, że grupa czytelników, którzy zgadzają się z naszymi ocenami, jest tak samo liczna, jak grupa czytelników, którzy mają na temat poszczególnych płyt inne zdanie. Tak będzie zawsze i tego nie da się uniknąć. Nigdy ocena nie zadowoli ani "wszystkich", ani nawet "większości". Te recenzje są po to, byście poznali naszą opinię, my zdajemy sobie sprawę, że się z nią możecie nie zgadzać ale i tak nie będziemy ulegać żadnym presjom. Pamiętajcie o tym!

Yo!

21 numer Klanu to naprawdę świetne wydanie waszej gazetki. Trochę już w Was wątpiłem, ale widzę, że nie zawodziście zaufania. Przykuwająca oko okładka, ciekawe teksty i recenzje, to liczy się wam na plus. Mam uwagi dotyczące dwóch artykułów i chciałbym się nimi z wami podzielić. Chciałem tutaj zacytować słowa Włodiego z Ewe-



mentu, który mówi: "uważam, że nauka jest potrzebna. 80% dzieciaków, którzy kończą podstawówkę i nie idą dalej do szkoły, to się źle z nimi dzieje. Nauka uczy rygoru i samodyscypliny. To jest też ważne, żeby w tym wieku w szkole się tego nauczyć". Myślę, że to bardzo ważne, że powiedział to taki koleś jak Włodi. Wiem, że to stary temat ta sprawa student-prawiniacy i pewnie tego listu nie wydrukujecie, ale myślę, że fakt, że powiedział to Włodi sprawi, że wiele ludzi przestanie patrzeć na świat z kłapkami na oczach. Hip-hop jest wspaniały, ale czasem myślę, że przekazuje złe rzeczy. A nawet nie złe, tylko szkodliwe. Kiedy takim małym, które same nie potrafią spojrzeć na rzeczywistość ktoś powtarza w kółko "studenci chują wiedzę", "HWD", "przekrety są OK.", "pal trawkę cały dzień", "dookoła jest chujowo", to taki mały może chyba tylko trafić do poprawczaka, a potem do więzienia, ewentualnie do jakiegoś monaru.. Takie gadanie, to chyba oszustwo, bo wydaje mi się, że z hip-hopu można już wyżyc i takie zespoły jak Ewement, czy inne gwiazdy powinny wiedzieć, że w porządku, może nie jest dookoła fajnie, ale można z tego wyjść, jak się chce coś osiągnąć i postawi się sobie cel. Dłete-

go Włodi jak dla mnie nawinął bardzo autentycznie, mówiąc, że nie szkoła jest ważna. Żeby jeszcze powiedzieli kilka innych takich odpowiedzialnych rzeczy i może to nasze zagubione pokolenie dałoby się jeszcze uratować.

Druge sprawa jest zresztą z tym powiązana. Zajębiście, że pokazaliście taki zespół jak Ascetoholix, bo oni właśnie to robią, pokazując, że można coś osiągnąć i naprawdę wystarczy tylko chcieć i włożyć w to trochę pracy i wysiłku. Sam też jestem z niedużego miasteczka i chociaż trochę się już łamałem z nadzieją na przyszłość, to Drużyna A, wywiad z nimi i to, że zamieściliście to w Klanie, dało mi znowu siłę do działania.

Wielkie dzięki, yo! Nara. Skucha

Na początku chciałbym wam powiedzieć, że wcale nie jesteście zajębiści, ale na polskim rynku jednak najlepsi. [...] Chciałem poruszyć kwestię kondycji polskiego hip-hopu. Nie jest najlepsza, fakt, z nowych twerzy w tym roku tylko kilka pokazało niezły poziom, jednak apokaliptyczno-arnagedonowo-pesymistyczne oceny polskiego hip-hopu w wykonaniu Volta (do niego jeszcze wrócimy) czy Eldoki (w programie "Mówią Bloki 2" na MTV) to przesada. Skoro Eldo mówi na Vivie Wujkowi że nie śledzi zbytnio sytuacji na polskim rynku hip-hopowym to po jaki chuj uogólnia i mówi że kasety zespołów propagujących przemoc i narkotyki sprzedają się w Polsce lepiej od tych pozytywnych. Panie Leszku porównaj sprzedaż PL Motyffu z Grammatikiem. Polski hip-hop to nasz hip-hop więc do kurwy nędzy, proszę was o więcej wiary. Polski hip-hop nie ma jeszcze dobrych fundamentów a wy chcecie

mimo to budować na nich teraz rapbiznes. A teraz Volt - mądrzy się, narzeka że ludzie w Polsce nie rozumieją hip-hopu. A jak mają rozumieć skoro pan volt zaprasza na płyty takich wygranów (co dają w mordę żebyś ich szanował), mówi że Polacy mają kiepski gust (kurwa! że jak? kiepski gust?!!!!!), że muzyka techno jest zafotana. Nie to że jestem fanem techno (sic!) ale nic nie mam do tej muzyki a hip-hop to kultura tolerancyjna. Potem wszyscy się dziwią że ludzie tak dziwnie patrzą na hip-hop. Ważcie słowa. Skoro najlepsi wierzą tylko w siebie, a nie w polski hip-hop to nie pójdziemy do przodu. Miłość, pokój, jedność, zabawa.

Olimp

KONKURS

Mamy dla was do wygrania 5 płyt zespołu Outlawz, ufundowanych przez firmę Koch. By wziąć udział w losowaniu wystarczy odpowiedzieć na jedno pytanie:

Wymień imiona członków Outlawz.

Podpowiedź znajdziecie w jednym z poprzednich numerów Klanu.

Piszcie na kartkach pocztowych adres redakcji.



Lisiczka i zły chłopiec

Foxy Brown zamierza zmienić wytwórnę i przejść z Def Jam, do Bad Boy Records. Przedstawiciele obu wytwórni prowadzą w tej chwili negocjacje, Puff Daddy'emu bardzo zależy na pozyskaniu Foxy, najprawdopodobniej jednak jej najbliższy album "Ill Na Na 2: The Fever" wyda 2 lipca jeszcze Def Jam. Na płycie usłyszymy między innymi takie utwory jak "Stylin", "BK Made Me" i "No Regrets". Produkcją zajęł się przede wszystkim spokrewniony z Foxy Young Gav, oraz Trackmasters.

Być może na płytę trafią jeszcze dwa utwory wyprodukowane przez Dr. Dre, w chwili obecnej sprawa nie jest jednak dograna. Sprawa przejścia Foxy Brown do Bad Boya jest o tyle ciekawa, że do interesów wkradła się w tym przypadku także ambicja - Puff Daddy, chce w ten sposób zemścić się za nieudaną próbę przejęcia przez Def Jam wokalne grupy 112.

Foxy Brown
sexy mama

Wzloty i upadki Roc-A-Fella

Jay-Z nagrywa ostatnio płytę za płytą. Między innymi przygotowuje swój kolejny solowy album "The Gift & The Curse", który ma ukazać się w listopadzie 2002 roku. Pięć utworów z sesji nagraniowych tego albumu przeciekło na ulicę, trudno jednak powiedzieć, czy w tej sytuacji kawałki te trafią na płytę. Wcześniej, bo w sierpniu, usłyszymy najprawdopodobniej wspólny album grupy Dream Team, w skład której wchodzi Jay-Z, Cam'Ron, Freeway, Beanie Sigel i Memphis Bleek. Na 2002 rok zapowiadane są także solowe albumy Memphis Bleeka i Beanie Sigela, oraz kolejny album nagrany jako Roc La Familia. Tymczasem na półki sklepowe trafi wkrótce krążek Cam'Rona, najnowszego nabytku wytwórni Roc-A-Fella. Płyta ta, zatytułowana "Come Home With Me" zawiera bity Kanye Westa, Just Blaze'a i DR Perioda, a z gości usłyszymy cały skład Roc-A-Fella oraz ekipę State Property (ziomki Beanie Sigela). Jay-Z ma natomiast poważny kłopot z płytą "Best Of Both Worlds".

Mimo sprzedania 23D tysięcy egzemplarzy w pierwszym tygodniu po premierze, szybko potem album zaczął schodzić dużo gorzej. Jest to spowodowane zamieszaniem wynikłym wokół oskarżeń o molestowanie seksualne nieletnich dziewczynki przez R. Kelly'ego. Co więcej, Lyor Cohen, szef Def Jam, ogłosił, że w związku z niewyjaśnioną sytuacją Kelly'ego, wytwórnia odcina się od albumu i nie wesprze go budżetem reklamowym, nie będzie też klipów!!!



-Jak to nie będzie klipów?

Def Jam zapowiada

Najpotężniejsza wytwórnia hip-hopowa na świecie, nie poprzestaje na już odniesionych sukcesach. W najbliższym czasie usłyszymy m.in. nowe płyty Scarface'a, LL Cool J'a, debiuty Freeway'a oraz Cadillac Taha, wszystkie z charakterystycznym logo Def Jam. Najciekawiej zapowiada się jednak płyta Scarface'a zatytułowana "The Fix". Rozgłoszenie w całym USA grają już pierwszy singiel "Guess Who's Back" z Jay-Z i Beanie Sigelem, w połowie maja kręcone będą zdjęcia do teledysku promującego utwór "My Block". Prace nad płytą trwają, wkrótce Scarface nagra utwór z Nasem.



Scarface

Zabójca na detoksie

Dr. Dre ogłosił, że jego nadchodzący album "Detox" będzie odajciem od poprzednich dwóch krążków. Płyta przyjmie formę hip-hopowego musicalu, który będzie opowiadał historię płatnego zabójcy. Dre oświadczył także, że będzie to jego ostatni krążek i że nie zamierza kontynuować swojej kariery aktorskiej. Oby tylko nie zrezygnował z produkcji. Z kariery nie rezygnuje natomiast Eminem, również jednak zapowiada album mocno oparty na jednym koncepcie. Płyta "Eminem Show", którą usłyszymy najprawdopodobniej jeszcze w maju, ma być muzycznym odpowiednikiem



-Hej, skąd wzięłeś ten koncept?

filmu "Truman Show", o człowieku, który nie jest świadomy, że uczestniczy w wielkiej operze mydlanej, w której podglądany przez miliony widzów gra główną rolę.

W PODZIEMIU

>> GoodVibe Recordings wraz z nową na scenie wytwórnią niezależną Vocab Records wyda wkrótce album producencki Chopsa, lidera grupy Mountain Brothers (kalifornijski odpowiedników Roots). Na płycie usłyszymy między innymi takich wykonawców jak Mystic, Martin Luther, Bahamadia, Planet Asia, Spontaneous, Phil The Agony, Grand Agent i Dave Ghetto.

>> MF Doom kończy pracę nad swoim kolejnym albumem, zatytułowanym "Viktor Vaughn". Usłyszymy go już w czerwcu, a dużym zaskoczeniem może być brzmienie tego krążka, inspirowane mocno muzyką drum& bass.



>> Ill Boogie Records, wytwórnia dla której nagrywają m.in. Akbar i Mykill Myers, przygotowuje serię Earplug Series, w ramach której wydawane będą EP-ki prezentujące materiał nagrany artystów związanych z Ill Boogie. Usłyszymy między innymi Yesh - "Into Fresh Things", DemiGodz (Apathy, Celph-Titled, Rise, Esoteric, and L Fudge) - "The Gods Must Be Crazy", Emanon - "Anon And On" i Mars Ill - "Blue Col-lar Sessions". EPki ukazywać się będą w okresie maj-sierpień - a więc w sam raz na wakacje. Yesh już yesht!

>> Mr. Len z nieistniejącego już Co-Flow podpisał kontrakt z wytwórnią Third Earth Music, dla której nagrywają m.in. Masterminds i Jean Grae. Najprawdopodobniej ta ostatnia nagra także z Lenem wspólny album, pod nieznaną jeszcze nazwą.

>> Natomiast solowa płyta Jean Grae zatytułowana "Whatever Becky...The Dirty Mixes" ukaze się w czerwcu. Czekaj nas więc kolejna dobra, kobieca płyta.

>> Louis Logic, obecna gwiazda podziemia, zakończył prace nad albumem "Sin-A-Matic", na którym bity wyprodukowali J.J. Brown, The Molemen i Celph Titled. Celph Titled i J.J. Brown pokażą się także na mikrofonach, podobnie jak i Apathy. Na płycie usłyszymy m.in. drugą część kawałka "Factotum", od którego zaczęła się kariera Louisa.

>> Weightless Recordings przygotowuje składankę "The Iskabibbles", na którą trafią utwory takich wykonawców jak Illogic, Greenhouse Effect (Blueprint, Inkwell, Manifest) i Plead the 5th. Album ukaze się na początku lata, wcześniej zaś nastąpi reedycja kultowego krążka Illogica "Got Lyrics?" z dodatkowym utworem nagrany wraz z Aesop Rockiem oraz winylem z samymi instrumentalami (z tytułowany "Got Beats?").

>> Słynna podziemna wytwórnia Nu Gruv zakończyła działalność w atmosferze małego skandalu. Okazało się, że pieniądze zarobiane przez wytwórnię były defraudowane przez księgowych, a w tym samym czasie zwalniano ludzi najdłużej pracujących dla wytwórni i najwierniej jej oddanych. Wykonawcy związani z Nu Gruv (m.in. Supastition, Zion-I) szukają w tej chwili innych wytwórni zainteresowanych ich materiałem.



>> 7L & Esoteric pracują nad drugim albumem zatytułowanym "Dangerous Connection", wraz z którym wydany będzie krążek "Rare Tracks" zbierające niepublikowane wcześniej utwory z obu sesji nagrańowych, oraz z solowej płyty Esoterica.

>> Grupa The U.N. (Roc Marciano, Divine, Laku and Godfree), która zwróciła na siebie uwagę udziałem w płycie "Petestrumentals" Pete Rocka, pracuje nad solowym albumem. Produkcją zajmą się Pete Rock, DJ Premier, Large Professor i Alchemist a krążek zapowiadany jest na lipiec.

Biggie powraca

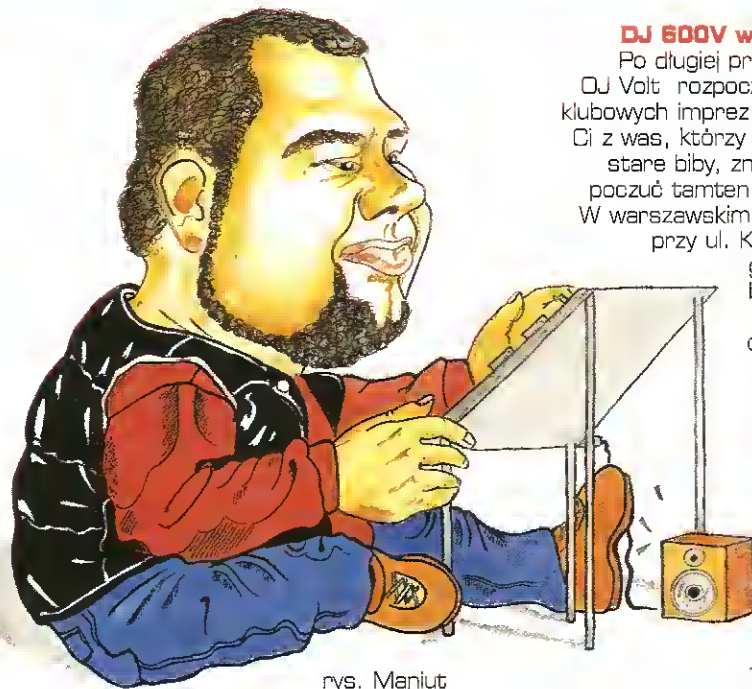
Bad Boy Records planuje wydać kolejną, pośmiertną płytę Notoriosa B.I.G. Jak widać Puff Daddy posiada jeszcze dostęp do niepublikowanych wokali Biggiego, co zresztą udowodnił umieszczając je w remiksie utworu Ashanti "Foolish". Płytę nadzorować ma Mr. Cee, DJ Biggiego, który posiada także bogate archiwum nagrań Biggiego sprzed jego związku z Bad Boy Records. W innych doniesieniach związanych z Biggiem - jego żona (Faith Evans) i matka zaskarżyły departament policji Los Angeles. Instytucję tę oskarżają o dopuszczenie do zamordowania Biggiego 8 marca 1997 po ceremonii rozdania nagród Soul Train Awards.



-Po co mi dieta?
Jestem Biggie!

Blend się rozrasta

Wytwórnia Blend szykuje się do znacznego wzmocnienia swojej pozycji na polskiej scenie hip-hopowej. Kontrakty z wytwórnią podpisało wielu nowych wykonawców, jak również kilku weteranów sceny, m.in. Mor.W.A. Najciekawszym albumem z zapowiadanych przez wytwórnię na drugą połowę roku jest w chwili obecnej krążek wrocławskiej grupy Sfond Squnksa (Roszja i Lu), nawiązujący do stylistyki funkowej (inspiracją dla grupy są tacy wykonawcy jak Bootsy Collins czy George Clinton).



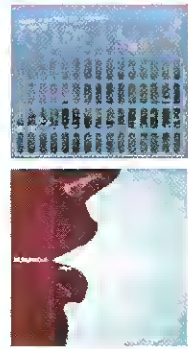
rys. Maniut

DJ 600V wraca za dacki!

Po długiej przerwie kultowy OJ Volt rozpoczyna nowy cykl klubowych imprez hip-hopowych. Ci z was, którzy pamiętają jego stare biby, znów będą mogli poczuć tamten klimat. Gdzie? W warszawskim klubie "Punkt" przy ul. Koszykowej 55, gdzie co piątek będziecie mogli usłyszeć całą dawkę tłustych bitów.

Teeto nowości

Polska wytwórnia z pogranicza hip-hopu i muzyki elektronicznej - Teeto Records - przygotowała dwa projekty, które mogą zainteresować hip-hopowców. Pierwszym z nich jest płyta "Historie + R" Bunia, kolejny krok w kierunku poszukiwania przez tego artystę oryginalnych, ciekawych, opartych na hip-hopie brzmień i rytmów. Na gramofonie gościnnie udziela się OJ M.A.O., a w jednym utworze rymuje także O.S.T.R. Albumik ukazał się niestety jedynie w wersji winylowej. Tylko na winyl trafi również hip-hopowo instrumentalny singiel Noona i OJ Twistera zatytułowany "Vision", zawierający dwa wypasione kawalki plus remix Orea z Electric Rudeboyz. Singiel nie zapowiada niestety żadnego albumu.



GRANDY Z WDKANDY

Jak co miesiąc, jedni się disują (patrz ramka "nie-DIS-krecje"), inni zaś sądzą lub zostają sądzeni.

>> Jacques Loussier, 67 letni pianista jazzowy z Paryża, wniósł do sądu pozew o niezgodne z prawami autorskimi wykorzystanie jego utworu "Pulsion" w utworze "Kill You" Eminema. Loussier domaga się 10 milionów odszkodowania, wstrzymania sprzedaży albumu "Marshal Mathers LP", oraz zniszczenia wszystkich znajdujących się obecnie w sprzedaży kopii płyty.

>> Na mocy umowy pozasądowej Eminem będzie musiał zapłacić 100 tysięcy dolarów Johnowi Guerra, którego pobit nabitym pistoletem przed restauracją Music Cafe w Michigan, kiedy zobaczył jak ten całuje się z jego żoną przed wejściem do lokalu. Tę samą broń użył Eminem atakując jednego z członków grupy Insane Clown Posse.

>> Project Pat został uznany winnym w dwóch sprawach nielegalnego posiadania broni palnej. Pat został zatrzymany przez policję w styczniu 2001 w Memphis, a w trakcie rutynowej procedury znaleziono u niego dwa niezarejestrowane rewolwery. Wyrok zapadnie 6 czerwca tego roku, a Patowi grozi aż 10 lat więzienia i ćwierć miliona dolarów grzywny.



NA CO CZEKAMY?

Polska:

- maj
- >> Persona LP - Gigant Records
- >> Mustafara! EP - Gigant Records
- >> Red "Al-Hub" - gościnnie: O.S.T.R., Eldoka, Pezet, Echo, Eis - T1-teraz
- >> Siedem Łez - winyl - Camey Studio

czerwiec

- >> Ideo LP - Gigant Records
- >> Spinache "Za wcześnie" - Gigant Records
- >> WWO - tytuł nieznan

USA

- maj
- >> Naughty By Nature - "icons"
- >> Kool G. Rap - "Giancana Story"
- >> Eminem - "Eminem Show"
- >> Cam'ron - "Come Home With Me"

czerwiec

- >> Soundbombing vol. III
- >> Cornega - "The True Meaning"
- >> Swizz Beats - "G.H.E.T.T.O. Stories"
- >> Noreaga - "Grimey... God's Favorite"



Cam'ron

nie-DIS-krecje

Jak co miesiąc, w światku hip-hopowym wszyscy disują wszystkich, a każdy jest zdisowany.

>> Podczas występu w kultowym klubie House Of Blues w Los Angeles, Nas nie mógł oczywiście powstrzymać się od ataków na Jay-Z. Do taktów przyspieszonej wersji "Hard Knock Life" ziomek Nasa podał na scenie zdjęcie Jay-Z, a sam Nas puścił w tłum stek bluzg, w których poza Jayhová, dostało się także R. Kelly'emu. Nas zażartował sobie z Kelly'ego, który oskarżony jest o molestowanie seksualne nieletnich. Na końcu Nas zagrał kawałek "Ether". Oo wspólnego albumu P. Kelly'ego i Jay-Z nawiązuje też Nas w remixie utworu Barndy "What About Us", gdzie rymuje "nigga, this is the Best Of Both Worlds".

>> Nature, były kumpel Nasa z The Firm, ostatnio już tylko go disuje. Kawałek "Nas Is Not" jest odpowiedzią na "Destroy & Rebuild" Nasa, a w tekście Nature oskarża Nasa między innymi o wymyślanie swoich gangsterskich historyjek i nie opiekowanie się matką Ill Willa, przyjaciela Nasa, któremu zdecydowane są jego wszystkie płyty.

>> Disują się także wokaliści P'n'B. Po atakach R. Kelly'ego z płyty "Best Of Both Worlds", Sisqo poczuł się obrażony i odpowiedział kawałkiem "This Is Heart". Przy okazji Sisqo i towarzyszący mu w kawałku raperzy z grupy Associates bluzga też Nasa, który zostaje nazwany m.in. "queen of Queensbridge". Powodem ataków P. Kelly'ego na Sisqo, były jego przechwałki sprzed premiery jego drugiej płyty "Return Of the Dragon", kiedy to Sisqo mówił, że po tej płycie, żadne inne albumy R'n'B nie będą się już sprzedawać.

>> Znany z bluzgania wszystkich Bumpy Knuckles robi to także podczas występów gościnnych. W utworze "Ashes To Ashes" z najnowszej płyty Naughty By Nature "icons", Bumpy bluzga Bubba Sparxxa



Sisqo

FESTIWALE

>> Białystok - dla studentów

W ramach "Oni kultury studenckiej - Juwenalia 2002", 12-19.05.2002, odbędzie się koncert zespołów hip-hopowych. 17 maja na scenie w kampusie Politechniki Białostockiej wystąpią: Stroma, Fabuła, PWRD, Grammatik, Mastafaraj, Haj-Hajer, (Gutek+Bass), Oab, dj Bart, dj Feel-X/Kaliber 44, gościnnie: Obrońcy Tytułu, (Pezet, Oizkret, Stasiak), Tymi/Jedensiedem.

>> Łódź - dla zainteresowanych

Kolejny Hip-Hop festiwal odbędzie się w Łodzi 18 maja na ulicy Stefanowskiego 17 w Halli Międzynarodowych targów łódzkich "Expo-bis". Start imprezy o godz. 12.00 - Graffiti Jam. Koncert rozpocznie się o godz. 15.00 i potrwa do 1.00 (w nocy). Podczas trwania imprezy przewidujemy konkurs Beatboxu oraz pokaz jazdy na deskorolkach i rolkach na specjalnie przygotowanym torze. Wystąpią m. in.: Wyp-3, Molesta, Fenomen, Mor W. A. i O.S.T.R. Przewidywane ceny biletów to 22-27 złotych. Więcej informacji na stronach: www.hiphop.pl i www.lodzbynight.pl.

>> Opole - dla mas

W kolejnym wielkim opolskim koncercie hip-hopowym organizowanym na świeżym powietrzu udział wezmą tacy wykonawcy jak Gibon Skład, Fenomen, Onar & Ośka, Ascetoholix, Peja & Slums Attack, Intoksynator, Mercedesu, Pijani Powietrzem, Lari Fari i Fisz. W przerwach grać będzie DJ Mario, a imprezę poprowadzi Hirek Wrona. Termin to 2002.05.28, godz. 15:00, miejsce Plac Wolności, Opole.

>> Katowicie - dla ślązaków

W Katowicach natomiast odbędzie się powtórka z wrocławskiego festiwalu hip-hopowego, całą zadyma odbędzie się w Spodku, 22 czerwca. Skład będzie niemal taki sam jak we Wrocławiu - a więc cała czołówka polskiej sceny. Czy frekwencja będzie również tak duża? Mamy nadzieję, że tak.

HIP-HOP FESTIWAL

**ŁÓDŹ ul. Stefanowskiego 17
18 MAJ godz. 12.00 HALA "EXPO-bis"**

- ASCETOHOLIX (Poznań)
- WZGÓRZE YA-PA-3 (Kielce)
- PEEL MOTYFF (Warszawa)
- MOLESTA (Warszawa)
- FENOMEN (Katowice)
- MOR WA (Warszawa)
- OSTRY (Łódź)
- FIRMA (Kraków)
- VERTE (Wrocław)
- NTK (Łódź)
- KILOSKILU (Łódź)
- ELITA KALISKA
- ZJEDNOCZENI (Łódź)
- DWARAZYWU (Łódź)
- INTOKSYNATOR (Kraków)
- Life & Direkt (Niemcy)

IMPREZY POPROWADZI:
Dj. Dobry Chiopak (Warszawa)
Dj. Joulina (Łódź)



**OR
COMPANY**



Graffiti



Skatepark



Beatbox

KLAN: Co to jest Raffpak?

TEKA: Raffpak to grupa producentów, w skład której wchodzi ja, Remek i Peteero z Supalativy. No i w sumie to jest całe założenie, robimy razem muzykę.

KLAN: Z kim podczas pracy nad składanką Ci się najlepiej współpracowało?

TEKA: Ze wszystkimi współpraca układała się dobrze, aczkolwiek nagrywaliśmy materiał w nocy, więc największym problemem było zgranie wszystkich w czasie i dowożenie wykonawców do studia.

KLAN: Na czym robisz bity?

TEKA: Chyba jak większość - komputer, a poza tym sampler EMU ESI-32. Oprócz tego miałem do dyspozycji w studio dużo sprzętu, różne wtyczki, procesory, itd. Klan; Głównie produkujesz, ale zajmujesz się też MC'ingiem. Co Ci sprawia większą satysfakcję?

TEKA: Satysfakcję sprawia mi i jedno i drugie. Teraz właśnie z kumplem d ksywce Zelu pracujemy nad nowym

projektem. Hraczki w końcu powoli płyte, mamy już zrobione dwa kawałki. Muzyka zajmuje się Raffpak, Camey oraz grupa producentów Takich Dwóch - są to producenci, o których mam nadzieję, niedługo będzie głośno. Myślę, że do wakacji projekt będzie już skończony.

KLAN: Jak myślisz, w jakim kierunku zmierze polski hip-hop?

TEKA: W coraz głośniejszym, wszystko pnie się do góry. Aczkolwiek jest nadal problem z wydawcami, którzy nie robią nic w kierunku promowania nowych twarzy. Jest sporo kapel, które mogłyby wydać już swoją płytę, ale nadal trzymają się w podziemi.

KLAN: Podobają Ci się nowe trendy w polskim hip-hopie, ten cały bounce, itd.?

TEKA: Na wszystko jest miejsce. Polski hip-hop jest w sumie bardzo monotematyczny, dominuje ulica. Każdy powinien próbować robić coś nowego a nie powielać istniejącego stylu.

KLAN: Czy masz już, po wydaniu "Pomysł Goni Pomysł", jakieś projekty producenckie na przyszłość?

TEKA: Tak. W tej chwili Raffpak rozpoczął produkcję płyty Supalativy. Prace posuwają się wolno, ale mam nadzieję, że prędzej czy później płyta ujrzy światło dzienne. Poza tym projekt z Zelem, o którym już wspomniałem. Są również plany na drugą składankę, ale to dopiero po tych dwóch pierwszych pozycjach.

KLAN: Traktujesz hip-hop jako hobby, czy pewien sposób zarabiania pieniędzy?

TEKA: W tej chwili głównie jako hobby, aczkolwiek chciałbym w przyszłości móc się z tego utrzymywać. Na razie jest ciężko. Są pewne osoby w Polsce, którym to wychodzi, tak mi się przynajmniej wydaje. Ale przede mną jeszcze długa droga, więc na razie nie myślę o profitach.

Rozmawiał: Dobry Piotrek

TEKA

CZŁOWIEK ZNIKĄD. CZŁONEK RAFFPAKU. WARSZAWSKI PRODUCENT I MC. ZABŁYSNAŁ DEBIUTANCKĄ SKŁADANKĄ "POMYSŁ GONI POMYSŁ" I NIE SPOCZAŁ NA LAURACH. MA W ZAMIERZENIU JESZCZE NIEJEDEN PROJEKT. PRZED WAM KRYTYKA I SZUMOWA Z TEKA



ENDEFIS

ENDEFIS TO DRUGI PO FENOMENIE ZESPÓŁ, DZIĘKI KTÓREMU WARSZAWSKIE YELONKI MOGĄ CIESZYĆ SIĘ MIANEM "FABRYKI" ZDOLNYCH HIP-HOPOWCÓW. MOGLIŚCIE ICH USŁYSZEĆ NA PŁY-TACH VOLTA I ALBUMIE FENOMENU. NIEBAWEM UKAŻE SIĘ ICH WŁASNA PŁYTA, WIĘC POCZYTAJCIE, CO BARTOSZ I MIESZKO MAJĄ SŁUCHACZOM DO ZAOFEROWANIA.

KLAN: Cieszą się z sukcesu Fenomenu?

MIESZKO: Bardzo się cieszymy. I jest to szczerze radość, ponieważ bo to koleczy i zajął miejsce w Warszawie. Sam dalej im się tak wiesz.

BARTOSZ: Nie sądzę, że jarzy nas głównie przez ich płytę. Fenomen to zespół z Jelonek, który się wybił, wiesz, nie ma tam żadnej siły, szczerą zajął-ka z ich muzyką.

KLAN: Wielu ludziom bardzo się podobają "Yelonki" z Waszym gościnnym udziałem.

BARTOSZ: Mi też bardzo się podoba, ale nie wiem, jak lek, ale uważam, że na płycie są lepsze rzeczy, których wolę słuchać... Ale nie ukrywam, że lubię też mnie to.

MIESZKO: Bardzo mnie to cieszy, ale nie wiem, czy Bartek uważa, że na płycie jest więcej takich utworów godnych wysłuchania.

KLAN: Ok., Fenomen odniósł już sukces, a Waszą płytą?

BARTOSZ: Powoli, baz pośpiechu, ale nie wiem, czy to było przemyślane, bez popeliny. Później, kiedy już, czas, a opóźnienie jak na razie, ale nie było brakiem dostępu do studia.

MIESZKO: Dokładnie, a teraz jesteśmy w studiu u Kozaka, ale tylko dzięki jego pomocy.

KLAN: Wydacie ją w RRX?

MIESZKO: Nie, nie wydajemy w RRX, tylko korzystamy ze studia.

BARTOSZ: Wydajemy prawdopodobnie w Universalu.

KLAN: W jakim będzie stylu?

BARTOSZ: Z założenia tylko i wyłącznie w naszym stylu. Bez kopiowania.

MIESZKO: Bez powielania stylu innych kapel, aczkolwiek na pewno jakiś podświadomy wpływ innych grup będzie można dostrzec. Ale to jest naturalne.

KLAN: Kto będzie produkował?

BARTOSZ: W większości pewno ja, dalej Noon, DJ 600V, Magiera, O.S.T.R., Stefcio, Mazsa i jeszcze będzie parę niespodzianek.

MIESZKO: Ogólnie muzycznie zróżnicowana.

KLAN: Wiecie już, kogo zaprosicie na tę płytę?

MIESZKO: Fenomen, Jotuze, Pihu, MorW.A., Pęku, Felipe, 1z2.

BARTOSZ: I jeszcze, podobnie jak z produkcją, pewno parę niespodzianek.

KLAN: Co sądzicie o bouncie jako nurtu, m-nurdzie w polskim hip-hopie?

BARTOSZ: Ja jestem muzycznie tolerancyjny i za bardzo się nie ograniczam. Niech będzie tych nurtów jeszcze więcej, przynajmniej jest w czym wybierać.

MIESZKO: Nie jestem tolerancyjny, a jedyne co mogę powiedzieć odnośnie bouncu, to to, że nie trafia w mój gust.

KLAN: A o braggadaccio i słynnych w zeszłym roku freestyle'ach?

BARTOSZ: Niech sobie fristajlują - ja w to nie wnikam. Ale niech jeżdżą sobie do pewnych granic, bez przegięć.

MIESZKO: Nigdy nie fristajlowałem i nie mam zamiaru, ale denerwuje mnie to, że czasami właśnie przekraczają pewne granice, które nie powinny być przekroczone. A wychwalanie siebie jest moim zdaniem głupotą.

BARTOSZ: Skromność powinna być istotną cechą tak i w życiu, jak i w hip-hopie.

KLAN: Co jest w życiu najważniejsze?

BARTOSZ: Satisfakcja z własnego życia, rodzina, przyjaciele i ciągłe dążenie do kolejnych celów.

MIESZKO: Być sobą. Pamiętać o tym, że nie jesteśmy idealni. Szacunek do samego siebie. Rodzina, przyjaciele (Ci, którzy nimi są o tym wiedzą).

Rozmawiał: Odbry Piotrek
Foto: Igor Pudło

Endefis ubiera ETYLINA

STREFA

KLAN: Co oznacza tytuł waszej płyty "Satelita prekursor"?
STREFA: Tytuł naszej płyty wziął się z dwóch czynników. Pierwszy jest taki że cały materiał został zrealizowany w naszym "podziemnym" studiu, które nazwaliśmy Satelita natomiast prekursor - czyli nowy kierunek, podsunęli nam ludzie, którzy przebywają w naszym studiu i po przesłuchaniu nagrań stwierdzili, że jest to coś nowego, coś czego jeszcze nie było na polskim rynku hip-hopowym.

KLAN: Nagraliście wcześniej cztery demówki. Jak w tym czasie ewoluował wasz styl? Czego się nauczyliście?

STREFA: Napewno nauczyliśmy się zasad nagrywania, organizowania koncertów, imprez hip-hopowych, grania koncertów, kontaktów z publiką. Styl muzyki i rymów zmieniał się z każdą demówką, wnosił pewne elementy oryginalności, wiesz kiedyś nie było nas stać na komputery, pierwsze demo nagraliśmy za pomocą organu typu "Casio". Następne utwory nagrywaliśmy już w studiu nagrań, gdzie musieliśmy płacić za to, za każdy bit, wers za każdą godzinę. Teraz każdy dzieciak może sobie nagrać demo w domu, wtedy nie mieliśmy takich możliwości jakie są teraz. Styl towarzyszący naszej muzyce zmieniał się z każdym rokiem i dopiero te doświadczenia pozwoliły nam na zrobienie czegoś co nazywa się dobrym hip-hopem.

KLAN: Jak udało się namówić Pomaton do dystrybucji waszego materiału?

STREFA: Nikogo nie namawialiśmy do tego. Poprostu poszło w eter a oddźwięk tego był taki, że Pomaton EMI zgodził się na dystrybucję. Nie wiemy czy to było szczęście czy po prostu dostrzegli w nas jakiś potencjał ale ważne przecież jest to że jesteśmy!!!

KLAN: Jak wygląda promocja płyty? Czy gracie koncerty?

PREMIERA PŁYTY "SATELITA PREKURSOR" RYBNICKIEJ GRUPY STREFA TO KOLEJNY DOWÓD NA TO, ŻE NIE MIESZKAJĄC W DUŻYM MIEŚCIE MOŻNA WYPŁYNAĆ NA OGÓLNOPOLSKĄ SCENĘ. NIĘ BYŁO IM ŁATWO, HIP-HOPEM ZAJMUJĄ SIĘ OD 95. A DOPIERO TERAZ MOŻNA ZNALEZĆ ICH PŁYTĘ W SKLEPACH. LINGO I KICIA SĄ JEDNAK BARDZO KONSEKWENTNI I SPEŁNILI SWOJE MARZENIE. DOPIERO PO CZWARTEJ DEMÓWCE OPUBLIKOWALI OFICJALNĄ PŁYTĘ. NIECH BĘDZIE TO INSPIRACJA DLA TYCH WSZYSTKICH, KTORZY ZAŁAMUJĄ SIĘ PO PIERWSZYM NIĘUDANYM DEMO.

STREFA: Promocja płyty? Zależy jak to rozumiesz. Dla nas promocją jest teledysk, który mógłby być lepszy ale z powodów finansjery jest jaki jest.

Kładziemy nacisk na rozgłośnie radiowe i prasę. Wszystko oczywiście robimy sami korzystając z pomocy naszego człowieka Wojtka. Koncerty gramy, głównie u nas, Żory, Jastrzębie, Wodzisław, Rybnik, Gliwice ale też chcemy uderzyć gdzieś poza Śląsk.

KLAN: Jak pracujecie w Studio Satelita? Czyba korzystacie z instrumentów?

STREFA: Mimo, że wydaliśmy płytę, studio cały czas tętni życiem. Wpadają składy na nagrania, worek zielonego na sesje i sie kręci. Jak pracujecie? Jest to komputer, kolumny, mikser, automat perkusyjny, pomysły i wena. Korzystamy z instrumentów w nagraniach ale nie sami. Nagrywają nam różne motywy muzycy jazzowi jak np: w utworze "Te miejsce" nagrali nam perkusję i bas.

KLAN: Czy zdajecie sobie sprawę, że wasze rymy i wasz flow są dalekie od doskonałości?

STREFA: Co rozumiesz pod słowem doskonałość? Kto jest w Polsce z doskonałym flow? Policze ci na palcach. Wiemy że płyta nie jest do końca taka jakbyśmy chcieli. Może wpłynął na nasz styl i wykonanie fakt, że trzy tygodnie przed premierą piendolnęły nam nagrania, nawet te,

na których o 4.30 rano freestyle'ował nam Peja i Wiśnia (szacunek!!) ale wszelka krytyka nas buduje! Napędza nas do przodu!

KLAN: Mówicie, że wydanie płyty było waszym marzeniem. A jakie marzenia macie teraz?

STREFA: Naszym marzeniem na dzień dzisiejszy jest to aby płyta się przyjęła, by nasz kawałek podłogi mógł pomieścić więcej płyt na półkach. Tak naprawdę "swojej drogi nie znam".

Rozmawiał: Igor Pudło
 Zdjęcie: Dariusz Filipiak,
 FOTO - Tkacz



KLAN

MORO DEAN2002 MORO DEAN2002 MORO DEAN2002 MORO DEAN2002



DEAN2002
MORO
+ (48) 601-237-663
www.moro.com.pl

KLASYCZNY HIP-HOP

Noon, producent muzyki do klasycznej już płyty Grammatika "Światła Miasta" oraz autor świetnie przyjętego instrumentalu "Bleak Output". Przez wielu uważany za najlepszego polskiego beatmaker'a.

Pezet, MC zaczynający z jednym z najbardziej cenionych polskich składów - Płomieniem 81 oraz autor wielu klasycznych zwrotek na gościnnych występach. Przez wielu uważany za najlepszego polskiego rapera.

Ci dwaj postanowili zrobić razem album - "Muzykę klasyczną". Przez wielu uważany za najbardziej oczekiwaną produkcję roku.

A Dobry Piotrek, który wcale nie jest uważany za najlepszego dziennikarza, przeprowadził z Nimi ten oto, zupełnie nieklasyczny wywiad.

KLAN: Od kogo wyszedł concept, że Wy dwaj nagracie wspólnie album?

PEZET: Ja zadzwoniłem do Mikołaja. Miałem ciśnienie, żeby zrobić płytę szybko, natychmiast. Mikołaj się zgodził, choć trochę "ukrócił" moje zamiary co do szybkości tego przedsięwzięcia.

KLAN: Jak Wam się razem współpracowało?

PEZET: Mikołaj nie był otwarty na wszystkie moje pomysły, nie tak. Ja byłem otwarty na wszystkie jego. Zgodziłem się, żeby odrzucić kilka kawałków, które najpierw mi się podobały, jednak później stwierdziłem, że miał rację. W końcu chłopak zrobił Grammatika, wie o co chodzi. (śmiech)

NOON: W sumie było to ciężkie siedem miesięcy, o wiele cięższe niż przy Grammatiku. Tutaj było dużo pracy, dużo tekstów, układów, nagrywania. Dlatego też wiele odpadło. Natomiast sama współpraca była na pewno satysfakcjonująca.

PEZET: ... żeby nie powiedzieć udana, bo Mikołaj się boi tego słowa. (śmiech)

KLAN: Czyli jesteście zadowoleni z końcowego efektu?

PEZET: Podejrzewam, że Mikołaj jakieś tam obiekuje ma, tylko tego nie mówi. Ja generalnie jestem zadowolony z tekstów, z muzyki, ze wszystkiego.

NOON: Znaczący jest, ja oddałem tę płytę bodajże cztery dni temu i jestem tak zmęczony tym materiałem, że teraz praktycznie o tym nie myślę, nie słucham tego itd. Ale wiem, że zrobiłem to, co chciałem zrobić i chyba niespecjalnie mógłbym już cokolwiek poprawić.

KLAN: Dlaczego zdecydowaliście związać się przy tym projekcie z T-1. Teraz?

nie podszedł do tego zbyt poważnie, zawarł wiele umówionych terminów i nie mieliśmy wyjścia - zamknęliśmy płytę niezależnie od niego. Dusia natomiast nagrała zwrotkę. To była dobra zwrotka, ale nie jechałem się tym aż tak bardzo, a po prostu nie lubię robić rzeczy, z których nie jestem do końca zadowolony.

KLAN: Krzątał plotki, że Pezet dołączy do Grammatika w miejsce Juzka...

PEZET: Dementuję. Nic nie wiem na ten temat.

NOON: Wiesz, Grammatik jest formacją na tyle płynną, że naprawdę wszystko się może zdarzyć. Teraz też zależało mi, żeby Grammatik w pełnym składzie był na płycie, ale Juzek się nie wywiązał. Więc co dalej się będzie działo, nie jestem w stanie przewidzieć.

KLAN: W takim razie powiedzcie coś o gościach, którzy się pojawiają na Waszej płycie - jesteście w pełni z nich zadowoleni?

NOON: Myślę, że wszystkie zwrotki na pewno wniosły coś do tych kawałków. Poczynając od technicznej zwrotki Fokusa, przez świeży luz Mesa, po świetne teksty Asha i Matolanta i Eldo, No i DJ Panda, który w całości zajął się częścią turntablistyczną płyty i wywiązał się z tego znakomicie. A wiem, że dla niego była to raczej głęboka woda.

KLAN: Dlaczego album trwa tylko 40 minut?

PEZET: Bo postawiliśmy na jakość, nie na ilość.

NOON: To przede wszystkim. Jak składałem stronę muzyczną tej płyty, w sumie nie interesowało mnie, ile to wszystko będzie trwało. Ważne jest to, że stworzyliśmy różne kawałki, które są spójne i tworzą całość. Dla mnie wyznacznikiem długości płyty jest długość winyla, który trwa

PEZET

NOON: Początek był taki, że chcieliśmy się zorientować, gdzie uzyskamy najlepsze warunki. Rozmawialiśmy z paroma wytwórniami, ale z T-1 dogadaliśmy się od ręki i jesteśmy w pełni zadowoleni z kontraktu. Płyta ukaże się wtedy, kiedy chcemy, jest klip, będzie vinyl.

PEZET: Są wszystkie ważne dla nas rzeczy i jest ok.

KLAN: Zapowiedzieliście, że na płycie pojawią się Eis, Dusia, Juzek. Dlaczego ich nie słyszymy?

PEZET: Eis nie ma, gdyż miał być w tym kawałku, co jest Mes. Najpierw Mes miał nagrać tylko refren, ale później napisał zwrotkę. Byliśmy w szoku, uznaliśmy, iż jest to świeże i Mes zastąpił Eis.

NOON: Z Juzkiem jest przykra sprawa, bo długo go prosiliśmy, żeby nagrał zwrotkę i bardzo chcieliśmy, aby był. Ale

praktycznie 40 minut i to, że można na kompakt wrzucić 80 minut muzyki nie znaczy, że muszę teraz siedzieć cztery lata i podić się nad tym, żeby go zapisać.

KLAN: Jaki kawałek z płyty jest Wam szczególnie bliski, bądź najbardziej się podoba?

PEZET: Mnie się podobają najbardziej dwa, których mogę non stop słuchać - "Te same dni, te same sny" z Ashem i "Seniorita". I nie ze względu na aranżację, czy gości, ale moje teksty, z których jestem najbardziej zadowolony.

NOON: Ja spędziłem przy tej płycie, jak już mówiłem, 7 miesięcy i nie przesadzę twierdząc, iż każdego kawałka słuchałem pewnie po tysiąc razy. Dopracowałem wszystko i myślę, że zależy od dnia, który kawałek najbardziej mi się spodoba.

KLAN: Dlaczego właśnie "Re-fleksje" wybraliście na singiel?

PEZET: Nie jest to kawałek wyłącznie czysty technicznie, ale

jest tam coś powiedziane i myślę, że jest ciekawy. To nie był trudny wybór.

KLAN: Teledysk do singla już powstał - jest taki, jakiego oczekiwaliście?

NOON: Tak. To jest o tyle fajne, że pomysł powstał już kilka miesięcy temu i został zrealizowany dokładnie tak jak tego chcieliśmy.

KLAN: Wasz pomysł?

NOON: Nasz, to jest generalnie prosta rzecz, ale strasznie fajnie pasuje do kawałka. Poza tym uważam, że jak już robimy sami klip, to powinna być z tego frajda, a nie, że przyjdzie peru-fachowców, poustawiają nas i potem zobaczymy efekt. A tak, praca nad klipem trwała ponad tydzień, dużo osób zostało zaangażowanych do tej pracy i jesteśmy w pełni zadowoleni z efektu.

KLAN: Ok. Noon, czy uważasz, iż to totalnie, że jesteś związany z Obroncami, a robisz bit na nowe WWO, skoro tymczasem Sokół dissuje Eldo?

NOON: Sprawa jest na tyle złożona, że kwestia współpracy z WWO jest jeszcze otwarta, bo ja sobie trochę tego nie wyobrażam. Na pewno jest to jeszcze do wyjaśnienia. A jeśli chodzi o Obronców, myślę, że cała ta "sytuacja" pod nazwą Obroncy Tytułu jest teraz jakby w zawieszaniu, więc tego bym nie mieszał w tę sprawę.

KLAN: Czy Obroncy rzeczywiście są przyjaciółmi?

PEZET: Może nie wszyscy. Ale z większością osób ja osobiście się przyjaźnię.

KLAN: Jak myślicie, jak zostanie przyjęta "Muzyka klasyczna"?

PEZET: Nigdy nie wiadomo, ale myślę, że jest to kawał dobrej roboty.

NOON: To na pewno. Włożyliśmy w to mnóstwo pracy.

KLAN: Sądziacie, że jest to album godzien tego, żeby zamieścić się w historii polskiego hip-hopu jako klasyk?

PEZET: To już ocenią słuchacze.

KLAN: No tak, ale chyba macie świadomość, że zrobiliście coś, czego jeszcze wcześniej nie było.

PEZET: Tak, mam taką świadomość, ale nie wiem, czy to się ludziom spodoba. Jeśli się spodoba i będą uważać, że płyta powinna się zapisać w historii polskiego hip-hopu na znaczącej pozycji, to zająłoby by było.

NOON: Wiesz, może to zabrzmiał naiwnie, ale ja wychodzę z założenia, że nagrywając płytę, trzeba po prostu pracować bardzo, bardzo dużo, żeby to co chcesz osiągnąć było jak najlepsze. Włożyłem w tę płytę w sumie najwięcej pracy ze wszystkich moich dotychczasowych projektów i uważam, że jest to zupełnie inna rzecz od Grammatika czy mojej solowej płyty.

KLAN: Noon, ponoć zakładasz jakieś profesjonalne studio?

NOON: Tak, myślę, że jest to naturalną konsekwencją tego co robię, bo odkąd zacząłem zarabiać jakieś pieniądze na płytach, na muzyce, zawsze inwestuję w sprzęt. I tak będzie też w tym przypadku. Współzakładam studio, które nie będzie już jakąś domową prowizorką, ale ma być w pełni

NOON

NOON: Analizując całą historię Obronców, to na początku był taki śmieszny pomysł, już nawet nie pamiętam kogo. Kret mówił w wywiadach, że jest coś takiego, itd. No i pewnego dnia Eldo przyniósł bluzy "Obroncy Tytułu", ale to chyba za mało, żeby cementować grupę ludzi, którzy mają coś tam razem robić i przejawiać takie same wartości. Znamy się, czasami jest nam do siebie bliżej, czasami dalej. Zobaczymy.

KLAN: Pezet, słyszałem zarzuty, że za dużo nagrywasz utworów miłosnych.

PEZET: Lubie takie rzeczy robić i nie obchodzi mnie, co ktoś sobie myśli. O dziewczynach mogę nagrywać ile mi się podoba i jak komuś się nie podoba, niech nie słucha. Niech słuchają dziewczyny. Pozdrawiam dziewczyny! Myślę, że wszyscy normalni kolesie, których jarają fajne niunie, chętnie posłuchają takich kawałków albo puszcza je swoim dziewczynom.

profesjonalne, bo generalnie cały czas chodzi mi o rozwój. Taki mój plan.

KLAN: Noon, ile bierzesz kasy za bit?

NOON: Słuchaj, to jest śmieszna sytuacja, bo od nikogo jeszcze w życiu nie wzięłem pieniędzy za podkład. Rozmawiałem z kilkoma osobami i to jest trochę idiotyczne, bo czułem się tak, jakbym wyceniał jakiś produkt, a dla mnie liczy się, żeby jakoś to uczciwie rozwiązać. Dałem bit Endefisowi, który miał tam jakieś problemy ze studiem, itd. Psychicznie nigdy nie jest to dla mnie komfortowa sytuacja. Z Fokusem się np. dogadaliśmy na zasadzie barteru. On nagrał zwrotek, to może teraz zadzwonić po zwrotek do Pezeta, czy do mnie po bit.

KLAN: A Ty, Pezet, liczysz coś sobie za featuryng?

PEZET: Tak. Ale nie mam ustalonej stawki. Chciałbym brać w swoim przyszłym życiu tyle, żeby móc mieć z tego realne pieniądze.

KLAN: A czy jest zgłoszyłby się do... Masz jakiś nieznaną, lecz

obiecujący zespół, nagralibyście coś z nim za friko?

NOON: Ja nie mam z tym problemu, tak ostatnio było np. z JuNauMi. Jeśli widzę, że chłopaki ładują kasę w obs, czym się jarają i nie mają z tego nic, to wtedy w ogóle nie ma żadnej sprawy o pieniądze. Jest tylko taki warunek, żebym się tym

PEZET: Jasne. Jeśli widać, że chłopaki nie mają budżetu, a ktoś coś wydać i mi się to podoba, to bez problemu. Jeżeli ktoś się zajarał takim zespołom, to bym się nie zastanawiał.

KLAN: Pezet, jak układają się Twoje stosunki z Onarem i Twisterem i czy Płomień 81 nadal istnieje?

PEZET: Spotykam się z chłopakami ostatnio dosyć często. Onar i ja mamy coś razem zrobić. Spotykamy się w parku, pijemy kawę, gramy w koszykówkę. Będzie trzecia płyta Płomienia. Nie odrażam chłopaków!

KLAN: Noon, na dniach ma się ukazać Twój singiel 'Vision', z udziałem Twistera i Dreu'a. Powiedz coś więcej na ten temat.

NOON: Singiel ukaże się w Tseto Records. Są tam trzy kawałki. Utwór z Twisterem, zajebisty, zachodniobrzmiący remix Dreu'a i mój instrumental. Wszystko jest już gotowe, ale z dystrybucyjnych powodów czekamy do końca kwietnia, żeby to wydać.

KLAN: Ten singiel jest zapowiedzią albumu, czy jednorazowym, niezobowiązującym projektem?

NOON: Uważam, że praca nad krótką formą jest dużo lepszym pomysłem na wydawanie muzyki, niż cały album, gdyż możemy dłużej nad tym siedzieć, jest to bardziej apójne. Tak naprawdę w Polsce do tej pory nikt nie wydawał takich singli, a na Zachodzie jest to przecież normalną rzeczą. Tak więc, najpierw singiel, potem zobaczymy co dalej i czy w ogóle coś. Ja zarówno Twistera, jak i Dreu'a bardzo cenię, zobaczymy.

KLAN: Największe wg Was wydarzenie hip-hopowe minionego roku?

PEZET: W Polsce koncert Jeru The Damaja. Na zachodzie beef między Nas'em a Jay-Z.

NOON: Nie wiem czy można to uznać za największe wydarzenie, ale jeśli już to płyta Tony. Płyty Ostrego i Waco też były istotne. Nic więcej sobie, jeśli chodzi o Polskę, nie przypominam. A zagranicą nic porażającego się nie działo.

KLAN: Noon, napisałeś na Waszej stronie internetowej, że instrumentale do 'Friko' i 'Każdy ma chwilę' zostały wykorzystane w 'Blokersach' bez Twojej wiedzy.

NOON: Tak było. Poszedłem na ten film i nie wiedziałem, dopóki nie zobaczyłem, że te instrumentale są wykorzystane. To był suchy fakt po prostu. Nikt mnie nie pytał o zgodę. Nie robiłem żadnej afery, bo nie widziałem w tym celu, pieniądze mnie nie interesowały. Ja nie chciałem w tym filmie wystąpić i myślałem, że jest to wystarczający powód, że nie chciałem, żeby również moja muzyka była w tym filmie. Stało się inaczej, trudno, nie chcę robić żadnej afery, na stronie napisałem jedynie prawdę.

KLAN: Pezet pojawia choć przez chwilę w 'Blokersach', Ciebie, Noon, nie ma. Dlaczego, Pezet, się zgodziłeś na udział w tym filmie, a Ty, Noon, nie?

PEZET: Ja się zgodziłem, gdyż nie wiedziałem, jak ma to wszystko wyglądać. To miał być film o polskim hip-hopie. Taki komentarz chyba wystarczy...

NOON: Mi się nie podobała od początku koncepcja tego filmu, a i moje stosunki z Sylwestrem Latkowskim też nie były wtedy za dobre. Zaczęło się od teledysku do 'Nie ma skrótowych dróg', którego nie chciałem, nie podobał mi się i ostatecznie się pod nim nie podpisałem. I to są jedyne powody.

KLAN: W jakim kierunku zmierza polski hip-hop?

PEZET: W różnych kierunkach, i będzie dobrze, jeśli nadal będzie zmierzał w różnych i ludzie będą mogli wybierać, a ludzie robiący muzykę będą siebie nawzajem akceptować.

NOON: Ja się cieszę, że pojawiło się miejsce na prawdziwy underground. Bo do tej pory podziemiem w Polsce były te zespoły, których nikt nie chciał wydać. Chciałbym się teraz zająć wydawaniem limitowanych singli tylko na winylach.

Rozmawiał: Dobry Piotrek

Foto: Martyna Zepolska dla T1/TERAZ



W nowym ciele

PRZEŁOM W BRYTYJSKIM HIP-HOPIE NAZNACZYŁY DWIE PŁYTY: MARK B & BLADE "THE UNKNOWN" I ROOTS MANUVA "RUN COME SAVE ME". OBYE ZOSTAŁY ZAAKCENTOWANE NIE TYLKO PRZEZ ANGIELSKĄ KRYTYKĘ ALE RÓWNIEŻ PRZEZ STACJE RADIOWE, A PRZEDZ WSZYSTKIM PRZEZ FANÓW. DO TYCH OSTATNICH DOTARŁO W KOŃCU, ŻE ICH RODZIMA OFERTA JEST CIEKAWSZA DO AMERYKAŃSKICH PRODUKTÓW. ARTYŚCI ANGIELSCY SĄ WCIAŻ MENTALNIE BLISKO AUTENTYCZNYCH KORZENIOM HIP-HOPU, PEŁNI ENTUZJAZMU, GŁODNI SUKCESU A PRZEDZ WSZYSTKIM OTWARCII NA CAŁĄ NOWĄ MUZYKĘ, KTÓRA OTACZA ICH W ANGIELSKICH KLUBACH, PIRACKICH STACJACH RADIOWYCH I W SPECJALISTYCZNYCH SKLEPACH MUZYCZNYCH. TACY SĄ WŁAŚNIE NEW FLESH.

To właśnie oni idą śmiało drogą eksperymentu, mając otwarte uszy i umysły na otaczający ich muzyczny świat. Największy udział ma w tym producent Part 2, który śmiało inkorporuje do swoich kawałków wszystkie elektroniczne wynalazki od techno przez drum'n'bass do 2step. W jego produkcjach słuchać też funk, soul, dub i dancehall. Szokiem dla słuchaczy była już ich pierwsza płyta "Egilibrium" z 1998. Ale tego co dokonali na wydanym w styczniu tego roku "Understanding" nie spodziewali się ani ich najwięksi fani ani zaciekli wrogowie. *"Dla mnie postawa hip-hopowa oznacza całkowitą wolność artystyczną"* - powiedział Part 2 w wywiadzie dla magazynu "DJ" - *"Gdy tylko poczujemy, że robimy coś żeby pasowało, żeby było poprawne, żeby zadowolić kogoś innego niż nas samych, przerywamy pracę i dokonujemy rekonfiguracji"*. Do nowatorskich pomysłów muzycznych Part 2 dochodzą jeszcze oczywiście oryginalne rymy dwóch emce: Juice Aleem - mistrz freestyle'u z Birmingham i obdarzony apokaliptycznym głosem Toastie Tailor rodem z Grenady. To ich wersy intono-

SEP
NEW FLESH

nowy duch

wane często w stylu ragga nadają utworom New Flesh klimat szalonego cyber punkowego voo doo.

Z Juice Aleem'em miałem niedawno okazję porozmawiać i oto zapis tej pogawędki:

KLAN: Jak czujesz się po wydaniu tak udanej płyty?

JUICE: Oczywiście wspaniale. Płyta została bardzo dobrze przyjęta przez całą krytykę.

KLAN: No właśnie przez krytyków tak ale czy myślisz, że spodoba się też zwykłym ludziom?

JUICE: Myślę, że tak wielu ludzi mówiło mam, że płyta im się podoba.

KLAN: Bo wiesz, moim zdaniem z płytami Big Oada jest taki problem: krytyka zawsze przyjmuje je bardzo dobrze ale są zbyt trudne dla słuchaczy.

JUICE: My robimy to tylko dla tych, którzy lubią ten styl. Reszta nas nie interesuje. Myślę jednak, że "Understanding" jest łatwiejsza w odbiorze od naszej pierwszej płyty chociaż wciąż jest zakręcona. Więcej w niej elementów muzyki tanecznej.

KLAN: Czy dlatego skróciliście nazwę z New Flesh For Old na New Flesh. Chcienie tym podkreślić, że robicie coś nowego?

JUICE: Tak "For Old" to już stare dzieje.

KLAN: Jaki jest twój udział w nowej wizji waszego stylu. Wydaje mi się, że to przede wszystkim Part 2 wprowadził do waszej

muzyki nowe idee.

JUICE: Wszyscy nad tym pracowaliśmy. Hip-hop stała się bardzo schematyczny. My staraliśmy się zrobić wszystko aby uwolnić się od tych schematów. Najważniejszy jest klimat muzyki, to czy go czujesz czy nie. Nie jest ważne jak to zostanie nazwane i w jakim dziale znajdzie się w sklepie muzycznym.

KLAN: Myślę, że się wam to udało bo bardzo trudno jest zdefiniować wasz nowy styl. Czy wciąż uwalacie się za zespół hip-hopowy czy jesteście o prostu muzykami, którzy grają to co czują?

JUICE: Sam już nie wiem. Myślę, że wciąż jesteśmy zespołem hip-hopowym ale czy tak jest naprawdę powinni odpowiedzieć



sobie na to sami słuchacze.

KLAN: Ja słyszę na waszej płycie dużo muzyki elektronicznej, oraz styl ragga. Czy to jest właśnie to czego się słucha teraz w Londynie?

JUICE: To było zawsze popularne w całej Wielkiej Brytanii ale myślę, że nasza muzyka będzie miała dobry odbiór na całym świecie. Np. W Japonii i w Niemczech jest duża scena ragga. Myślę, że na naszym albumie dzieje się tyle różnych rzeczy, że zainteresują one różnych ludzi w różnych częściach świata.

KLAN: W Polsce styl ragga nie jest tak popularny.

JUICE: Ale hip-hop na pewno jest.

KLAN: Tak, bardzo.

JUICE: No to jestem spokojny, nasza płyta na pewno spodoba się polskim fanom hip-hopu.

KLAN: Opowiedz mi o swoich umiejętnościach freestyle-owych. Podobno jesteś najlepszym z brytyjskich freestylerów.

JUICE: Po prostu najpierw obserwuję to co dzieje się dookoła a potem staram się zaadaptować to do wcześniejszych przygotowanych rzeczy. Przede wszystkim chodzi jednak o to żeby cały czas utrzymać jak najlepszy flow. Na przykład ti tu Juice zaczynał wolny styl nie używając żadnych znanych mi słów w żadnym ludzkim języku a mnie opada szczena słysząc w słuchawce jego melodyjny flow). Słowa i ich znaczenie nie są tu najważniejsze. Chodzi przede wszystkim o ich brzmienie i melodyjność tego co mówisz. Jest wiele metod jak zrobić dobry freestyle.

KLAN: Słyszałem twój feestyle na składance Big Dada, był fantastyczny.

JUICE: Dzięki, tak to była jazda kiedy byłem trochę nagrany, to znaczy alkoholem.

KLAN: Kojarzysz taki kawałek Dilated Peoples "Weed vs. Beer", co ty wolisz ziele czy piwo?

JUICE: Podczas występu ze względu na samopoczucie i na mój głos lepsze jest piwo, a po występie ziele.

KLAN: Po co wam tyle gości na płycie? Myślę, że ty Toastie Tailor wystarczylibyście do zarymowania wszystkiego.

JUICE: Być może ale zaprosiliśmy ludzi, których cenimy z którymi zawsze chcieliśmy pracować: Gift of The Gab z Blackalicious, Beans z Anti Pop, nasz przyjaciel Poots Manuva. Po prostu chcieliśmy wykorzystać możliwość współpracy z tymi, którzy są dla nas żywymi legendami. Może już nigdy potem nie nagramy żadnej płyty (śmiej).
KLAN: No po takiej płycie jak "Understanding" będzie ci ze zainteresowanie wasza muzyką. Co planujecie zrobić na następnym albumie.

JUICE: To będzie płyta z celtyckimi piosenkami folkowymi (śmiej). Tak na prawdę to nie wiemy. Jest tyle możliwości i kierunków, w które możemy pójść. Tak jak w przypadku tego albumu, niczego nie planowaliśmy, tak to po prostu nam spontanicznie wyszło.

KLAN: Nie rozumiem tytułu waszego albumu "Understanding", co on oznacza?

JUICE: To co mówisz to oksymoron : nie rozumiesz tytułu "zrozumienie". Dzięki tej płycie zrozumieliśmy skąd pochodzimy i wiemy dokąd zmierzamy. Mamy nadzieje, że nami fani zostaną z nami i pójda też ta droga. Ten tytuł ma wiele znaczeń. To też kontynuacja myślenia z poprzedniego albumu "Equilibrium" co oznaczało równowagę. Wtedy osiągnęliśmy równowagę a teraz zrozumienie czyli wiedzę, wiemy jak to wszystko działa.

Text: Igor Pudło

Foto: Big Dada





Red

"Al-Hub"

wiosna 2002

Eldo, Pezet, Eis, Echo, O.s.t.r...



t e r a z

Jest pomysł: połączenie dwóch różnych głosów, stylów. Z jednej strony mamy Fokusa. Coraz bardziej znacząca osobowość polskiej sceny hip-hopowej. Z drugiej strony mamy Śliwę. Reprezentant zbijającego spore pochwały za debiutancką płytę „Nibylandia” składu Ego. Osoba świeża na scenie, jeszcze nie tak znana jak Fokus, ale przecież nie to jest tu najważniejsze. Tak samo jak i większego znaczenia nie ma to, że Fokus na co dzień mieszka w Katowicach, natomiast Śliwa w Częstochowie. Tę dwójkę do wspólnego projektu skojarzyła osoba trzecia, Robak, menedżer Paktofoniki i jednocześnie szef labelu przy Universal Music Polska - Future HipHop. Jednak Pijani Powietrzem, bo o nich tu mowa, to skład trzyosobowy. Nie zapominajmy o trzecim w kolejności, jednak nie w hierarchii ważności - Rahimie. W tym projekcie Rah odstawił mikrofon na bok i przejmuje stery producenta. Producenta, którego czeka nie lada zadanie.



Rozmawiał: Darek Kirsztling

powietrzem

Foto: Kuba Krzysiak

Warto zatrzymać się na chwilę przy samej nazwie labela, która nie jest przypadkowa, tak jak i Pijani Powietrzem nie znaleźli się tu przypadkowo. Przyszłościowy hip-hop w znaczeniu: nowy, świeży, inny. Muzyka u Pijanych Powietrzem to poza hip-hopem również jungle, drum'n'bass, house. To coś innego niż, bądź co bądź, standardowe polskie produkcje. Mamy do czynienia z próbą pójścia w innym kierunku, wytyczenia nowej ścieżki w polskim hip-hopie, który niestety póki co nie jest imponująco rozwinięty pod względem ilości nurtów. Czy próba ta się uda? Czy słuchacze uznają materiał za ciekawy? To pokaże czas.

Powstawało to tak...

Czas powstania składu to okolice sierpnia/września. Wtedy padł pomysł, a już pod koniec września chłopaki siedzieli w studiu. Distro ruszyła praca nad albumem. Praca, która trwała dzień w dzień, a praktycznie to noc w noc, i tak przez około miesiąc. Fokus i Śliwa teksty pisali razem po to, by materiał był jak najbardziej spójny. Nie dopuszczali do mikrofonu prawie nikogo, z wyjątkiem tylko jednego kawałka, w którym zarymowali Śliwy (Ego) i... Rahim. Ale ten ostatni pan miał swój udział w projekcie. Podkłady Pijanych Powietrzem to głównie jego dzieła, z nielicznymi wyjątkami, takimi

jak DJ Haem. A to postać, o której coraz więcej słychać, a wygląda na to, że naprawdę głośno dopiero będzie.

Poważnie, czy niepoważnie?

„Zawieszani w czasie i przestrzeni” to tytuł debiutanckiego albumu Pijanych Powietrzem. Płyta, wydana w marcu, promowana jest kawałkiem, wraz z teledyskiem, „Aue”. Tyle, że płyta ma charakter w przeważającej większości poważny, a wspomniany singiel to utwór z założenia niepoważny. Czemu zatem tak, a nie inaczej? O to i nie tylko o to, postanowiliśmy spytać chłopaków...

KLAN: Skąd pomysł na nazwę składu?

FOKUS: Ja kiedyś wstałem rano i takie coś mi się pojawiło w głowie i myślałem, żeby to wsadzić do tekstu, ale w sumie potem stwierdziłem, że fajna by była taka nazwa. Zaproponowałem, no i się przyjęło.

KLAN: Co nowego wnosi Wasz album?

RAH: Psycho (śmiech), psycho. Spieję część psychodeli chyba. Jest to, wydaje nam się, coś nowego pod względem



muzycznym, tekstowym, wykonawczym i tak dalej. No jest to coś czego dotychczas jeszcze nie było i nie będzie (śmiej)....

ŚLIWA: ...dopóki nie wyjdzie Pijani Powietrzem 2.

RAH: Jest to coś co, jak myślę, wytworzy znowu jakiś nowy nurt, taki bardziej odjechany w klimatach... wiesz, będzie kojarzony z PFK Kompany.

FOKUS: To jest coś całkowicie nowego. Po prostu to jest styl wykreowany przez nas i najprawdopodobniej w tym kierunku będzie szła nasza interpretacja hip-hopu w kolejnych latach.

KLAN: Prace nad albumem trwały około miesiąca. Skąd, w tak krótkim czasie, brałście pomysły na utwory tak, aby album był różnorodny? Jak wyglądał proces powstawania albumu?

ŚLIWA: Pomysły brał się z głowy, po prostu. Siedzieliśmy w studiu, wymyślaliśmy coraz to nowe pomysły na kawałki i pisaliśmy je.

RAH: To była męczarnia po prostu, wiesz (śmiej)... Ja siedziałem w domu, składałem bity, dowoziłem im do studia, oni siedzieli w studiu, w dzień apali, a całą noc siedzieli w studiu, pisali teksty i nagrywali kawałki.

FOKUS: A wszystko to powstało z tego powodu, że po prostu Robak nam zaproponował taką opcję, czy na przykład nie chciałbym nagrać ze Śliwką albumu. Rozmawiałem z Rahem, jako że jestem z nim w zespole i on powiedział: „no spoko, słuchaj, to ja nawet mogę Ci zaproponować bity”, a ja jego bity lubię, bardzo mi się spodobały i stwierdziłem, że w porządku. Poza tym DJ Haem zrobił też kilka bitów i one nie odbiegają od klimatu całej płyty. Jeszcze są bity od kumpla mojego z bloku obok, Młody się nazywa, to jest taki Bartek, FT2 B.E.A.T.Z. (śmiej). I ogólnie, wiesz, powstała taka koncepcja, spytaliśmy się „kiedy?”, Robak powiedział „za miesiąc”. No i przyjechaliśmy za miesiąc do Częstochowy i siedzieliśmy w tym studiu przez miesiąc i, wiesz, pisaliśmy na kolanie, nagrywaliśmy, zmienialiśmy, cały czas coś robiliśmy. Non-stop siedzieliśmy w studiu i nagrywaliśmy od 17 do 6 rano.

KLAN: Rahim, dlaczego na płycie Pijanych Powietrzem rymujesz tylko w jednym kawałku?

RAH: Ponieważ, tak jak powiedzieliśmy wcześniej, zająłem się stroną muzyczną tej płyty. Poza tym tak pomysł powstał, żeby zrobić właśnie projekt wokalny Śliwy i Fokusa, no i wiesz, wystąpiłem po prostu gościnnie tam i takie było założenie, tak to miało właśnie wyglądać.

FOKUS: Oprócz Rahima występował tam też Śliwa, który jest z Ego. Wiesz, po prostu to jest jedyny kawałek na całą płytę - Ego z Pokahontaz.

KLAN: Czy ten sam powód, czyli Śliwa i Fokus w jednym projekcie, był powodem braku gościnnych występów? Chcieliście to sami zrobić?

RAH: Wiesz co, myślę, że to nie jest kwestia tego, ale też mało czasu było, a wiesz, tak jak powiedział Łona w kawałku z gośmi...

FOKUS ŚPIEWA: „Żadnych, żadnych gości”... (śmiej)

RAH: Nie chodzi nawet o to, ale chodzi o to, że wiesz... o czas, bo naprawdę mieliśmy określony termin. Odstaliśmy propozycję, a projekt musiał powstać w miesiąc cały. No i wiesz, nie mieliśmy czasu się bawić w myślenie, że tego kogoś do tamtego kawałka. To była praca, my po prostu byliśmy pochłonięci pracą, a nie zabawą w to, że jeszcze chcielibyśmy kogoś tam gościnnie zaprosić.

FOKUS: Jednocześnie album jest bardzo spontaniczny, bo kawałki wychodziły spod kolana, czyli to była obserwacja rzeczywistości, nie w przeociąganiu przykład, wiesz, 3 miesiące, tak jak to było w przypadku „Kinematografii”, tylko w przeociąganiu kilku ostatnich godzin i, wiesz, i to było też niesamowite. Po prostu pisaliśmy kawałki obserwując ostatnie kilka chwil, które nam się przydarzyło.

KLAN: Tylko miesiąc - jakby Was terminy goniły. Skąd taka presja, że musi to tak szybko powstać?

FOKUS: No goniły nas terminy - to jest jedna sprawa. Tylko, że to była inozej troszkę załatwiane. Myśmy mieli termin wyznaczony, natomiast robiliśmy to jak gdyby pomagając pewnej znajomej osobie i, wiesz, chcieliśmy to zrobić szybko. Mieliśmy za cel postawione coś takiego i zrobiliśmy to, wiesz.

RAH: To był po prostu taki eksperyment (śmiej).

KLAN: Czy album nie stracił na tym, że tak szybko został zrobiony?

FOKUS: Ej, na pewno stracił, natomiast wiesz...

RAH: Nie, nie, ja uważam, że nie stracił, że po prostu jest spontaniczny w pełni, bo jest spontaniczny, tam nie ma po prostu czasu na dokładneobmyślenie wszystkiego. Myślę, że samo to, że kawałek powstaje w jeden dzień, piszesz tekst, go nagrywasz i on tak brzmi, świadczy o technice danego MC, że potrafi zrobić coś w takim, a nie innym stylu, bo



FOKUS

o: Kuba Krzysiak

wiele osób po prostu, no wiesz, robiąc coś takiego wypada miennie po prostu. Myślę, że mimo wszystko kawałki są bardzo zróżnicowane pod względem tematycznym, muzycznym, klimatycznym i tak dalej. To był profesjonalizm, wiesz, podchodzimy do tego, jak do naszej pracy i, wiesz, staramy się ją wykonywać. Z drugiej strony było to właśnie spontaniczne. A z trzeciej strony, wiesz, zawsze istnieje opcja Pijani Powietrzem druga płyta, wtedy już będziemy mogli się przyłożyć. Spodobała nam się ze Sliwką współpraca i podoba nam się koncertowanie wspólne i ogólnie nie żyjemy do siebie żadnych uraz, jest w porządku i, wiesz, myślę, że będzie to owocowało, na pewno będzie jakaś kontynuacja.

KLAN: Na pierwszy singiel wybraliście kawałek „Aua”, który tematycznie odbiega od reszty piosenek na płycie. Dlaczego zdecydowaliście się właśnie na ten utwór?

SLIWA: Bo jest śmieszny i zabawny i fajnie się go słucha i jest jajcarski.

RAH: ...i nie jest trudny, jest pozytywny. Dotyczy nas, nie powiem wszystkich, bo podejrzewam, że są ludzie, którzy nie boją się dentystry...

FOKUS: Babcia bez zębów (śmiejch).

RAH: Ci, którzy zębów nie mają albo ci, którzy są bardzo odważni i trzecie rozwiązanie, że mają dobrego dentystry. Bo reszta, z tego co wiem, boi się panicznie iść tam, sięgnąć na tym fotelu i przeżyć te minuty grozy.

KLAN: Okej, ale usłyszysz ktoś ten kawałek, który, bądź co bądź, promuje płytę, kupując ją nie będzie się czuł trochę oszukany? Znajdzie kompletnie inny materiał...

FOKUS: Ale widzisz, to jest tak, że my po prostu podejmujemy wybór i mamy tę możliwość wyboru i ta możliwość wyboru aprewia nam dużo satysfakcji i w tym momencie nie zależy nam na tym. Jeśli ktoś kupi ten album, to dowie się czegoś innego może, co go zaskoczy, na pewno go to zaskoczy. Natomiast wiesz... szczerze mówiąc to jebie mnie to.

RAH: Ja myślę, że słuchacz jeśli kupi album, to nie straci na tym. Jeśli wie-

rzy w nasza dokonania, słyszał Ego, słyszał nas na poprzednich materiałach i wierzy w to, co potrafimy zrobić, no to na pewno nie będzie zawiedziony tym materiałem i myślę, że wytyczy to w jego umyśle jakieś nowe rytmy.

KLAN: Jakie są dalsze plany Pijanych Powietrzem?

SLIWA: Na pewno chcielibyśmy wydać drugą płytę, już mamy jakiś tam pomysł, koncepcje i tą płytę drugą będziemy już sobie składać powoli, na luzaku, wiesz.

FOKUS: Aha, no a teraz koncertujemy dosyć sporo, zaczęła się jakby nasza trasa koncertowa. Wiesz, jeżdżymy po kraju, na razie jeszcze przedpremierowo, ale myślę, że jest w porządku. Koncerty wychodzą różnie, no bo wiadomo jak to jest z koncertowaniem z materiałem, który jeszcze nie wyszedł. Jeżeli płyta wyjdzie myślę, że to się zdecydowanie poprawi i że będzie fajniej. Liczymy na to, że materiał zostanie pozytywnie przyjęty.

KLAN: Kiedy możemy się spodziewać albumów Paktofoniki i Pokahontaz?

RAH: Paktofonika jest na wykończeniu, to znaczy zostało nam bardzo niewiele, aczkolwiek, jak zwykle są poślizgi, dlatego może nie będziemy mówili dokładnej że za miesiąc, dwa, bo znowu się okaże, że wyjdzie za pół roku, ludzie będą się wściekać, czekać i w ogóle. Jest, no tak jak mówię, dużo zrobione, powiedzmy, 90% materiału, czekamy jeszcze na...

FOKUS: ...trzy teksty Fokusa.

RAH: Dokładnie, przyznał się, no po prostu przez niego ta płyta nie wychodzi (śmiech). Ale nie, jest ogólnie mało czasu... Mamy na tyle roboty swojej każdy, że nie da się tak wszytkiego gonić, a poza tym chcę dopracować tą płytę, no bo wiadomo, że, wiesz, musimy z „Archiwum” zrobić coś, co na dzień dzisiejszy będzie mile do słuchania

FOKUS: Żeby nie mówić kamieniem milowym.

RAH: No to powiedzmy, że to teraz można liczyć nie w dniach, ale w najbliższych miesiącach. Był plan na kwiecień, ale myślę, że jeszcze się trochę przesunie. Prawdopodobnie przed wakacjami będzie, a Pokahontaz raczej dopiero pod koniec roku.

FOKUS: Są jeszcze dwie sprawy. Pierwsza jest taka, że będzie organizo-

wany ostatni koncert Paktofoniki i będzie to duży koncert, na który serdecznie wszystkich zapraszamy. To będzie koncert poświęcony Magikowi i ogólnie zespołowi Paktofonika. Będzie ostatnim wyczynem tego składu, z Rahem oczywiście będziemy działać już w jakichś innych projektach, ja z Rahem jako Pokahontaz, ze Śliwką jako Pijani Powietrzem, co będzie jeszcze - zobaczymy. Natomiast będzie coś takiego i myślę, że to jest warte uwagi i to będzie zakończenia atapu. To będzie gdzieś w miesiąc, dwa miesiące po premierze drugiej „Kinematografii”. Natomiast druga sprawa jest taka, którą chcielibyśmy ruszyć, jeżeli już mamy dostęp do łamów prasy, że jeżeli na przykład ktoś zaprasza nas na koncert...

RAH: Może inaczej, jeśli po prostu na jakimkolwiek plakacie, zapowiedzi, czymkolwiek, nowince, widnieje, że w jakimś mieście gra Paktofonika - nie jest to prawdą, i robią chwytły marketingowe ludzie, że piszą na plakatach „Paktofonika (Pijani Powietrzem)”, kiedy ma odbyć się koncert Pijanych Powietrzem. Jest to bardzo bezsensowna zagranie i nie fair w stosunku do nas, ponieważ... ludzie przychodzą na Paktofonikę, a grają Pijani Powietrzem.

FOKUS: A my, wiesz, nie mieszamy po prostu tych materiałów, te materiały to są dwa osobne rozdziały i one nie mogą współistnieć.

RAH: Będzie jeden jedyny koncert, który na pewno będzie mocno nagłośniony. Będzie on gdzieś w rejonie Katowic lub w samych Katowicach i to będzie ostatni koncert Paktofoniki. Jeśli gdziekolwiek na plakacie się coś pojawia; nie ma po prostu tam nas jako Paktofonika. Jesteśmy jako PFK Kompany, Pijani Powietrzem, Ego, obojętnie, ale nie ma tam Paktofoniki.

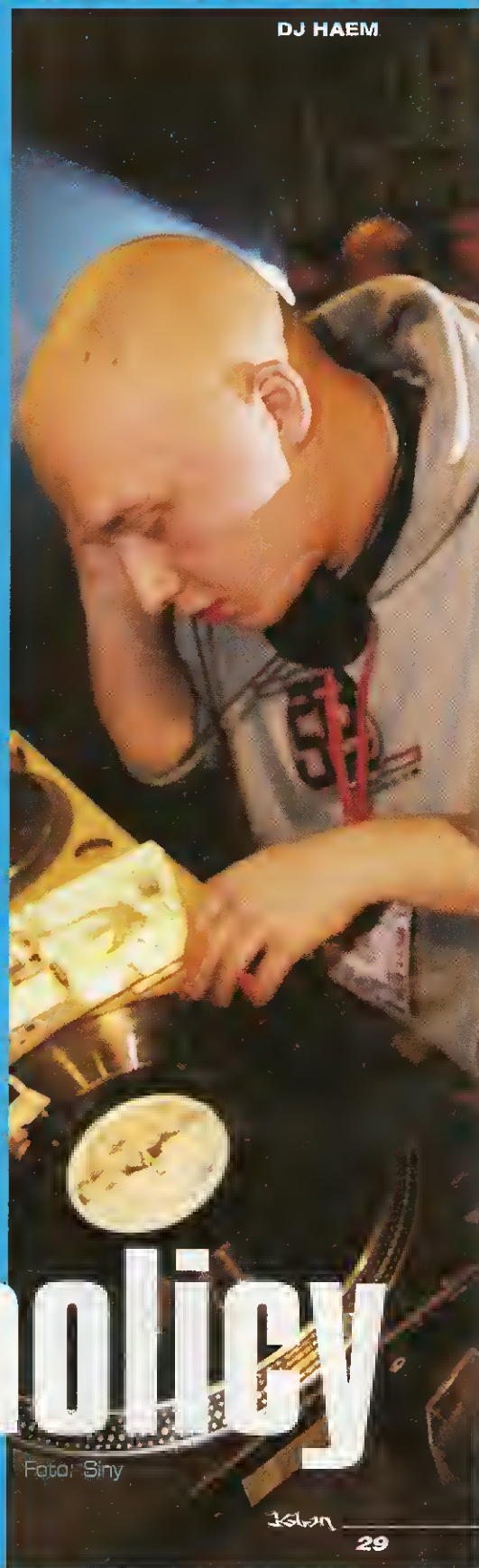
KLAN: Chciałem też zapytać o Ego, co dalej?

SLIWA: No wiesz, na pewno chcemy wydać kolejną płytę, nie powiem teraz terminu w jakim, bo nie jestem w stanie, nie raz się już na tym przejechałem i nie popełnię po raz kolejny takiego błędu. Więc nie wiem, myślę, że w okolicach lata powinna wyjść druga płyta. Już zaczynamy coś robić, już mamy...

FOKUS: Słyszałem nowe kawałki - zajebiste.

KLAN: Czego możemy się spodziewać po nowym albumie Ego?

SLIWA: Wiesz, na pewno zostanie to Ego, po prostu, to ma swój specyficzny styl, charakterystyczny i niepowtarzalny i na pewno chcemy tak zrobić po raz kolejny. I tak zrobimy!



powietrzoholicy

Foto: Siny

Islam

PONO



PONO

**JESTEM
CZŁOWIEKIEM,
A NIE
HIP-HOPOWCEM**

NA ROZMOWĘ Z PONO UMÓWIŁEM SIĘ W STUDIO U WACA, W MIEJSCU, GDZIE POWSTAWAŁA PŁYTA "HOLD". OKAZJĄ DO PRZEPROWADZENIA WYWIADU BYŁA WŁAŚNIE PREMIERA TEGOŻ SOLOWEGO ALBUMU CZŁONKA ZIP SKŁADU I ZIPE- RY. USIEDLIŚMY W NIEMIEJ KIM POKO- KU, VIS A VIS POMIESZCZENIA, GDZIE W TYM SAMYM CZASIE WWO NAGRYWA- ŁO KAWAŁEK NA NOWĄ PŁYTĘ. TRAFI- ŁEM NA SZCZĘŚLIWY MOMENT, GDY PONO BYŁ W DOBRYM HUMORZE I SKORY DO ZWIERZEŃ - ZARÓWNO NA PŁYTCIE JAK I O ŻYCIU. ZACHĘCAM DO LEKTURY.

KLAN: Dlaczego właściwie zdecydowałeś się na solową płytę?

PONO: Pierwszy kawałek jaki nagrałem to był "Hold" wła- śnie. Zawsze sam rymowałem i dopiero później poznałem chłopaków. Ta solówka była we mnie już jakby zakorzeniona, tylko kwestią czasu i przygotowania się było, kiedy ją nagram.

KLAN: Ale jak myślisz, dlaczego w polskim hip-hopie panuje taka tendencja, że wielu wykonawców, którzy najpierw zaiste- nieli zespołowo, wydają solo?

PONO: To jest kwestia pomysłów. Jak masz pomysł, to go realizujesz, dlaczego masz się ograniczać. My w jednym czasie nagrywamy kilka materiałów. Fu nagrywa solo, jedno- cześnie nagrywając Zipereę. Ja skończyłem swoją płytę, zabrałem się tak samo za Zipereę. Jak masz pomysł na solo, robisz solo, jak z chłopakami; to dogadujecie się i nagrywacie coś razem.

KLAN: Która płyta Zipów podobała Ci się najbardziej?

PONO: Gdyby mi się naprawdę podobały te płyty, to ja bym tego nie kontynuował. Na każdej produkcji widzę jakiś błąd, który mnie wkurwia. Powiem ci tak: wszystkie płyty są zajebiste, ale żadna mi się nie podoba. Na tej zasadzie. I dlatego będą powstawać nowe.

KLAN: Na swoim solo też widzisz błędy, które Cię wkurwia- ją?

PONO: Teraz jak mam gotowy album w ręku, najchętniej nagrałbym go jeszcze raz. Ale nie ma takiej możliwości, teraz nagrywam Zipereę. Ale już płyta Zipery będzie na pewno bogatsza o te doświadczenie, które zdobyłem nagry- wając tę płytę. Także to jest kwestia podejścia. Ja jestem strasznie samokrytyczny i dlatego ci mówię, że jeśli mi się już będzie do tego stopnia podobało co robię, że nie będę widział żadnych błędów, zajmę się czym innym.

KLAN: Czyje bity na Twojej płycie Ci się najbardziej podoba- ją?

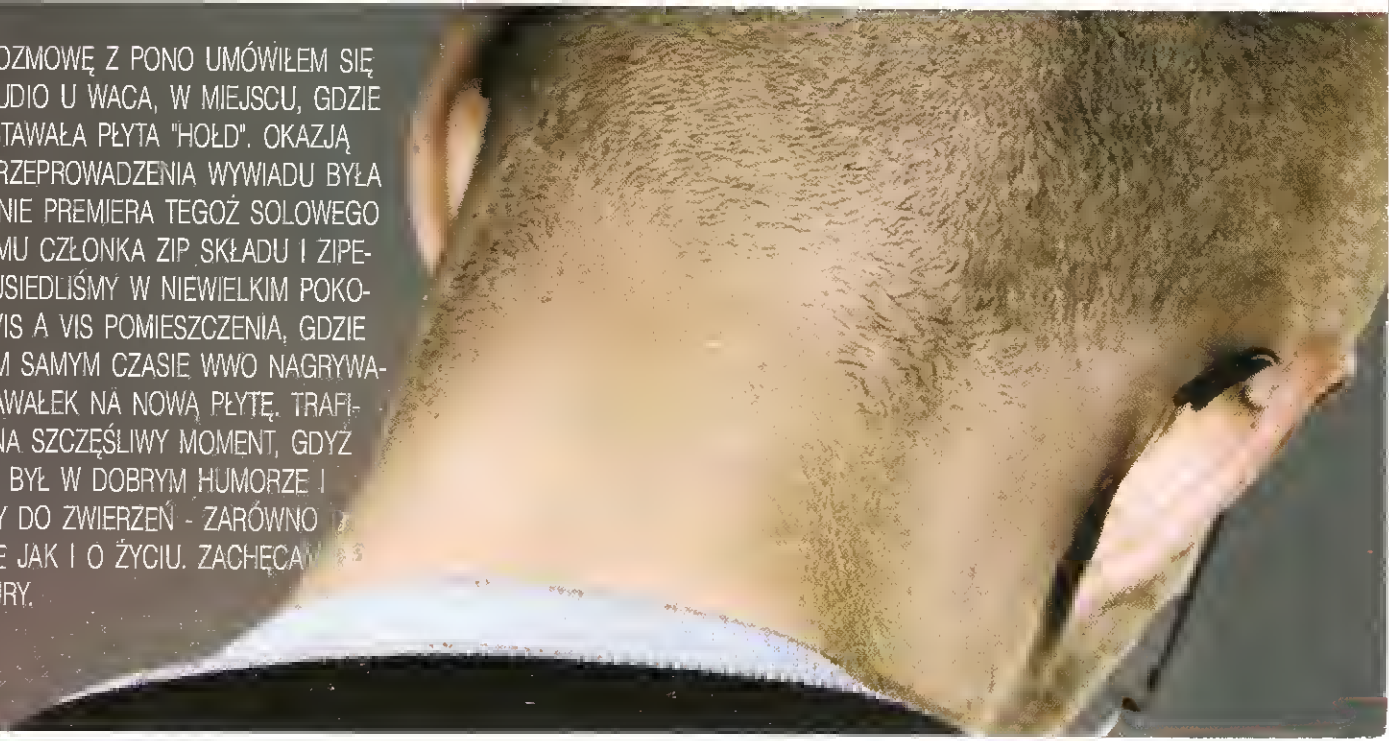
PONO: Na mojej płycie każdy bit jest zajebisty. Wybierałem najlepsze bity, jakie mi tylko wpasowały w klimat.

KLAN: Z gości też jesteś tak zadowolony?

PONO: Tak, każdy dał z siebie wszystko i gdyby nie oni, ta płyta byłaby na pewno inna. Do końca solówka to nie jest, bo jest naprawdę dużo gości, ale moja jest cała idea. Nie chciałem robić solówki, jakich jest większość, że tylko ja sam nawijam. Jestem zżyty z moimi przyjaciółmi strasznie, dzień w dzień przebywamy razem i po prostu nie widziałem tej płyty bez nich. Ta płyta to jest normalna rzecz, jak moja codzienność. Poza tym pojawiają się na moim albumie nowe twarze.

KLAN: Powiedz więc coś o nich.

PONO: Jest Daf, jest małolacik Alien, chłopaczyna, który



ma talent. Nie ma za dużo możliwości, więc pomyślałem, że mu pomogę. Zajebicie rymuje, szkoda, żeby to się zmarnowało. Chciałem mu pomóc, bo chłopak ma potencjał, który trzeba wydobyć, jemu samemu pokazać, że potrafi. Ja chciałem tę możliwość mu stworzyć. No i WARD, którego niektórzy znają już z Fundacji. WARD przez pewien okres zajmował się czym innym, ale teraz znów próbuje coś rzeźbić w rapie, więc jakbym mógł mu nie dać tej możliwości. Co jeszcze... Kosi z JWP. Wiadomo, Kosi jest dobry chłopak, zajebisty ma styl.

KLAN: Kto był pomysłodawcą Twojego teledysku?

PONO: Belgic Trip, a realizacją zajęła się koleżanka Pedra, Karina Kleszczewska. W każdym bądź razie jest to kobieta, która ma pojęcie, która jest już jakimś autorytetem w tej dziedzinie.

KLAN: Dlaczego "Hold" nie ukazał się w zapowiadany terminie?

PONO: Była taka historia, że nie mogłem się dogadać z wytwórnią. No i nagrywałem tę płytę jakby na kredyt, nie spiesząc się. W momencie, kiedy uwolniłem się już od rozmów z wytwórnią, przyszedłem do Sokola i mówię: "Dobra Sokół, wydajemy płytę w Prosto". No ale Sokół mówi: "Dobra, ale poczekaj, najpierw trzeba to niezależne Prosto założyć". (śmiej) No i dobra, założyliśmy Prosto. Jeszcze wiele spraw nie jest do końca złożonych, ale ważne, że własnym siłami to wszystko. W sumie czekam na tę płytę już tyle czasu, że tydzień w tą, czy w tą, naprawdę mi nie robi żadnej różnicy. Zająłem się już pracą nad Zipera, a te wszystkie czynności, które są z moją płytą związane, to już jest zajęcie dystrybutorów, itp. Koncentruję się teraz na czym innym, nie śledzę już tego. Wszystko ma swoją procedurę, niestety w tym kraju jest centralnie tak, że nie da się obejść biurokracji, nic nie załatwisz, jeśli nie masz układów. Tak więc termin wydania płyty nie jest tak do końca zależny od nas, jest jeszcze mnóstwo formalności, pierdół. Duża wytwórnia ma już jakiś tam system opracowany i to wszystko u nich krócej trwa. A my jakby przedzieramy się dopiero, dużo było schodów, niemiłych sytuacji, ale wszystko jest kwestią uporu i dążymy powoli do celu, jakoś damy radę. Podziwiam Sokola, który prowadzi mnie i jeszcze oprócz tego w międzyczasie nagrywa płytę. To trzeba mieć łeb jak Sokół. Niestety mnie tak Bóg nie wyposażył. (śmiej) Nie żebym był głupszy...

KLAN: Co chciałeś przekazać tym albumem?

PONO: To jest taka historia, że w trakcie nagrywania tej płyty przyjechał do nas na koncert Group Home. Siedząc przy jednym stole z Lil' Dapem, on mi powiedział, że robi solo. Ja mu mówię, że też robię solo. Na co on: "To pamiętaj, że przekaz to jest zajebista moc. Dzieciaki słuchają ciebie i idą za tobą. Staraj się więc mówić dobre rzeczy ludziom, bo i tak jest tyle zła na tym świecie, że chociaż niech te twoje rymy i ta płyta będzie takim światłem". To mi dało do myślenia. Płyta jest w zamierzeniu holdem oddanym memu ojcu, ale również chciałem pokazać ludziom pozytywną drogę. Ja mam w ogóle bardzo osobistą jazdę z rapem. Jakby ci to powiedzieć... Nie to, że chciałbym naprawiać świat, ale po prostu wiem, że mogę dać coś ludziom. Ogólnie płyta jako całość jakiegos przekazu nie ma, ale każdy może różne kawałki interpretować na swój własny sposób.



Ja po prostu opisuję rzeczywistość. Czasami widzi się rzeczy, których się nie chce widzieć. I nie mówi się o tych rzeczach. Ja mówię i każdy może sobie wyciągnąć wnioski.

KLAN: Powiedz coś więcej na ten temat, dlaczego "Hold" jest holdem złożonym Twojemu ojcu?

PONO: To jest taka akcja, że kiedyś jak załapałem zajawkę, zaczynałem rymować, odnajdywać się w tym wszystkim, pisać, sprzedawać pierwsze nagrania, to jeszcze mój ojciec żył i ciągle się pytał o to, mówił: "Puść mi, puść mi". A ja mówię: "Dobra, poczekaj, zdążysz, jeszcze jest lipa". No i nie zdążył... Dlatego tę płytę nagrałem dla niego. To jest takie wewnętrzne spełnienie. Nie da mi to jakiejś fortuny finansowej, ale czuję się z tym dobrze.

KLAN: Nie nudzi Cię już czasem ten cały hip-hop?

PONO: Widzisz, to zależy od podejścia. Ja nie patrzę na hip-hop jak na jakąś kulturę, że należę do czegoś. Ja nie jestem hip-hopowcem, nie chodzę, kurwa, w szerokich spodniach. Polska jest hip-hopowa, świat jest hip-hopowy, to wszystko co jest wokół ciebie stwarza hip-hop. Bo co, jak ktoś graffiti namaluje to jest kurwa hip-hopowcem? Ja znam koleżkę, który zapierdala na dyskotece, zero hip-hopu, a robi takie graffiti, że niejeden hip-hopowiec by się obrzygał. Co to jest hip-hop? Co to jest Bóg? - na tej samej zasadzie można spytać.

KLAN: Czyli traktujesz hip-hop jako abstrakcyjne pojęcie?

PONO: Tak. Ja się nie czuję hip-hopowcem. Jestem normalnym człowiekiem, żyję, mam problemy. Co, hip-hopowiec ma inne problemy?! Pije co innego?! Co to jest hip-hopowiec, Murzyn jakiś?! To tak jakbyś segregował ludzi...

KLAN: Jak myślisz, kiedy nadejdzie ten moment, że przestaniesz już robić hip-hop?

PONO: Wszystko jest w rękach Boga. Tak jak Dn chce, tak się stanie. Dfiarowałem mu się w całości, na pewno jak będzie

chciał, żebym przestał rymować, da mi jakiś znak. Póki co takiego znaku nie dostałem.

KLAN: Jesteś człowiekiem mocno wierzącym?

PONO: Nie jestem katolikiem. Nie chodzę do kościoła, bo dla mnie to jest instytucja. Ale wierzę w Boga jedyne i dziękuję mu codziennie za to, czym nas tu wszystkich obdarował. Mam swoją własną religię, głęboko w sobie. Wiesz, to są lata dedukcji, teraz ci tego w 5 minut nie powiem. Całe życie trzeba wierzyć i mieć nadzieję, że uda się osiągnąć co sobie zaplanowałeś, ale nie gniewem, walką, tylko poprzez miłość, jednoczenie sobie ludzi.

KLAN: A nie uważasz, że możesz się z czasem wyekspluatować, powiedzieć wszystko, co miałeś już do powiedzenia?

PONO: Nie, to nie jest tak. Ja czerpię wszystko z zewnątrz, tego co mnie otacza. Tylko koniec świata mógłby mnie zmusić, żebym przestał pisać. A tak zawsze mam o czym pisać i przekazywać to ludziom.

KLAN: Ale przecież te tematy zaczną się w końcu powtarzać, rzeczywistość wokół nas nie zmienia się diametralnie.

PONO: Jeżeli nic się nie zmienia, to właśnie muszę ludziom uświadomić, że nic się nie zmienia. Non stop to samo życie. Ale tematy mi się nigdy nie wyczerpią. Jeśli nawinę coś, o czym już mówiłem, na pewno to sobie uświadomię i będę się starał to zmienić.

ROZMAWIAŁ: DOBRY PIOTREK FOTO: PROSTO



COMING SOON

FLAME
CLOTHES

ONLY IN AUTHORIZED SHOPS

Założycielem, właścicielem i potową całego personelu ABB Records jest Beni B., którego motto życiowe to konsekwencja i przemawianie czynami, a nie słowami. I rodzina, ale o tym za chwilę. Beni pochodzi z L.A. Jak wielu rówieśników, zainteresował się dj-ką. W końcu dorobił się własnej audycji radiowej, w której często pomagał mu kumpel, z którym dorastał, Defari. Podczas gdy pasją Beniego była jego audycja, D coraz głębiej pogrążył się w muzyce. Zaczęły powstawać pierwsze kawałki, ale nie udawało się im przedrzeć poza krąg najbliższych przyjaciół. Jakiś kawałek trafił co prawda na składankę Immortal Records, z którą zresztą związana była mało komu wówczas znana grupa Dilated Peoples, ale nic się nie działo. Aż wreszcie któregoś dnia Beni postanowił połączyć swoje doświadczenie i wiedzę, zdobyte przez lata prowadzenia audycji w college radio, z niewątpliwym talentem i pasją Defari'a, i zaproponował że wyda jego płytę. Był rok 1997. Narodziło się ABB Records. ABB - Always Bigger & Better!



Nagrać płytę to w pewnym sensie żadna sztuka. Ale co dalej? "Początki nie były łatwe. Ale to w takich właśnie sytuacjach dowiadujesz się, z jakiej gliny jesteś ulepiony i jak potrafisz działać. Kiedy przestałem grać płyty a zacząłem je wydawać, pojawiło się mnóstwo nowych wyzwań - okładki, tłocznia, promocja, a gdy masz już wreszcie gotową płytę - jej dystrybucja. Tu najbardziej przydały mi się nawiązane przez lata znajomości i kontakty." I rzeczywiście - rozprowadzany wyłącznie własnymi kanałami pierwszy singiel Defari'a dotarł na wszystkie kontynenty i ostro zamieszał. Zachęceni tym sukcesem, zaprzyjaźnieni z Defari'em Dilated Peoples przechodzą z Immortal do ABB, gdzie w lipcu debiutują singlem "Third Degree". Pod koniec roku ukazuje się drugi singiel Defari'a, który nie tylko trafia na wszystkie możliwe

Kiedyś kupowanie płyt było w miarę proste i nieskomplikowane. Istniało zał... Kilka, później może kilkanaście lejbli wydających rap, zresztą już okładki płyt hip h... wych z początku lat 80 tych mówią same za siebie - któż inny mógł się tak ubierać... heavy metale?

A dziś? Lejbli więcej niż grzybów po deszczu, okładka czy ubiór o niczym już nie świadczą, a zawszad atakują nas lawiny informacji, których nie da się już ogarnąć... nawet za cenę kompletnej deprawacji snu. I do tego ten Internet - niby ma ułatwić... ale skąd wiedzieć, którą z listy kilkuset płyt kupić, skoro nie można jej przesłuchać... ani nawet zobaczyć?

Dlatego proponuję zastąpić Raport czymś w rodzaju Przewodnika - tak to zresztą chyba po prostu nazwę - który mam nadzieję pomoże wam rozeznac się w otaczają... cym nas gąszczu informacji i ułatwi dokonywanie wyborów. Zaczniemy od profili najciekawszych i najważniejszych niezależnych wytwórni płytowych, później może uda się zająć np. producentami, skreczerami itd., tak by widząc gdzieś płytę nieznanego wykonawcy wydaną przez lejbek X, z wyprodukowanym przez Y kawałkiem na którym skreczuje Z, można było z dużą dozą prawdopodobieństwa określić, czy może nas ona zainteresować. Na początek mieszcząca się w Oakland, w Kalifornii, wytwórnia ABB Records.



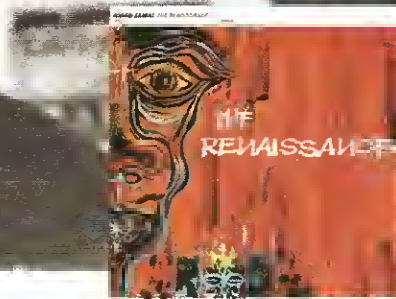
mikstejpy na świecie, ale otwiera mu drogę do kontraktu z legendarną wytwórnią Tommy Boy Records. Kilka miesięcy później ukazuje się z kolei drugi singiel Dilated Peoples, i od tej chwili grupa jest już na ustach wszystkich. Reszta to historia...

Gdzie leży tajemnica sukcesu ABB? "Połączenie dobrej muzyki z dobrze prowadzonym biznesem", odpowiada Beni.

A skąd bierze tą dobrą muzykę? "Prawie wszystko powstaje w naszej rodzinie. Pierwszy singiel Defari'a wyprodukował Evidence. Evidence przeprowadził ze sobą Dilated Peoples, na których pierwszym singlu pojawia się z kolei Defari. Za Evidence'm przyszedł do nas jego przyjaciel, producent Joey Chavez, na którego debiutanckim singlu rymują Evidence i Defari, a skreczuje Babu." Na płytach ABB często pojawiają się też takie "nazwi-

KWADROWY AWKA

ABB 1997 RECORDS



z produkcją m.in. E-Swifta, Alche-

mista, Evidence'a, Joey Chaveza), Sound Providers, DVD, Baby Blek (projekt DJ Revolution), Lao Fai i Krondon (projekty DJ Khalil'a) czy Infamous MC (produkcja brata Madliba, Dh No).

dawnej świetności...

Cóż mogę dodać - jeśli słyszeliście którekolwiek dwie płyty z katalogu ABB Records i przypadły wam one do gustu, możecie bez wahania kupować wszystko, co nosi logo ABB Records. Niektóre może spodobać się wam bardziej a inne mniej, ale żadna nie powinna sprawić zawodu. Polecam też stronę www.abbrecords.com, gdzie znaleźć można cały katalog ABB wraz ze zdjęciami okładek, informacjami o producentach i krótkimi opisami płyt, na co tutaj niestety nie mamy już miejsca.

ska" jak Alchemist, E-Swift, DJ Revolution, DJ Khalil, Madlib - może już nie bezpośrednio należący do rodziny ABB, ale na pewno blisko zaprzyjaźnieni.

Ale rodzina pozostaje zawsze na pierwszym planie. "Oni nigdy nie opuścili ABB" - to zdanie usłyszałem od Beniego z tuzin razy, gdy próbowałem drążyć temat Defari'a wydającego album w Tommy Boy Records (kontrakt, który nawiasem mówiąc załatwił mu właśnie Beni B), Dilated Peoples nagrywających dla Capitol Records czy Joey Chaveza wydającego album w Battle Axe. "Once you're in the family, you never leave the family" (gdzie raz wejdziesz do rodziny, nigdy nie przestajesz być jej członkiem) - krótko kwituje wszystkie moje pytania Beni. I chyba coś w tym jest. Bo z tych firm płytowych, które niegdyś stanowiły gwarancję najwyższych lotów hip hopu, ale gdzieś po drodze utraciły swój "rodzinny" charakter, większość albo dziś nie istnieje, albo w niczym nie przypomina swej

PS. Mogłoby się wydawać, że poza ABB Records i rodziną nagrywających tam artystów dla Beni'ego B nic już nie istnieje. Okazuje się jednak, że niekoniecznie, bo w pewnym momencie usłyszałem w słuchawce: "You've got some fine Polish girls there, bro. Seen some baaad ones."

Pomimo niewątpliwych sukcesów płyt i artystów związanych z ABB Beni nie zapomniał o swoich początkach i dziś wspiera tych którzy są tam, gdzie on sam był jeszcze 5 lat temu. "Jeśli trafię na płytę, która mi się podoba, i mogę coś zrobić żeby pomóc jej się przebić, robię to." Stąd ABB, wciąż na tyle mała że korzysta z dystrybucji Fat Beats, jest jednocześnie na tyle duża że podejmuje się dystrybucji mniejszych od siebie. Dzięki czemu światło dzienne ujrzały takie projekty jak Billy The Kidd (projekt Defari'a

Druh Stawek

X-ECUTIONERS

Built From Scratch

Loud



Nie należy oceniać płyty po okładce. To też nie oceniam ale tym razem warto zwrócić uwagę na obwolūtę płyty X-ecutioners. Jest ona bowiem dokładną rekonstrukcją okładki pierwszej płyty Public Enemy "Yo! Bum Rush The Show" z 1987. r. Tak jak w oryginale widać na niej siedmiu czarnych braci skupionych wokół gramofonu w jakimś obskurnym pomieszczeniu oświetlonym wiszącą o stropu blaszana lampa. Adapter stanowi centrum tej kompozycji, jest jakby magicznym przedmiotem, z którego emanuje siła będąca natchnieniem do wywołania rewolucji. Jedyna różnica to to, że w nowej wersji zamiast członków PE i S1W na okładce płyty "Built From Scratch" widzimy siedmiu wspaniałych DJ'ów. Z prawej czterech członków grupy X-Men: Rob Swift, Total Eclipse, Roc Raida, Mista Sinista. Z lewej trzech pionierów sztuki hip-hopowego dj'owania: Kool Herc, Grand Wizard Theodore i Grandmaster DXT. Już z tego składu personalnego można odczytać pewne przesłanie. Z jednej strony jest to wyraz szacunku dla prekursorów turntablizmu i więzi z tradycją a z drugiej sygnał wymiany pokoleniowej za gramofonami. Public Enemy swoją płytą zapowiadało rewolucję w rapie, należy więc również okładkę X-men odczytać jako deklarację przelomu w turntablizmie.

Nie jest to jednak przelom jakościowy samej oryginalnej sztuki manipulacji płytami. Wydaje mi się, że w przeciągu ostatnich kilku lat techniki scratchingowania zostały rozwinięte do granic fizycznych ludzkiej możliwości. Łączenie scratchy i technik w różne kombinacje też nie wnosi już nic nowego. Pozostaje zabawa equalizacją pozwalająca osiągnąć nowe brzmienia oraz body-tricks - akrobacyjne sztuczki, które mają oczywiście sens tylko wtedy gdy się je widzi. Doskonałym, o ile nie najlepszym, przykładem osiągnięcia wszystkiego co możliwe na scenie turntablizycznej jest właśnie zespół X-ecutioners. Doskonali technicznie, koncepcyjnie i fizycznie wyruszają na podbój rynku fonograficznego. Robią to konsekwentnie od dawna. Ich debiut "X-pressions" jak i solowa płyta Roba Swifta "The Ablist" to najłatwiej przyswajalne płyty turntablizyczne, mimo to nie sądzę, żeby znalazły wielu amatorów poza kręgiem gramofonowych maniaków.

Być może inny los spotka ich najnowsze dzieło. "Built From Scratch" podaje turntablizm w opakowaniu, które może sprawić, że stanie się on atrakcyjny dla szerokiego grona słuchaczy. Po prostu sam scratching i beat juggling słuchany przez dłuższą niż 5 minut staje się nudny i w wersji płytowej należy pokazać go w kontekście innych hip-hopowych form ekspresji. Potrzebne są dobre

wyprodukowane bity, najlepsi emce a na dodatek może być jeszcze beat box. To wszystko w najlepszym wydaniu znalazło się właśnie na pycie X-menów. Dzięki temu znaleźć na niej można coś do słuchania w domu, w samochodzie i w klubie. W "The X (Y'all Know The Name)" rapują: Pharoahe Monch, Xzibit, Inspectah Deck i Skillz. W "XL Large Professor a w "Let It Bang" M.O.P. w "B-boy Punk Rock 2001" Everlast i do tego jeszcze archiwalne rymy Big Puna i Kool G Rap w "Dramacydie". Najbardziej nośnym komercyjnie featuringiem jest pojawienie się w "It's Goin' Down" Mike'a Shinoda i Mr. Hahna z Linkin Park. Zapewne mnóstwo dzieciaków nie mających pojęcia o turntablizmie kupi tą płytę właśnie dla tych wykonawców. Kupi, posłucha i na pewno spodoba im się też instrumentalne kawałki ze scratchami na najwyższym światowym poziomie: "X-ecutioners Scratch", "X-ecutioners (Theme) Song" (produkcja Dan The Automator, "Feel The Bass", "Premier's X-ecuton (tak, produkcja DJ Premier), batalistyczny "Choppin' Niggas Up" i najbardziej klasycznie turntablizyczny "X-ecution of A Bum Rush" (z udziałem Babu i J-Roc'a z Beat Junkies), do tego jeszcze intro z Vinociem, Apolo i Shortkitem. Mnie najbardziej podobają się dwa kawałki: "A Journey Into Sound" ze wspaniałym beat boxem Kenny'ego Muhammeda i ekwilibrystycznymi wariacjami na temat Kraftwerku oraz "Genius of Love 2002" przeróbka kawałka Tom Tom Club po raz pierwszy wykorzystanego przez Grandmaster Flasha w 1981 roku, w nowej wersji bierze udział stary Biz Markie. Uwielbiam te utwory bo w obu występują "ludzie orkiestry" i oba w twórczy, progresywny sposób odnoszą się do hip-hopowej tradycji.

X-ecutioners sprawili nam więc "all-star album", który może okazać się najlepszą propagandą turntablizmu na komercyjnym hip-hopowym rynku muzycznym. Istnieje tylko obawa, że jak się zrobiło coś dla wszystkich to może się okazać się, że jest to coś dla nikogo. Ja jednak jestem optymistą i polecam tą płytę wszystkim, którzy słyszeli coś o turntablizmie a bali się o to zapytać i posłuchać.

Igor Pudło

P.S. Bardzo pouczające są też satyryczne skity. Najlepsze scenki to "Hip-Hop Awards" i "Who Wants To Be A Motherfuckin' Millionaire". W pierwszej z nich wysmiewany jest debilizm amerykańskich gangsta raperów, w drugim, parodiującym teleturniej "Milionerzy", wykpiwana jest ignorancja i głupota fanów.

PIJANI POWIETRZEM

Zawieszni w czasie i przestrzeni

Universal/Future HipHop



Świetnie, że ukazują się takie albumy jak ten wspólny projekt Fokusa i Śliwki z Ego. Łamiące sztywne hip-hopowe standardy, wnoszące powiew świeżości do skostniałego hip-hopowego środowiska, oscylujące na pograniczu wielu gatunków. Płyta zaistniała na rynku nakładem nowego labela przy Universalu - Future HipHop. Nazwa wytwórni idealnie pasuje do zawartości całej płyty. Mamy nowoczesne dźwięki, przyspieszone, niepokojące rytmy, które wyszły spod ręki Rahima, Haema i Młodego. Szkoda tylko, że potencjał wszystkich tych osobowości nie został w pełni wykorzystany i ma się wrażenie, jakby Haem stawał ostatnio na łożu, a nie jakości. O ile bowiem Lari Fari było świetnym projektem, tak Pijani Powietrzem, jak i recenzowane gdzieś tu obok Cudawianki są produktami niedopracowanymi. Nie znaczą to jednak, że nie są godne uwagi. Co potrafi Fokus, każdy wie, tylko, że styl jaki sobie ostatnio obrała niekoniecznie mi odpowiada. Ta płyta dużo by zyskała, będąc samonapedzającym się instrumentalem. Owszem, są fajne kawałki, jak choćby "Latający Holender", ale w większości odczuwa się nie zgranie wokali z podkładami, w związku z czym wprowadza to totalny chaos - jakby były i wokale nawzajem się przekrzykiwały. Było, nie było, dla fanów Paktoniki jest to pozycja obowiązkowa, a resztę też zachęcam - choćby dla samego odpoczynku od gąszczu typowych monodeklamacji.

Dobry Piotrek



na której co prawda bawiliśmy się dobrze, jednak po wyjściu z kina nie pamiętamy już kwestii padających z ekranu.

Dobry Piotrek

STREFA

Satelita prekursora
TOTU



To rzadki przypadek, że im dłużej słucham płyty tym mniej mi się ona podoba. Zastanawiam się dlaczego? Może dlatego, że ta sympatyczna płyta jest mało hip-hopowa i bardzo anti-muzyczna. Całość otwiera najgorszy utwór z rockowo-funkową żywą sekcją rytmiczną i skandowanym rytmowaniem na poziomie pierwszej płyty WYP-3. Takiego arytmicznego przeciągania sylań jak na tej płycie dawno nie słyszałem. Druga zworkta w "Powiewie morskiej fali" to największy koszmarm liryczno-rytmiczny tego roku i ten refren "Powiew morskiej fali, takie chwile się chwali" mnie to wali. Do tego jeszcze kiczowaty głos, zawodzącej Pauliny w siedmiu kawalkach. Porażką jest również produkcja płyty i to nie tylko ze względu na złą selekcję brzmień, które mogą określić jako "matowy, smutny plastik". Chodzi przede wszystkim o chyby koncepcyjny i udiwione patenty razem z "profesjonalnego studia nagraniem". Są tu też najgorsze werble w historii polskiego hip-hopu. Czasem grają jakieś dziwne akcenty i przebitki całkowicie ignorowane przez reperów. Zaletą płyty jest to, że ma pozytywny klimat, przypomina trochę Thinkadelik sprzed lat, ale w gorszym wykonaniu. Zdarzają się ciekawe rytmy i skojarzenia ale trzeba się wysilić żeby wyłowić je z potoku słów. Najlepsze są pomysły na teksty "2 ścieżki dźwięku" i "Obserwacja uczuć" z muzycznymi metaforami. Najlepszy bit to "Pukam do drzwi". Ale to mało. Mnie takie podejście do muzyki nie przekonuje.

Pudło



CUDAWIANKI

Udawanki

Universal/Future HipHop



Są płyty, które interesują, ciekawia, mimo iż nie są przebojowe i nie zapadają na długo w pamięć. Do tego grona można zaliczyć Cudawiankę. Człowiek-orkestra Haem zajął się produkcją, Magda Sciubido śpiewem. Gościnnie udzieliło się paru wokalistów oraz reperzy z Ego, Żywego Srebra i Godzin Szczytu. Czasem te kolaboracje łagodnego, ładnego głosu Magdy ze średnimi rytmami MC's wypadają nieźle, czasem pasują jak pieśń do nosa. Generalnie jednak Cudawianki wydają się być jedynie próbą zdyskontowania sukcesu Lari Fari, takim Lari Fari dla ubogich. Teksty są co prawda miłe, ale nieco naiwne i gorsze od tych na LF. Można było poczekać, dopieścić, włożyć więcej pracy. Lecz album już jest faktem i nie mam wcale o to wielkiego żalu do Haema. Po prostu jest płytą na raz, może dwa. Jak lekka komedia.

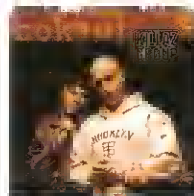
KILLAZ GROUP

Nokaut

Blend Rec.



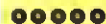
Killaz Group to zespół, który bardzo kojarzy mi się z WWO. Tak jak warszawska ziomka Sokół i Jędker, tak wielkopolski kuzyni Gural i Kaczor rymują o ciężkim, hardcore'owym ulicznym życiu. Tak jak Sokół rymuje dużo lepiej i ciekawiej od Jędkera, tak i Gural deklaruje swoim poziomem Kaczora. Czy oznacza to, że "Nokaut" odniesie równie wielki sukces jak "Masz i



PEZET/NOON

Muzyka Klasyczna

T-1 Teraz



Właśnie rzuciliście okiem na tę recenzję, ocenę i już widzę oczami wyobraźni miny co poniekąd przy Was i komentarze w Internecie - "Dobry Piotrek liże dupę T-1", "kolejna płyta ze stajni Arka Delisia z zawyżoną oceną", etc. Piszcie, mówcie co chcecie, ocena jest taka a nie inna, gdyż mamy do czynienia z wyjątkowym wydawnictwem i żadne polityczne gierki nie wchodzi w rachubę. Poza tym jestem pewien, że duża część z Was, słuchaczy, po przesłuchaniu "Muzyki Klasycznej", zgodzi się z tym, co zawarłem w poniższych akapitach. Płyta duetu wysoko podnosi poprzeczkę w polskim hip-hopie, poprzeczkę muzyczną, jak i liryczną. Noon, za pomocą mistrzowskich sampli i magicznych werbli wykreował zupełnie inny świat, niż na "Światłach Miasta". Trudno powiedzieć, czy lepszy - po prostu Inny, lecz z całą pewnością również piękny co tam, a także bogatszy. Nie zamyka się już w jednolitej melancholii. Tu również znajdujemy w muzyce smutek i nostalgię, lecz dodatkowo wspierane dynamiką, ekspresją. Znajdziemy tu elementy breakbitowe i ambientowe. Każdy kolejny podkład różni się od poprzedniego, nie znaczący to jednak, iż mamy do czynienia z pseudo-kompilacją. Bity mienią się jak tęcza, lecz w efekcie i tak scalają się w jedno. Niewielu to potrafi. Noon potrafi i za to mu chwala. A Pezet? Zapomnijcie o nieopierzonym MC z czasów, kiedy to wszyscy najlepszym reperem z Płomienia nazywali Onara. Ogrom postępu, jakiego dokonał widoczny był już na płycie Elemera, gdzie swoją jedną zworktą przebił wszystkie teksty Eisa. Na "Muzyce Klasycznej" drzemający w nim potencjał eksplodował do reszty. Nie będzie przesadą nazwać go jedynym polskim MC, który z najwyższą klasą łączy przekaz z techniką. Kiedy wyrzuca z siebie podwójne wersy, niekoniecznie jest to eksploatowane do znużenia braggadaccio. Kiedy chce zawrzeć w tych złożonych rymach istotne kwestie, nie wychodzi mu bezzwznie belkot, lecz świetnie, świeże, chwytające za serca i głowy opowieści. Czasem na poważnie, czasem mniej - zawsze logicznie i ciekawie. Zmusza do uśmiechu uznanie "Slangiem", wiersza "Ukrytym w miescie krzykiem", bawi "Senioritą", etc. Należałoby jeszcze wspomnieć o przejmujących wersach w "Te same dni, te same sny", jak dla mnie najlepszą zworktą w polskim hip-hopie. To wszystko bez cienia wątpliwości plasuje go w rodzimej rapowej czołówce. Przydałoby się może tylko trochę więcej charyzmy, ale nie narzekajmy, nie można mieć wszystkiego. Nie można, a i tak dostajemy prawie wszystko. Oprócz w/w, album ma jeszcze kilku bohaterów. Pandę, nie znanego wcześniej zbytnio DJ'a, który swój debiut na szerszą skalę wykorzystał w 100%, oraz gości - Mesa, Malolatę, Eldo, Asha i Fokusa. Mes zachwyca luzem (świetnie, nie gorzej od "pezetowskich" wersy "Concord/slonko/Max Kolonko"), Malolat wyraża powoli na następcę brata, a Eldo wspina się na liryczne wyżyny, a Ash trzyma po prostu swój stały, dobry, poetycki poziom. "Muzyka Klasyczna" właściwie nie ma słabych momentów, nie ma wad. Ma kilka niedociągnięć, ale jaka płyta ich nie ma? Nazwa albumu jest jak najbardziej adekwatna do zawartości. Muzyka klasyczna jest... klasykiem.

Dobry Piotrek



pomyśli? Być może.

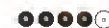
W stosunku do pierwszej płyty rymy Killaz Group poszły mocno do przodu. Tematyka tekstów - jak już wiecie uliczno-HWDP - pozbawiona została kałek amerykańskich stformulowań i zwrotów spod znaku Cash Money i No Limit, a technika Gurala stawia go w chwił obecnej w czołówce polskich hardcore'owych MC. Zworkta nawiązująca w konwencji do dobrej west-coastowej szkoły rymowania, co oznacza, że swobodnie przeskakują od potwierdzania przywiązania do ziomków przez wychwalanie własnych umiejętności, aż do opisu szarej codzienności. Słucha się tego dobrze, ale niestety jedynie w drobnych porcjach po 3-4 kawałki. Potem tematycznie identyczne i podobnie zarymowane numery zaczynają po prostu nudzić - pod tym względem na płycie za mało się dzieje, a zworkt można by spokojnie poprzestawiać między różnymi kawałkami i właściwie nie robiłoby to różnicy. Tym bardziej, że zaproszeni goście nie sprawdzają się w roli urozmaicenia płyty - Don Tommalone i Więcej THC to raczej ulicznicy, którzy rymują, a nie raperyzy, który trzymają z ulicą, Beat Squad na siłę robią z siebie twarde skurwysyny, a mają mile głosy i old-schoolowy styl ("niech ktoś teraz policzy do trzech / raz, dwa, trzy, a co z tego to nie my"), wrocławianin Wall-e wypada dużej porażki swojego poziomu. Sytuację ratują do pewnego stopnia bity, jak zwykle w przypadku Whitehouse profesjonalne, ale zaskakujące małą ilością smaczków, z których przecież ten duet produkcyjny jest znany. Podsumowując - dobre kawałki tworzące monotonną płytę, objawiająca jednak świetną technikę Gurala. Jak sam jednak mówi "mieć szacunek na ulicy, to się dla mnie liczy" - a to, dostanie na pewno.

Marek Będkiewicz

PONO

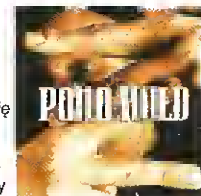
Hold

Prosto



"Krok po kroku coraz wyżej się pnę / Coraz lepszy jak cafe Zet i Pe", Pono jedzie na porządnym poziomie. Zarówno porządny - rozpoznawalny - styl, jak i porządna - różnorodna - technika. Jest to bardzo zipowa, warszawska i hardcore'owa produkcja. Epitety te potwierdzają choćby liczne występy gościnne artystów głównie znanych z hardcore'u (prawie cały ZIP Skład - bez Mieron - oraz Włodi, Wilku, Lyskacz, Wigor, Kosi, G.R.Z., W.A.R.D. i DAF), jak również skład ekipy, która zajęła się wyprodukowaniem płyty (Waco, Majki i Korzeń, Włodi, Vienio, Pele, Kuba, Sqra). Mimo tego foku widać kto tu gra pierwszy skrzypce. Pono obok typowych życiowych rad, mimo, że "bez gwarancji co do racji", to jednak rzuca sporo ciekawych i trafnych rymów, z którymi trudno się nie zgodzić. To, co można znaleźć na tej płycie to szara rzeczywistość prezentowana i analizowana przez ZIPa. Debiut niezależnego Prosto udany, ale obawiam się, że będzie to label za bardzo warszawski. Ale to przecież Warszawiacy go założyli i to prawie na pewno z myślą promowania takiego właśnie hip-hopu.

deekay



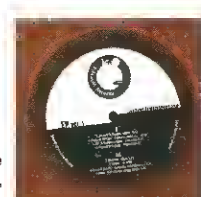
RÓŻNI WYKONAWCY

JuNoUmi

JuNoUmi Records



Pierwszy polski album dostępny jedynie na winylu był reklamowany jako wielkie wydarzenie. No i okazało się, że jak to często bywa kiedy przed premierą jest wiele szumu, ostawiony czerwoną winylu trochę zawiódł oczekiwania. Intro to niezły, ale nie powalający instrumental Noona ze skreczami Romka, skreczami, które dla tak dobrego DJ'a powinny być kwestią kiwnięcia palcem przy gramofonie. Potem mamy ekipę Eudezet Allstars, gdzie właściwie jedynie O.S.T.R. daje radę, jadąc pod swój, całkiem przyjemny bit. Duży Tata, Thomass i Oxy są już tylko niezły, a zworktę Spinache'a z rymami "chuje/muje" pozostawiam bez komentarza. Nr 3 to ekipa 247, czyli Mes, Plus i Stasiak, wspomniani przez Samuraz Crew. Mistrzowski kawałek, najlepszy na tym wydawnictwie i jeden z lepszych utworów polskiego hip-hopu w ogóle. Charyzma Mesa, ragujący fragment zworkti Plusa, świetna barwa głosu Stasiaka + skrecze Romka i Sekty, i z tej wybuchowej mieszanki tworzy się funk, który buja. Szkoda, że z następnym w kolejce Flexitem jest już trochę gorzej. Złożone i przyzwyczajone zarymowane teksty to nie wszystko, gdy w całości wkłada się monotonię, objawiająca się nużącym bitem Mesa i mało chwytliwym refranem. Piątą pozycją jest Diztrikt, gdzie Urb pokazuje, że jest bardzo dobrze zapowiadającym się



producentem. DJ Panda także potwierdza widoczną na Pezet/Noon klasę, natomiast rap Dizkreta fajnie wpada w ucho, tylko można już mieć dość ciągłych tekstów w stylu "jestem najlepszym MC, reszta może mi poscać". Generalnie jednak - miły utwór. Po dobrym przychodzi czas na najsłabszy - 3ekon nie pasuje mi w ogóle do konceptu tej płyty. 2 ostatnie numery to Cizsa i Spokój, gdzie relaksujący podkład Spoxa przyćmiewa znacznie Pan Duże P w nienajlepszej dyspozycji, oraz Łona, mistrz w swojej klasie, jak zwykle tętniący ciepłym humorem. Podsumowując - JuNoMi to 1 przebój (247), 2 dobre utwory (Diztrikt i Łona), 3 przeciętne i 1 wypełniacz (3ekon). Warto kupić? I tak i nie. Dla kolekcjonerów winyli to nie lada gratka. "Zwyczajni" słuchacze niech zakręca się głównie za 247.

Dobry Piątek

JAY-Z & R.KELLY

Best Of Both Worlds

Def Jam/Universal



Ciekawe kiedy Jay-Z stwierdzi, że ma już dość tych Bentley'ów, posiadłości na Florydzie i na Bali, modelek na ekstazie i dolarów w banku? Chyba nie szybko, bowiem jak na razie wszystko wskazuje na to, że zamiast zwalniać, Jay-Z przyspiesza. Po płycie studyjnej "Blueprint" dostaliśmy akustyczny koncert "Unplugged", zaraz po niej, dostawnie 4 miesiące później kolejny album studyjny - tym razem wspólnego projektu stworzonego z królem wpadającego w ucho R&B - R.Kellym. Efekt tej współpracy - płyta "Best Of Both Worlds" - sprzedaje się na pewno w trylionach egzemplarzy. Obaj panowie, nie wysilając się zbytnio tekstowo, zaserwowali nam kilka naciąganych kompozycji o imprezach i panienkach. Wykonali je jednak w tak perfekcyjny pod względem techniki sposób, że właściwie każdy numer - może poza niepotrzebną balladą "Naked" (R.Kelly solo) i zbyt old-schoolowym "Pussy" - to gwarantowany radiowy przebój. O ile jednak na imprezie - konieczność z dziewczynami - słucha się tego świetnie, nie ma na tym albumie nic, co pozwoliło by się weni zagłębić. Tematyka tekstów jest już tak obcykana, że nawet gdyby Jay-Z się starał, trudno byłoby mu wymyślić coś nowego i odkrywczego. R. Kelly zbyt często wykorzystuje w zwrotkach cytaty z minionych hip-hopowych przebojów, były zaś zbyt często przypominają remix Fiesty. Pomysł był jednak świetny, szkoda, że realizacja gorza.

Andrzej Borkowski



JAY-Z

MTV Unplugged

Universal



Jay-Z to ten raper, którego w nowym tysiącleciu wszyscy kochają... nienawidzić. Dlaczego? Bo jest zajebisty i robi co chce. Chociażby nagrywał takie płyty jak ta - akustyczny koncert w ramach serii "MTV Unplugged", w trakcie którego przygrywa mu sekcja muzyczna The Roots, a na mikrofonie udzielają się Jaguar Wright, Mary J. Blige i Pharell z Neptunes. Efekt? Doskonały album, klasyk niemałe, płyta, która ma szansę



O.S.T.R.

30 minut z życia

Asfalt



To bardzo nietypowe wydawnictwo i dlatego mam kłopot z recenzowaniem tej płyty. Gdyby mix Ostrego zatapał się do działu "Demówki i nielegalie" zabrakłoby skal ocen żeby wyrazić mój zachwyt nad jego stylem wolnym. W momencie, kiedy jednak nadano już numer katalogowy i krążek leży obok innych na sklepowych półkach zastanawiam się jakie przyjęły kryteria oceny. Jak na oficjalną płytę jest za krótka, nie najlepiej zgrana, na podkładach średniej jakości pętla. Ale przecież o co innego tu chodzi. O dokumentację wolnego stylu jednego z najlepszych polskich freestyle'owców. Z pewnością wielu z was będzie powątpiewać w autentyczność freestyle'ów Ostrego. Rzeczywiście jego wersy są często lepsze niż nie jeden wypocony na oficjalnych płytach tekst. Jednak uwierzcie, że suma talentu, pracy w domu i na scenie daje Ostremu możliwość swobodnej improwizacji i żąglowania wypracowanymi przez lata patentami. Inne pytanie, to czy freestyle w warunkach studyjnych na sens bo przecież jest to forma typowo sceniczna i bitewna? Rzeczywiście brzmi to dziwnie gdy na pytanie "czy jest tu TD?" - odpowiada sam Ostry albo cisza, zamiast rozgranej publiczność. Również gdy O.S.T.R. walczą z wyimaginowanym wrogem, który nie może mu odpowiedzieć. Z drugiej strony na szczęście nie ma tu żadnych trików i maskowań-bełkotów, które uchodzą na scenie, a na płycie brzmiałyby żenująco. Tutaj wszystko jest płynne, czyste, logiczne. Warstwa muzyczna pełni rolę służebną i nie należy się jej zbytnio przysłuchiwać. Nie jest to wydawnictwo dla tych co kupują płyty dla tustych bitów i nośnych refrenów. To dla tych, którzy wiedzą, że w hip-hopie równie ważne jest to co wytyniają b-bowe na parkiecie i na macie, witerzy na murach i pociągach, DJ'e na gramofonach i mikserach, beat boxerzy na gardlach i majkach, emce na wlnu, na scenie. Ocena moja jest dla tych pierwszy, tym drugim rekomendować "30. minut życia" nie trzeba bo pewnie już je mają. Fajnie by było gdyby podobnymi wydawnictwami odpowiedzieli na ten krążek TEDE i Eldo.

Pudło



dotrzeć zarówno do hardcore'owców, jak i słuchaczy krzywiących się na co dzień na dźwięk słowa "hip-hop". Największe przeboje Jaya - bo to głównie grano na koncercie - dzięki akustycznej, zawodowej oprawie zyskują zupełnie nowy wymiar, do czego przyczyniają się jeszcze najroźniejsze muzyczne smaczki (jak np. fragmenty utworów Nasa, "wsamplowane" przez zespół Roots w utwor "Takedown"). Jedyne, co plying można zarzuścić, to nie zawsze perfekcyjne wykonanie tekstów przez Jaya, oraz średnio zabawne pogaduszki z fanami. Momentów wyjątkowych jest tu jednak więcej - wspomniany już, zarapowany razem z fanami "Takedown" czy przejsie z "Can't Knock The Hustle" do "Family Affair". Dla nich, warto tę płytę mieć.

T?

UGK

Dirty Money

Jive



UGK to takie NWA południa USA. Grupa, która tworzyła swoje własne, południowe, "baunujące", gangsterskie gówno już wtedy, kiedy Lil Wayne pił jeszcze pełne cracku mleko z piersi mamy-narkomanki. "Dirty Money" miał być krążkiem, który przypomniał by ich status i legendę młodym fanom hip-hopu, którzy nie pamiętają kawalków, starszych niż pół roku. Z tego co wiem nie do końca się udało i płyta nie odniosła w Stanach jakiegoś oszałamiającego sukcesu. Szkoda, bo jest to bounce, przez duże B. I to z dwóch powodów - po pierwsze dlatego, że cykacze cykają jak powinny, po drugie zaś dlatego, że w niektórych utworach południowe brzmienie spod znaku Cash Money, połączone zostało, w udany sposób, z czarną muzyką z lat 70-tych. Te utwory - jak np. "Choppin' Blades", to największe atuty "Dirty Money", pokazujące, jak można robić bounce z duszą. Mimo wszystko jest to jednak płyta dla koneserów, ale jeśli jesteś jednym z nich, na pewno nie będziesz zawiedzony.

Marek Będko

RUFF RYDERS

Ruff Ryders vol. II

Interscope/Universal



Muzyczna gwiazda Ruff Ryders nieco już przyblakła i nawet ostatnie sukcesy Eve i DMX'a są raczej liczone na ich konto solowe, a nie konto całego gangstersko-ulicznego kolektywu z Nowego Jorku. Trzecia część składanki RR tendencję tę nieestety potwierdza. Płytkę brakuje magii i zgrania, jaką charakteryzowała się choćby "Ruff Ryders vol. II", charakterystyczne brzmienie (autorstwa Swizz Beata) zamieniło się w cykającą papkę, niczym nie różniącą się od podobnych produkcji innych składów, a duża liczba gości (m.in. Ludacris, Petey Pablo, Bubba Sparxx) i mato znanych podopiecznych gwiazd sprawia, że właściwie nie wiadomo już kto jest w Ruff Ryders i co cała ta ekipa sobą reprezentuje. Szkoda o tyle, że z perspektywy czasu dokonania Ruff Ryders zasługują na dużo większe uznanie i chciałyby się, by przynajmniej jednak taka ekipa przetrwała branżowe burze, a nie tak, jak Death Row, No Limit czy Wu-Tang, żyła jedynie chwałą minionych dni.

Andrzej Borkowski



CEE-LO

Cee-Lo Green & His Perfect

Imperfections

Arista/BMG



Już recenzowaliśmy w ostatnim numerze Klanu albumie kolektywu Dungeon Family, skupieni wokół Outkast i Goodie Mob artyści przekonali nas, że ich muzyczna wyobraźnia i twórcza kreatywność sięgają daleko poza sztywne ramy, ograniczające wykonawców, którym zależy na tym, by ich hip-hop, był jak najbardziej zgodny z założeniami gatunku. To jednak, co Cee-Lo zaprezentował na solowym krążku, to muzyczna oryginalność posunięta do granic, tak daleko, że krążek ten praktycznie nie pasuje już do szufladki hip-hop. Brzmienie tej płyty to głównie amalgamat kosmicznego funku i gospelowych zaśpiewów, do smaku przyprawiony rapem, jazzem, bluesem, soulem i bouncem. Tak naprawdę jednak muzyka tu zawarta nie przynależy do żadnego z wymienionych gatunków, umyka klasyfikacjom. Do takiej eklektycznej mieszanki dźwięków i rytmów, Cee-Lo rzadziej rapuje, częściej śpiewa, korzystając z wokalnych sztuczek charakterystycznych głównie dla gospelu i bluesa. I to, dla przeciętnego słuchacza hip-hopu może być największą wadą krążka. I kto wie, czy rzeczywiście nie jest, bowiem Cee-Lo wymaga od odbiorcy niezwykle szerokiego spojrzenia na muzykę, tak szerokiego, że chyba rzadko spotykanego. Tak czy owak jednak, jest to bardzo odważna wypowiedź artystyczna, niemałe manifest niezależności, z gatunku tych, na jakie w naszym kraju będziemy jeszcze pewnie musieli długo poczekać.

T?

OUTKAST

Big Boi and Dre

Present...Outkast

Arista/BMG



Szczerze mówiąc spodziewałem się po składance największych przebojów Outkast dużo, dużo więcej. Może dlatego, że oficjalnym powodem prełożenia prac nad kolejnym studyjnym albumem duetu była właśnie praca nad tą składanką, może zaś dlatego, że to jeden z tych zespołów, które zasługują na płytę typu "Greatest Hits" tak wyjątkową, jak cała twórczość grupy. Tymczasem "Big Boi and Dre Present...Outkast" to trzy nowe, naprawdę udane utwory i składanka przeszłych hitów grupy, dobrana na pierwszy rzut oka całkowicie przypadkowo. Co robi tu - świetnie skądinąd - "Spoonie...?" Gdzie jest "ATLiens"? Co ze "Skew It On The Bar-B"? I dlaczego całość nie tworzy jednej, spójnej atmosfery, czemu nie opowiada historii zespołu w dramatycznie uzasadniony sposób. Czy klucz, do rozszyfrowania tej płyty jest tak odlechny, jak ostatnie nagrania Outkast? A może go nie ma? Nawet jeśli było tak, to nie ulega wątpliwości, że każda zebrana na tej płycie kompozycja, to hip-hopowy diament. Żaluję jedynie, że brakuje im oprawy.

T?

CHINO XL

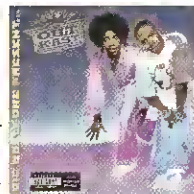
I Told You So

American



Chino XL to dla utłubieńców tzw. "wicked MCs", prawdziwa legenda. Koleś, który wymyślił styl Eminema - a więc polewanie z wszystkich świętości współczesnej ameryki - zanim jeszcze Slim Shady zjadł pierwszą ekstazę - wydał w 1996 roku płytę "Here To Save Your All". Płytę, na której samplowano Radiohead, 2Pac został oskarżony o dawanie dupy w więzieniu, Whitney Houston usłyszała kilka słów o swoim narkotykowym nałogu, a całość kończyła się procesem O.J.Simpsona, zrealizowanym w konwencji opery mydlanej. Eminem musiał słuchać tej płyty baaaaardzo uważnie. To, co powstrzymało Chino przed zrobieniem kariery były byty - dobre, ale mato charakterystyczne i przebojowe. Teraz Chino powraca z nowym albumem i zapewniam was, koleś ma nadal takie teksty, że gdyby usłyszały je punchline'y Elda, zesrałyby się ze strachu. Dla XL'a nadal nie ma też świętości, ale w przeciwieństwie od Shady'ego Chino używa ich jako środków, za pomocą których wyraża dużo poważniejsze myśli (Kłopoty z identyfikacją rasową, sytuacja branży muzycznej) i robi to naprawdę fenomenalnie. Z drugą płytą Chino jest jednak problem - ma głos i flow dość kontrowersyjne (słychać to szczególnie w utworach nagranych z bardziej tradycyjnymi raperami jak np. Kool G Rap, czy B-Real), poza tym byty wciąż nie ruszają tak jak powinny.

Andrzej Borkowski



KNOCK-TURN'AL

Knock's Landin

L.A. Confidential



Młody, początkujący raper z Zachodniego Wybrzeża, może trafić gorzej, niż do studia Aftermath Dr. Dre. Knock trafił najlepiej jak mógł i swoją szansę wykorzystał - jego rymy na "2001" zwróciły na niego uwagę, a udział w utworze "Bad Intentions" ze ścieżki dźwiękowej do filmu "The Wash" dowiódł, że chłopak potrafi grać w te klocki z najlepszymi. Solowy album Knocka, wypasowująca się w nurt neo g-funk. Bity, choć tylko w niewielkim stopniu pobłogosławione przez Dr. Dre, bardzo przypominają jego produkcje, a to oznacza, że są naprawdę dobre. Knoc rapuje z charakterystycznym kalifornijskim akcentem - daje głowę, że jeszcze specjalnie przerysowywanym - co do tych bitów brzmienia wyśmienicie i pozwala nie przywiązywać zbytnej uwagi do tekstów, tradycyjnych opowieści o paeniu trawki, gangsterce i wielkich fiutach ssanych przez dziwki z tłustymi dupami. Jedyna uwaga - dla jednego zaleta, dla innych wada - to duża liczba gości (towarzystwo wzajemnej adoracji z Zachodniego Wybrzeża i Missy Elliot).

T?

JUVENILE

Project English

Cash Money/Universal



Parostatek o nazwie Cash Money Records powoli wyhamowuje, staje w miejscu i już niedługo zacznie tonąć. Tak stało się z No Limit, tak stało się z Ruff Ryders, tak samo będzie z Cash Money. Taki jest los topowych wytwórni i wykonawców w czasach, w których hip-hop stał się dużo bardziej biznesem kierowanym przez speców od marketingów, niż muzyką tworzoną z potrzeby duszy. Przypisać jednak trzeba, że jak na ten schyłkowy okres działalności, płyta "Project English" Juvenile'a - od samego początku najbardziej utalentowanego rapera w Cash Money - to wyjątkowo solidny album. Bity mistrzów konsoli z Cash Money nadal oczywiście cykają, tak jak cykać powinny, ale często wokół tych pedzających przed siebie hi-hatów budowane są układanki dźwięków bardzo ciekawych i - w dobrym znaczeniu tego słowa - nowoczesnych (np. "Set It Off"). Te podkłady wykorzystywane są przez Juvenile'a jako tło, na którym prezentuje swój ciekawy, oryginalny flow, bo to on bierze tu zdecydowanie górę nad tekstami. Zagorzały wielbielce na pewno nie będą zawiedzeni, bo "Project English" to jeden z bardziej tłustych albumów w katalogu Cash Money.

Andrzej Borkowski

RÓŻNI WYKONAWCY

Lyrik Derby vol. 1

PA, trick



Pierwsza oficjalnie wydana polska składanka hip-hopowa (S.P. Records) - ukazała się już kilka lat temu, dopiero jednak w ostatnim czasie nasza scena, jako całość, osiągnęła solidny, profesjonalny poziom. Nasi południowi sąsiedzi - przepadający za Budvarkiem i knedlikami Czesi dopiero w ostatnich tygodniach ubiegłego roku doczekali się swojej pierwszej składanki, ale jak mówi stare przysłowie - lepiej później niż wcale. Na przełomie 2001 i 2002 roku czeski hip-hop osiągnął poziom, który właściwie nie ustępuje już niczym polskiej scenie (tym bardziej dziwi to, że nasi raperzy - np. Grammatik czy WWO - traktowani tam są jak wielkie zagraniczne gwiazdy). Być może jeszcze bity nie są tak dopracowane i nie brzmią tak tłusto jak produkcje Whitehouse Records czy Noona, bywa też, że flow jest prostszy od skomplikowanej słownej akrobatyki Fokusa, ale przecież i u nas są to wciąż tylko wyjątki, a nie standard. Dlatego też "Lyrik Derby vol. 1" to ciekawy zapis hip-hopowej sceny, która bardzo szybko idzie do przodu i zdaje się nie wpadać w polską pułapkę rymów o ulicy, a o wykonawcach takich jak Jizni Pijoniri, Dizzastar czy De Fuck To na pewno jeszcze dużo usłyszymy.

Marek Będzki

PENERI STRYCKA HOMEBOYE

Reperotat

Terrorist



Czesi z kultowej praskiej formacji hip-hopowej kazali czekać na swój długogrający krążek bardzo długo, ale ostateczny efekt powinien zadowolić wszystkich. Co prawda "Reperotat" zaczyna się niezbyt fortunnie

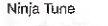
skocznym utworem "Praha" - a istotą tej płyty są spokojne, relaksujące bity - ale wkrótce później cały zamysł raperów z Pragi objawia się w pełni. Ich płyta to ciekawe połączenie dobrych, świetnie wykonanych (flow!) rymów o codziennym życiu - raz lepszym, raz gorszym - do ciepłych bitów flirtujących z trip-hopem i chill-outem. W efekcie "Reperotat" to doskonały album na leniwe popołudnia lub niedzielne poranki, kiedy jedną rzeczą, na jaką ma się ochotę, to ułożyć się wygodnie na kanapie, posłuchać dobrej muzyki i patrzeć w gwiazdy... eee, przepraszam - w sufit. Zaskakująca wysokim poziomem płyta, która choćby dla zaspokojenia ciekawości warto odnaleźć i posłuchać.

Andrzej Borkowski

HERBALISER

Something Wicked This Way Comes

Ninja Tune



Jeżeli podoba się wam muzyka z filmów i serial z lat 70., która stanowi samplisticzną pożywkę dla reszty hip-hopowych producentów, to posłuchajcie jak brzmiałoby ona gdyby powstała w naszym XXI w. Ollie Teeba i Jake Wherry zrealizowali swoją wizję, tej muzyki łącząc hip-hop z soulem i jazzem. Zagrane jest to w większości na żywych instrumentach wspieranych gramofonami i samplermi, a całość robi olbrzymie wrażenie. Kawałki z raperami to prawdziwa uczta. Iriscience z Diated Peoples w "Verbal Anime" rysuje słowne obrazy z rodem z japońskich kreskówek. Legendarny angol Blade w "Time 2 Build" zachrypniętym głosem wypływa serie szybkich, mocnych rymów. Phi Life Cypher prezentują świetny flow z karaibskim akcentem w "Distinguished Jamaican English". Wildflower w rytmie ska w "Good Girl Gone Bad" udowadnia, że złe dziewczynki potrafią rymować. Na koniec MF Doom w "It Ain't Nuttin'" swoim apokaliptycznym głosem zapożycza imponujący dwuminutowy freestyle. Ta płyta to najlepszy film z udziałem raperów jaki w życiu słyszaliśmy. Ktoś powinien go kiedyś nakręcić.

Pudło



NEW FLESH

Understanding

Big Dada



Być może ktoś z was pamięta ich jako New Flesh For Old jednak przed wysłuchaniem tej płyty proponuję żebyście zapomnieli o przeszłości. Wraz ze skróceniem nazwy Part 2, Jucie Aleem i Toastie Tailor zmienili się prawie nie do poznania. Tylko głosy raperów pozostały te same. Muzyka jednak jest z całkiem innej bajki. Dla Part 2 hip-hop oznacza całkowitą swobodę twórczą i wymykanie się wszelkim schematom. Dzięki temu na "Understanding"



Pudło

możemy usłyszeć kalejdoskop elektronicznych barw nałożonych na polamane rytmy. W tej muzyce słychać echa różnych dokonań angielskiej muzyki klubowej ale przede wszystkim jamajski rodzajówo wszystkiego co powstało na scenie blytyjskiej. Do tej elektroniki znakomicie pasuje Beans z Antipop Consortium do ragga Roots Manuva a do ultraszybkich wersów Gift of Gab. Goście czują się wspanie jak u siebie w domu. Sluchaczyc czują się zaś jak na innej planecie. Futuryzyczny funk w najlepszym wydaniu, prawdziwa przepowiednia przyszłości muzyki.

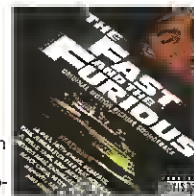
Pudło

Soundtrack THE FAST AND THE FURIOUS

Def Jam / Universal



Pamiętam jak swego czasu Dena zachwycił się na swym blogu filmem "Szybcy i Wściekli", traktującym o grupce młodziarzy urządzającej sobie wyścigi samochodowe. Istotnie, auta w filmie robiły wrażenie i wszystkich miłośników motoryzacji przyprawiały o nagły wzrost adrenaliny. Niestety nie można powiedzieć tego samego o soundtracku. No chyba, że komus skacze adrenalina na myśl o średnim bouncu, głównie w wykonaniu Ja Rule (zagrał też w filmie). Mamy tu jeszcze takich wykonawców jak m.in. Scarface, Black Child, Vba, Ashanti, jednak wszyscy oni nie przekraczają poprzeczki z napisem "przeciętne". W pamięci pozostają jedynie dwa utwory - nieadekwatny do treści filmu, bo sentymentalny utwór R. Kelly oraz "Hustlin'" Fat Joe - dobry, szybki i na szczęście nie cykający numer. To niezbyt wiele, więc lepiej odzaliczcie te 20 zł na bilet do kina, niż ponad 50 na tę wątpliwą jakości ścieżkę dźwiękową. Dobry Piotrek



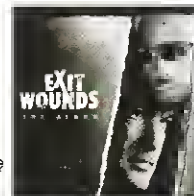
Soundtrack EXIT WOUNDS

Universal



Film Bartkowiaka gościł już na naszych ekranach, niedawno trafił na kasety. Obok Stevensa Seagala główną rolę gra w nim DMX, więc nawet nie słuchając ścieżki dźwiękowej, już mniej więcej można się domyślić jej zawartości. Pierwsze skrzypce gra oczywiście DMX, pojawiając się w dwóch utworach - "No sunshine", coverze hitu Billa Withersa, po który już wcześniej sięgali dzielnicy 4 The Cause oraz "Walk with me" z Big S-nem. Obaj są żalosem... Dodajmy do tego jeszcze bardziej żalosem bandę cykających ziomków - m.in. Memphis Bleeka, Drag-On'a, Trick Daddy, Three 6 Mafia, zeszmaczonego bouncera Mack 10, a co otrzymamy? Typowy współczesny amerykański soundtrack hiphopowy. Niestety.

Dobry Piotrek



TYMON

Zmysłów pięć

Blend



Recenzja płyty Tymona w Klanie to sprawa ryzykowna ze względu na jego zaangażowanie w powstawanie tej gazety od 1997 roku. Ja cieżej się jednak, że wydał tą płytę i mogę o niej napisać. Tym wydawnictwem udowadnia on, że nie jest teoretykiem hip-hopu, wymadrzającym się redaktorkiem, ale praktykiem i zajątkowiczem, który swoją pasję równie dobrze realizuje jako dziennikarz jak i raper. Nie tylko krytykuje, chwali i ocenia ale sam też tworzy. Natura nie obdarzyła go głosem wybitnym, tym bardziej więc doceniam postępek jaki jako poczynił jako emce do debiutu na "Szelmie". Kij w jego dupie stał się gietki i głoski płynniej dopasowują do bitów. Jednak słuchacza wciąż przyciąga czym innym - nie głosem, a treścią słów, ich grą, która w moim umyśle wywołuje mentalny ferment, ważkością poruszanych tematów ubranych w unikalne rymy. Bardzo prosto opisać teksty Tymona w dwóch słowach - "dobra poezja" i nie jest konieczne dodawać, że "hip-hopowa". "Zmysłów pięć" to bardzo osobista płyta. Nie dlatego, że porusza tylko osobiste problemy ale dlatego, że rejestruje bardzo indywidualną wizję świata odbieraną przez zmysły tego, a nie innego człowieka. Tak, tytuł wskazuje na zmysły, którymi Tymon postępuje otaczającą go rzeczywistość, jednak również sprawnie jak zmysłami posługuje się on intelektem. Dlatego obserwacje są tylko pretekstem do głębszych przemyśleń a nie rejestracją tego co zobaczył, usłyszał, poczuł, polizał i dotknął. "Głęboko w zylach", "Pasażer", "Lawka w centrum świata", "Zmysłów pięć" i "Okla blysk" to najlepsze przykłady tymonowej wrażliwości, poetyckiego kunsztu i nietypowej wizji miejskiego środowiska. Sporo też mówi o osobie. "Oto ja" to jego hip-hopowy manifest, "Będę tam" - spojrzanie w przyszłość a "Co wy na to" - rozrachunek z błędami przeszłości. Niestety chcąc oddać wszystkie strony swojej osobowości i miejskiej aktywności, Tymon wstawił na płytę trzy kawałki imprezowe, które nie całkiem pasują do całości, a raczej na płytę Roszji - uczestniczącego w nagraniu tych numerów rapera z Wrocławia. Równoprawnym współtwórcą tej płyty jest Magiera, który niniejszym potwierdza swoją pewną pozycję w ścisłej czołówce polskich producentów. Dzięki niemu podkłady są doskonale dobrane do klimatów tekstów. Pełno w nich oryginalnych rozwiązań rytmicznych i brzmieniowych. Całkowita spójność sampli, partii programowych i instrumentalnych. Hip-hop, jazz, funk i soul w muzycznym świecie Magiera stanowią nierozdzielalną jedność, a nowa wersja "Będę tam" otwiera nowy rozdział w polskiej produkcji hh. Podsumowując: nie wydalo tego T-1, ale i tak jest wysoka ocena w Klanie.

Andrzej Borkowski



Andrzej Borkowski

1 festiwal wroc hip-hop

Wrocław, Hala Ludowa
16.02.2002



CRACKIN' FLOOR



Foto: Siny

O.S.T.R.



Foto: Kuba Krzysiek

POMYSŁ ZORGANIZOWANIA IMPREZY TAKIEJ JAK FESTIWAL WROC.HIPHOPPL, MÓGŁ, NA PIERWSZY RZUT OKA, ZDAWAĆ SIĘ CAŁKOWICIE SZALONY. KILKANAŚCIE TOPOWYCH POLSKICH ZESPOŁÓW HIP-HOPOWYCH, ZEBRANYCH W JEDNEJ, GIGANTYCZNEJ SALI - WROCŁAWSKIEJ HALI LUDOWEJ - BILET W CENIE PRZEKRACZAJĄCEJ 30 PLN I WIELOGODZINNY MARATON, KTÓRY Z ZAŁOŻENIA MIAŁ PRZYCIĄGNĄĆ FANÓW HIP-HOPU Z CAŁEGO KRAJU - NA TO WPAŚĆ MÓGŁ TYLKO ROZUM, W KTÓRYM BRAKUJE KILKU KLEPEK. W DNIU TEGO MEGAKONCERTU OKAZAŁO SIĘ JEDNAK, ŻE W SZALEŃSTWIE TYM JEST METODA. I TO METODA, KTÓRA ZAPEWNIŁA TEJ STOSUNKOWO OSZCZĘDNIIE PROMOWANEJ IMPREZIE NIEZWYKŁE POWODZENIE.

P.D.I

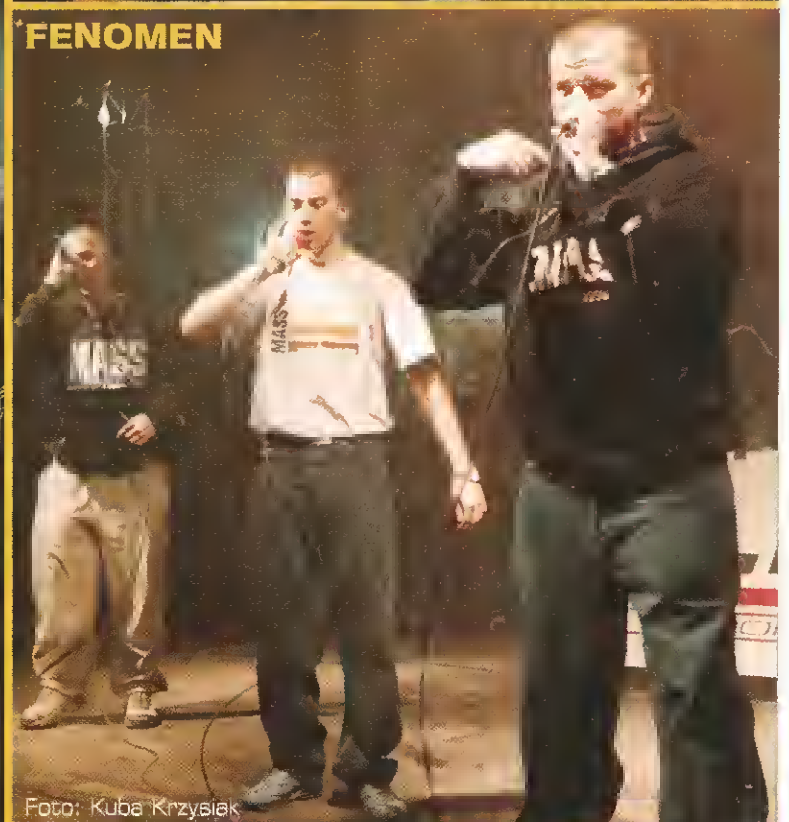


Foto: Kuba Krzysiak

Txt: Wojtek Birat

Już od godziny 17.00, a więc od chwili oficjalnego startu imprezy, na przybywających coraz tłumniej do Hali Ludowej fanów hip-hopu, czekały atrakcje. Scenę podzielono na dwie części - większa z nich, na razie pusta, przeznaczona była dla wykonawców, druga, mniejsza część, była natomiast miejscem, w którym niepodzielnie rządzą b-boys - od początku, niemalże do samego końca imprezy. W pobliżu tej, mniejszej części sceny odbywały się także pokazy gry w zoskę (haki-saki), oraz jazdy na deskorolkach i BMX-ach. Deski rządziły także na wydzielonej przestrzeni z boku sceny, w której skonstruowano coś w rodzaju małego skate-parku do jazdy, dającego wiele okazji zarówno do grabów, jak i grindów. Te dodatkowe atrakcje tworzyły w trakcie imprezy pozytywny, hip-hopowy klimat. Nic więc dziwnego, że poza zaproszonymi specjalistami od deski, maty czy mikrofonu, również wśród publiczności tworzyły się spontaniczne kręgi i "cyphers", w których młodzi adepci sztuki hip-hopowej tańczyli breaka, elektro czy freestyle'owali

Z niewielkim i raczej niezauważonym przez publiczność opóźnieniem, około godziny 19.00, rozpoczęła się muzyczna część imprezy. Zainicjował ją występ zespołów wyłonionych wcześniej na podstawie przesłanych do organizato-

rów koncertu demówek. Do finału zakwalifikowały się cztery zespoły - DwaRazyWu, Punkt Widzenia, Afront i Endefis - które w tej właśnie kolejności zaprezentowały się na scenie. Konkurs wygrał ostatecznie zespół Endefis, co mimo pewnych kontrowersji (Endefis był zdecydowanie zespołem z największym stażem z wszystkich konkursowych), było obiektywnym i sprawiedliwym odzwierciedleniem scenicznej prezencji oraz poziomu wykonanych utworów. Wyróżnić należy też zespół Afront, który do puli zespołów koncertowych dołączył dosłownie w ostatniej chwili, udowodnił jednak zaangażowaniem w wykonywane utwory.

Występy zespołów uznanych na scenie rozpoczęły znane ze składanki "19 Południk" śląskie składy M.C.F. i E.B.S., których występ trwał niestety łącznie jedyne 30 minut. Krótki czas sceniczny był oczywiście spowodowany dużą liczbą występujących tego dnia składów - w tym gwiazd dużego kalibru, które musiały mieć możliwość zagrania większej ilości utworów. Gwiazdą taką był występujący jako trzeci Warszawski Deszcz, który tradycyjnie już grał do zachodnich podkładów. Niestety w tym momencie imprezy akustyka siadła -

o ile praktycznie przez cały czas zarówno rymy, jak i bity były wyraźnie, czysto słyszalne, tak podczas występu WfD rymom "tego, Numeru i Maria towarzyszyły raczej trzaski bębnów i buczenie basu, niż klarowna ścieżka rytmiczna. Jedyne "Wyścig szczurów" zagrany do nieśmiertelnego bitu "I Got 5 On It" słychać było tak, jak powinno, kłopoty z nagłośnieniem nie przeszkadzały jednak w niczym kilkutyślicznej już w tym momencie publiczności, która wraz z WfD wykonywała większość tekstów.

Jako kolejny wystąpiła Drużyna A, czyli popularne ostatnio Ascetohlix, z żywiołowo zagranymi kawałkami z płyty "A" - publiczność ruszył oczywiście najbardziej znany z kłipu i soundtracku "Blokersów" numer "Już Dawno Jednych Wielkopolan szybko zastąpili na scenie inni - Killaz Group - którzy w połączonych siłach z wrocławskim zespołem K.A.S.T.A. Skład dali mocny, uliczny występ, który prezentował materiał przygotowywany przez obie formacje na zbliżające się wielkimi krokami płyty. Podczas koncertu K.A.S.T.A. Składu doszło do zapadającego w pamięć momentu, kiedy to lider grupy, Wall-e, zadeptykował jeden z kawałków swojemu przyjacielowi, któremu udało się wybrnąć z pewnych ciężkich problemów. Kiedy przyjaciel ów pojawił się na scenie i uściślał mocno z Wallym, publiczność zebrana w Hali wstrzymała na chwilę oddech.

AFRONT



Foto: Pudło



Foto: Siny
KASTA SKŁAD



WŁODI

Foto: Łuba Krzyżak

Wzruszenie nie trwało jednak długo, bowiem po chwili na scenie pojawił się bezsprzecznie największy showman naszej sceny, pełen energii i pomysłów na rozruszanie ludzi O.S.T.R. Bez kłopotu zapanował w pojedynkę nad kilkutyśnicznym tłumem, dając pokaz niewyważonych umiejętności freestyle'owych, doskonałego kontaktu z publicznością i całkowitego luzu na scenie. To zupełnie nowa jakość na polskiej scenie hip-hopowej i aż nie chce się wierzyć, że nie oddaje tego sprzedaż płyty "Masz to jak w banku". Może to spisek urzędników rządowych i polityków, wyszydzanych przez O.S.T.R.a tak często - podczas występu w Hali rym "Lepper/ćpie" należał do najłagodniejszych, a przez żądającym językiem Jodzianina nie umknęła nawet Joanna Kwaśniewska.

Kolejny na scenie zespół Fenomen wypadł zdecydowanie słabiej, dając jedynie zadowalający występ, który tak naprawdę rozruszał publiczność tylko podczas bardzo znanych, singlowych utworów "Szansa" i "Sensacja". Występujący po Fenomencie projekt Pijani Powietrzem zrobił na słuchaczach jesz-

cze mniejsze wrażenie, ale nie wynikało to bynajmniej z braku umiejętności czy zaangażowania obecnych członków grupy - Fokusa z Paktofoniki i Śliwy z Ego (Rahim gdzieś zaginął). Twórczość Pijanych Powietrzem to hip-hop bardzo progresywny, wkraczący również w takie gatunki muzyczne jak drum'n'bass, 2step, awangardowy i trudny w odbiorze. Sprawę pogarszało jeszcze to, że wszystkie utwory były kawałkami premierowymi, a nie od dziś wiadomo, że bywalcy koncertów to raczej osoby o ścisłym umyśle - a więc podoba im się tylko to, co już kiedyś wcześniej słyszeli. Mimo chłodnego przyjęcia przyznać trzeba, że płyta nowego projektu członków Paktofoniki i Ego może być dużym wydarzeniem na naszej scenie hip-hopowej.

Po eksperymentalnych brzmieniach Pijanych Powietrzem publiczność z ulgą przyjęła to, co zna i lubi. Na scenie zapanowała warszawska ulica. Pono i Fu wykonali wiele znanych, lubianych utworów Ziperi, kilka rzeczy z solówek obu MC, w ich występie brakowało jednak elementów show - no chyba, że jako takie potraktujemy okrzyki Elo! i HWOP! Mocno, z dużą determinacją - zresztą jak zwykle - zagrała Mor W.A., której występy zawsze stoją na solidnym poziomie. Apogeum elo-hip-hopu był jednak występ Ewenementu, który jako największa gwiazda festiwalu, miał

do dyspozycji najwięcej scenicznego czasu. Usłyszeliśmy wszystkie znane numery z wszystkich trzech płyt zespołu - i składanki 5G FM. Najlepiej zagrany numerem był porywający dynamiką, otwierający występ utwór "Muzyka miasta", publiczność zaś najcieplej przyjęła "Się żyje..." - od zawsze najbardziej lubiany kawałek tej grupy.

Przyznać trzeba, że podczas całego koncertu atmosfera na scenie i pod nią, była pozytywna i dodatnio naładowana. Atmosferę psuły nieco drobne zażargi z ochroną i kilka agresywnych okrzyków ze sceny (kierowanych najczęściej w kierunku policji i ochroniarzy). Impreza na pewno jednak zasługuje na powtórzenie, bowiem koncerty godnie prezentowały poziom polskiej sceny a impreza cieszyła się bardzo dużym powodzeniem. Powodzeniem, które w swoim szaleństwie organizatorzy przewidzieli - w nazwie imprezy wyraźnie widnieje jedynka. Kiedy drugi festiwal? Z tego co wiemy już niedługo...

PONO & FU

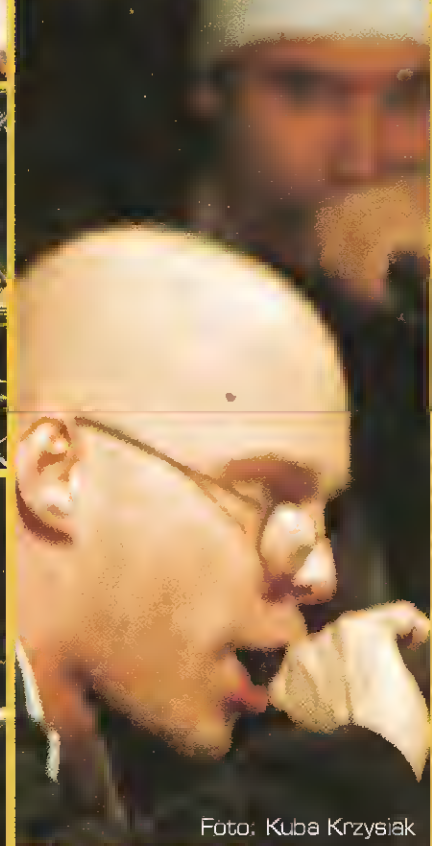


Foto: Kuba Krzysiak

MOR.W.A.



Foto: Siny



SOULS OF MISCHIEF

Klub La Fete,
24 marzec

Gdyby w "Tłustej bibie", naszym nowym, poświęconym koncertom dziale magazynu Klan, artykuły zaczynały się od nagłówków - a nie tylko od podstawowych informacji o wykonawcach, dacie i miejscu imprezy, wtedy to podtytuł tego tekstu brzmiałby "Najlepszy podziemny koncert, o którym nikt nie wiedział". Niestety, przyjazd jednej z najważniejszych kalifornijskich ekip niezależnych zapowiadały jedynie niezbyt czytelne plakaty, które pojawiły się we Wrocławiu na około półtora tygodnia przed imprezą. A to odbiło się w sposób wręcz katastrofalny na frekwencji - w sporym, pojemnym klubie La Fete setka przybyłych fanów dobrego hip-hopu całkowicie się gubiła

Ci jednak, którzy przyszedli na koncert na pewno nie mieli czego żałować. Występy rozpoczęły się około godziny 22.00, kiedy to na scenie pojawili się lokalni wykonawcy - Broadway i Natalia - świetnie zapowiadający się duet, łączący prawdę ulicy z miękkim, ciepłym głosem wokalistki. Wrocławiaków wspomógł również w jednym utworze czołowy przedstawiciel hip-hopu z 71 - Wall-e, reprezentant Kasta Składu.

Po Broadway i Natalii - oraz ciągnącej się dłuższą chwilę przerwie - przy mikrofonie pojawił się czarnoskóry raper z ekipy Rise&Shine, która wkrótce wyda w wytwórni Rawkus swoją płytę produkowaną między innymi przez DJ'a Premiera. Jak się okazało Shine został zatrzymany na granicy z powodu problemów z paszportem i Rise musiał sam reprezentować cały skład. Publiczność przyjęła go dość chłodno, nikt chyba jeszcze nie słyszał i nie zna kawałków duetu, żywiej reagowano tylko wtedy, kiedy Rise wykrzykiwał słowa znane wszystkim - Hip-Hop, Represent, Brooklyn i Yo!. Materiał przez niego zaprezentowany, stłumiony niestety nieco przez nie całkiem profesjonalne nagłośnienie, brzmiał dość ciekawie i studyjne nagrania grupy mogą znaleźć wielu wielbicieli spośród fanów podziemnego hip-hopu. Szczególnie



dobrze wypadł utwór "Move Your Body", jak sam tytuł wskazuje najbardziej przebojowy i imprezowy.

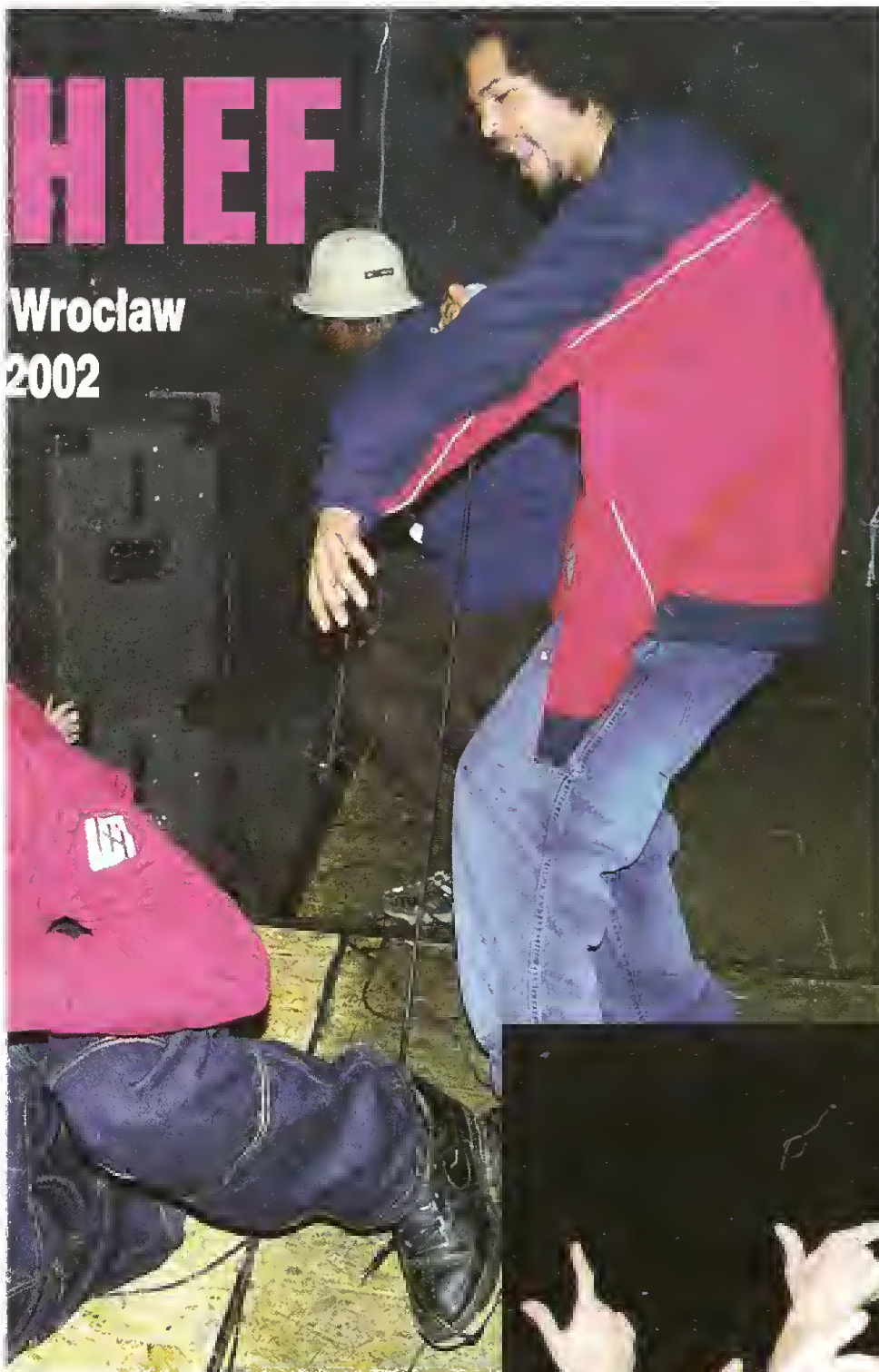
Rise zszedł ze sceny krótko przed północą, ale na główną gwiazdę wieczoru czekać musieliśmy jeszcze niemal pół godziny. Kiedy jednak trzyosobowy skład Souls Of Mischief wspierany przez DJ'a, pojawił się na scenie, wykonawcy dali taki występ, który w pełni wynagrodził i długie oczekiwanie i nienajlepsze nagłośnienie. Prym na podwyższonej estradzie wiodł, tak samo jak i w studyjnej twórczości grupy, A-Plus,

jednak jego kompani niewiele mu ustępowali. To, co przede wszystkim robiło wrażenie podczas występu grupy to sceniczny luz i swoboda, oraz wyjątkowo pozytywne, pełne humoru nastawienie do odbiorców. Ze sceny tchnęło dobrą energią i wibracją, którą rzadko można znaleźć na wypełnionych okrzykami "HWOP" koncertach większości polskich składów.

Podczas trwającego nieco ponad godzinę występu usłyszeliśmy najciekawsze utwory z trzech płyt grupy, Souls mieszczały nowocześniejsze brzmiące kawałki z

MISCHIEF

Wrocław
2002



"Trilogy", z tradycyjnymi numerami z "No Man's Land", oraz dziś już old-schoolowymi tłusciochami z pierwszej płyty grupy zatytułowanej "93 Til Infinity". Przy wszystkich utworach publiczność bawiła się bardzo dobrze, choć oczywiście największe uznanie i okrzyki aprobaty wywołały najbardziej znane kawałki grupy - "Rock It Like That" oraz porywająco wykonane "93 Til Infinity". Wykonawcy nie pozwalali zresztą by atmosfera siadła choć na chwilę, podkreślając zmęczoną już o tej porze i po tylu wypitych browarach publiczność, wykorzystując sprawdzone hip-

hopowe patenty. Choć wszystkie te zagrywki słyszeliśmy już wiele razy, poprowadzony przez A-Plusa i Phesto konkurs na głośniejszą potówę sali wywołał niezwykle głośne krzyki.

Najbardziej przejmującym momentem koncertu był monolog A-Plusa, który przerwał w pewnym momencie występ, by przedstawić swoją wizję hip-hopu. W jego pojęciu jest to sztuka, która łączy podobnych sobie ludzi na całym świecie, niezależnie od koloru skóry i wyglądu. Nieformalny lider Souls Of Mischief przekazał swoje wyrazy szacunku dla lokalnych składów i jeszcze raz podkreślił, że hip-hop to muzyka płynąca z serca, a jej fani na całym świecie powinni trzymać się razem. Dwacj, które wybuchły po tych słowach nie muszą chyba opisywać.

Koncert Souls Of Mischief był imprezą niezwykle udaną i doskonale przyjętą przez nieliczną publiczność zgromadzoną w klubie La Fete. Wykonawcy podziemi - tacy jak Souls Of Mischief czy Planet Asia - koncertują z dużo większą energią, pasją i zaangażowaniem, niż wielkie gwiazdy, który występ w Polsce traktują zazwyczaj jako nieistotny dodatek do trasy koncertowej. Tym większa szkoda, że na imprezie, na której zagrali pełni humoru raperzy z Kalifornii, publiczność była tak nie duża. Czy rzeczywiście jest to wina wyłącznie nienajlepszej promocji?

tekst: Tymon
zdjęcia: Igor Pudło



Superrappin Tour

BYCIEGIN
KRAJOWY WYSTĘP
2 luty
2002

Txt.: ManufakTura Foto: Igor Pudło

DLA FANÓW SCENY NIEZALEŻNEJ NAZWA "SUPERRAPPIN" JEST RÓWNO-
ZNACZNA Z NIEZALEŻNYM HIP-HOPEM NAJWYŻSZEJ KLASY I JAKOŚCI.
TEGO SAMEGO OCZEKIWAĆ NALEŻAŁO PO ZORGANIZOWANYM W
SZCZECINIE, JEDYNYM W POLSCE KONCERCIE, BĘDĄCYM CZĘ-
ŚCIĄ DUŻEJ, OBEJMUJĄCEJ AŻ 21 MIAST TRASY "SUPERRAP-
PIN TOUR". TRASĘ ZORGANIZOWANO Z OKAZJI PREMIERY DRU-
GIEJ CZĘŚCI SKŁADANKI "SUPERRAPPIN", DLATEGO TEŻ NA
PŁAKACIE IMPREZY POJAWILI SIĘ WYKONAWCY MOCNO
ZWIĄZANI Z TĄ INICJATYWĄ - GRAND AGENT, LONE
CATALYST + J. RAWLS SOLO, DECLAIME, FIVE
DEEZ ORAZ WSPIERAJĄCY WSZYSTKICH
DJ KUT-L. WIADOMOŚĆ O KON-
CERCIE DOSŁOWNIE
ELEKTRYZOWAŁA
FANÓW PODZIEM-
NEGO HIP-HOPU
MNIJ WIĘCEJ OD
POCZĄTKU ROKU, NIC
WIĘC DZIWNEGO, ŻE NA
MIEJSCU JUŻ NA
DŁUGO PRZED KON-
CERTEM BYŁO DOŚĆ
TŁOCZNO.



FIVE DEEZ

FIVE DEEZ

GRAND AGENT

Klub "Słowianin" po raz kolejny zaskoczył nas swoim wystrojem - stolówkowymi stolikami, ciągnącymi się od wejścia niemalże pod samą scenę oraz nieco archaicznym barem. Kiedy jednak za gramofonami stanął DJ Twister, a na drewniany parkiet wskoczyli b-bojownicy, jak ze dotknięciem czarodziejskiej, hip-hopowej różdżki klub, który wyglądał dotąd jak sala na potańcówkę Klubu Kombatanta, zamienił się w old-schoolowe party tętniące rapem i pozytywnymi wibracjami. Fenomenalny DJ Twister przez niemal dwie godziny przygrywał zarówno b-bojom jak i "tańczącym normalnie", w doskonałym stylu łącząc przebojowość puszczonej kawalków z technicznymi sztuczkami. Dowiódł tym samym, że dobry DJ potrafi rozkręcić publiczność równie dobrze - a nawet o niebo lepiej - niż niejeden support.

To jednak nie DJ Twister był głównym bohaterem tego wieczoru, a czarnoskórzy raperzy zza oceanu. Dlatego też pojawienie się pierwszych wykonawców zebrana w "Słowianinie" publiczność przywitała oklaskami, dziękując DJ za rozgrzewkę i nakręcając raperów do zagrania świetnego koncertu. Szczeciński koncert był przedostatnim koncertem na trasie, cała ekipa więc była już bardzo zgrana i cały show przebiegał bez najmniejszych przeszkód i zakłóceń.

Przyznać trzeba, że występujące zespoły - Lone Catalyst i Five Deez - wypadły nieco lepiej od wykonawców solowych - Declaime'a i Grand Agent'a. To oczywiście - gdy na scenie znajduje się trzech, uzupełniających swoje teksty i wspólnie nakręcających publiczność raperów wytwarza się dużo większa energia, niż wtedy, kiedy całą salę ma poruszyć tylko jeden człowiek.



DECLAIME



Dlatego podczas występu Five Deez - mimo tego, że łatwo było dostrzec, iż ich utwory nie są specjalnie znane - oryginalna, ocierająca momentami o hip-house motoryka kompozycji zespołu sprawiła, że publiczność ezalala, co umiejętnie wykorzystali raperzy wciągając ją w show, skłaniając do powtarzania fragmentów tekstów czy odzywek. Równie żywiołowo było podczas występu Lone Catalyst, który zachwyił tradycyjnymi hip-hopowymi patentami (współpraca z DJ-em, zawołania do publiczności, wzajemne uzupełnianie się raperów) wykonanymi tak, jak powinno się je wykonywać. Twórczość Lone Catalyst okazała się dużo bardziej popularna, niektórzy obecni powtarzali wraz z raperami teksty, a obecny singiel grupy - "The Place To Be" - przywitano entuzjastycznymi brawami.

Człowiek, na którego najbardziej liczyłem, Declaime, obiektywnie wypadł najsłabiej

z wszystkich występujących. Jego zadymiona, wielopoziomowa płyta doskonale sprawdza się do słuchania w domu, jednak na koncercie, w połączeniu z mało energetycznym występem Declaime'a (który po prostu chodził z jednej strony sceny na drugą) nie powaliły. Ani "Shit Ain't Right", ani "Move It", ani nawet bardzo przecież przebojowy "Exclaim The Name" nie ruszały tak bardzo jak powinny. Mimo tego Declaime urzekł charyzmą, zrelaksowaną, naturalnie pozytywną wibracją, która bila z widocznej radości, jaką sprawiało mu wykonywanie własnych utworów przed publicznością w miejscu, które musiało być dla niego drugim końcem świata. Tę pozytywną falę Declaime zaprezentował również po koncercie występującego jako ostatni Grand Agent (żywiołowy, mocny, zdecydowany, doskonale przyjęty przez publiczność koncert), gdy na kilkadziesiąt minut zajął miejsce DJ-a, grając bujające kawałki dla całej publiczności i zaproszonych na scenę dziewczyn.

Cale, ponad dwugodzinne show Superrappin Tour, było jednym z ważniejszych wydarzeń w historii polskiego hip-hopu. Impreza udała się znakomicie także z komercyjnego punktu widzenia, co doskonale rokuje na przyszłość podobnym koncertom prezentującym bardziej niezależne, może mniej znane, ale na pewno cholernie utalentowane ekipy zza oceanu.

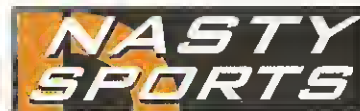
Superrappin T o u r



SPONSORZY I PATRONI MEDIALNI



www.bottle.com.pl



COCOA BROVAZ

Występy amerykańskich raperów stały się niemal codziennością polskich klubów. Po początkowym oszołomieniu i fascynacji kontaktem z idolami zza oceanu trochę nam to spowszedniało. Potrafimy odróżnić koncert dobry od złego, wyczuć w jakiej dyspozycji jest artysta i z jakim zaangażowaniem podchodzi do występu. Wykształciły się też dwa rodzaje publiczności. Jedna to masowa, która idzie na hip-hopowy koncert jak kolejny melanż. Druga mniej liczna to prawdziwi fani i znawcy "oryginalnej formy sztuki", dla których kontakt z ulubionym wykonawcą to prawdziwe przeżycie.



**Wrocław
09.03.02
klub Strefa**

text i foto: Igor Pudło

Na szczęście na koncert Cocoa Brovaz przyszli ci drudzy i jestem pewien, że nie żałują wydanych na bilet pieniędzy. Tek i Steele byli w doskonałej dyspozycji, pełni wigoru i pozytywnej energii, którą umiejętnie przekazali publiczności. Słuchając ich płynnego jak żywe srebro, błyskotliwego rymowania, świadomościem sobie ile lat jesteśmy za Murzynami.

Legenda Smif-N-Wesst nie ożyła na scenie. Atmosfera była bardzo gorąca. W pewnym momencie Tek wspiął się na głośnik żeby stamtąd przybić piętki fanom. Już podczas koncertu rozdawali autografy. Problemy techniczne z podkładem do ich najnowszego kawałka pokonali brawurowo wykonując go w wersji acapella. A na freestyle Steele tak się rozkręcił, że Tek musiał go siłą oderwać od mikrofonu. Ludzie znali na pamięć teksty S-N-W i również dzięki temu impreza była hip-hopowym świętem podczas którego zatary się granice między wykonawcami, publicznością, między amerykańskimi emce i polskimi fanami.

Okazało się, że oprócz swoich umiejętności Czarni Amerykanie nie różnią się od nas tak bardzo. Po koncercie weszli do klubowej sali i bawili się tak jak wszyscy pijąc browary, katując bokserską gruszkę treningową w

automacie zrecenzji, rozmawiając z fanami. Ja zapytałem ich o wrażenia z pobytu w Polsce. Tek powiedział: "dziękuję za miaszacie zielko z tytoniem. My w Nowym Yorku palimy tylko czyste ziele". Steele zauważył coś innego: "u nas publiczność o wiele lepiej reaguje niż w Nowym Yorku". Polscy fani są niesamowicie



SERIE ARTYKUŁÓW PREZENTUJĄCYCH TURNTABLISTYCZNE ZAŁOGI WYPADA ZACZAĆ O TEJ NAJWAŻNIEJSZEJ, NAJLEPSZEJ, LEGENDARNEJ INVISIBL SKRATCH PIKLZ ZNANEJ TEŻ JAKO THE PIKLZ ALBO PO PROSTU ISP.

Tekst: Igor Pudło

Grupa ta powstała wprawdzie w 1995, ale jej geneza sięga dalej do 1983 roku, kiedy to Richard Quitevis znany obecnie jako Q-Bert usłyszał utwór "Rockit" Herbiego Hancocka z Grandmasterem D.S.T. na gramofonach. *"Ta płyta zmieniła moje życie. Ten kawałek był strasznie świeży. Była to jedna z tych rzeczy, która sprawiła, że zostałem turntablistą"* powiedział w jednym z wywiadów. Dwa lata później w 85. posiadał już całkiem niezłe umiejętności, które szlifował w pojedynkach ze swoimi ziomkami z San Francisco: DJ'em Apollo i Mix Master Mike'em. To właśnie ta dwójka opracowała pierwszą rutynę, która zapowiadała powstanie turntablistycznej orkiestry. Była ona oparta na kawałku Run DMC

Invisibl

"Peter Piper". W tym trzyosobowym składzie pojawili się również po raz pierwszy na zawodach DMC. Wystąpili wtedy pod nazwą Rocksteady DJs albo West Coast Rock Steady Crew DJ's.

Później występowali jeszcze w różnych składach i pod różnymi nazwami, takimi jak FM20, Dirt Style Productions i the Turntable Dragons. Dla historii hip-hopu najważniejszy jest jednak fakt oficjalnego założenia Invisibl Skratch Piklz w 1995. W skład grupy weszli wówczas Q-Bert, Mixmaster Mike, Shortkut i DJ Disk. Tego ostatniego zastąpili później Yoga Frog i D-Styles. Potem bodajże w 1998 dołączył nastoletni A-Trak, a wcześniej pojawiali się na krótko w składzie grupy: Quest, Flare, B-Ball, Toad Man, Cuts, Dreamy D, Shiggar Fragger i Tomkat. O tym jaki osiągnęli poziom zarówno indywidualnie jak i zespołowo najlepiej świadczy fakt iż po kilku spektakularnych zwycięstwach, Disco Mix Club - organizatorzy DMC "poprosił" ich o zaprzestanie udziału w turniejach. Po prostu nie było na nich mocnych. To oni opracowali większość najefektowniejszych skreczy, technik, trików, żonglerek bitami i rutyn. Dni potrafili połączyć to wszystko w coś co dzisiaj nazywamy muzyką turntablistycz-



Q-Bert (32 lata, San Francisco) scratchuje od 1985. Jego największe osiągnięcia to: mistrzostwo West Coast i USA - DMC 1991, mistrz USA i świata - DMC 1992 (razem z Mix Master Mikie'm i Apollo). Mistrz świata DMC 1993 i 1994 (z Mix Master Mikie'm), W 1995 został zmuszony do zaprzestania udziału z DMC. Brał udział w nagraniu kultowej płyty Dr. Octagona.



Apollo (32 lata, San Francisco), jest turntablistą od 1983 roku. Jego największe osiągnięcia to zdobycie tytułu Mistrz Świata i USA na zawodach DMC w 1992 roku. Mogliście usłyszeć go m.in. na płytach Souls Of Mischief i Buckshot LeFonque.

Skratch Piklz

na. Jako orkiestra grali na pięciu gramofonach tworząc na żywo własne perkusyjne bity, generowali głębokie linie basu używając przełącznika szybkości i kontrolera wysokości dźwięku, wydobywali futurystyczne dźwięki skreczując przez efekty gitarowe. Wyobrażenie jak to wyglądało może dać nagrany przez cały pierwszy skład ISP kawałek "Invasion of the Octopus People". Ukazał się on na słynnej składance "Return of the DJ" a można go także znaleźć na płycie "Altered Beats" skompilowanej przez Billa Laswella, wydanej przez Axiom w 1996. Największą porcję popisów Pikleżów można usłyszeć na pięciu częściach wydawnictwa "The Shigger Fragger Show!". Są to zapisy ich występów w audycji radiowej Hip Hop Slam prowadzonej w Oakland przez Billygo Jam'a i retransmitowanych później przez różne pirackie stacje radiowe. Inne znane wydawnictwo ISP to "Invisibl Skratch vs. Da Klamz Lv Oeth" (Asphodel). Jest również kilka solo-

wych projektów, poczynając od mix tape'u Q-Berta "Mannequin Mind Caffeine Via The Reanimation of Cobwebbed Bre-aks" (1994) a kończąc na płytach "Ancient Termites" (1998) Dyska i "Michristmasterpiece Muziks Worst Nightmare" (1996) oraz "Anti-Theft Ovice" 1998 Mix Master Mike'.

Jednak powiedzmy sobie szczerze, że to nie wydawnictwa fonograficzne są największą spuścizną po tej wspaniałej grupie. Największą ich zasługą jest uwolnienie wyobraźni wielu ludzi na całym świecie którzy widząc ich występy zapragnęli zostać dj'ami i zamienić swoje gramofony na instrumenty muzyczne. Za tym poszedł też rozwój technologii. Przy udziale ISP powstały nowe mixery vestaxa. Misja została wypełniona. W roku 2000 grupa ogłosiła swoje rozwiązanie. Q-Bert wydaje battle breaki, występuje i kombinuje, a ostatnio stworzył eksperymentalny film turntablistyczny "Wave Twisters" (Yoga Frog jest jego producentem bo to on potrafi najlepiej robić pieniądze na turntablizmie). Shortcut przyłączył się do Beat Junkies a Mix Masters Mike zakolegował się z Beastie Boys. Śledząc ich poczynania solowe pamiętajmy jednak, że pod koniec ubiegłego stulecia tworzyli zespół który zbudował podwaliny turntablizmu XXI w.



Mix Master Mike (31 lat, Daly City) scratchuje od 1985. Największe osiągnięcia to: mistrzostwo USA - DMC 1992, mistrz świata - NMS 1992, mistrz świata - DMC 1992 (razem z Q-Bertem i Apollo), mistrz świata - DMC 1993 i 1994 (razem z Q-Bertem). Również odsunięty do udziału od DMC w 1995.



DJ Disk (31 lat, San Francisco) stoi za gramofonami od 1982 roku. Często plasuje się w czołówce zawodów DMC. Ma na koncie mnóstwo psychodelicznych scratchy na wielu znanych płytach turntablistycznych, choćby tych z serii Shigger-Fragger.



DJ Shortcut (26 lat, San Francisco) jest DJ'e od 1987 roku. Laureat nagród w wielu konkursach dla DJ, m.in. Jam DJ, NMS i DMC. Razem z Cut Chemistem uwiecznił swoje umiejętności na płycie "Life At The Future Primitive Sound Sesion". Jest DJ'em Ras Kassa, możemy więc spodziewać się go na nadchodzącej płycie "Van Gogh".

dobra, tym razem trochę kolorów... w następnym numerze z powrotem panele...
lokacja zdjęć: warszawa, londyn, opole, nowy jork, brighton, amsterdam, rzym.
<http://burn.hiphop.pl> sprawdź. dezinte

rutch-12g



clpcrew



semailoe-wtk

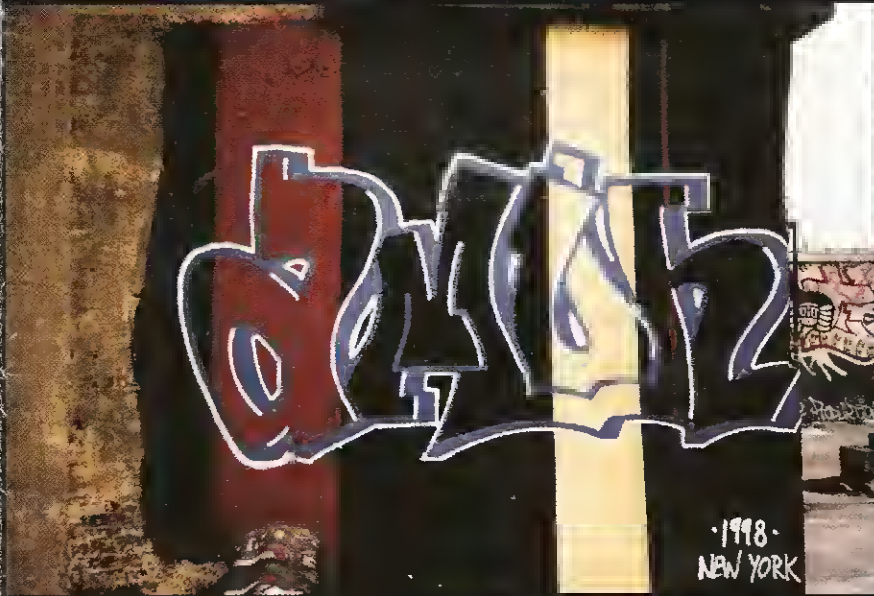


akan-bp.clp





rutch-b3s ret



amun

orety-wtk



bosak-rgk

no... \ wsr



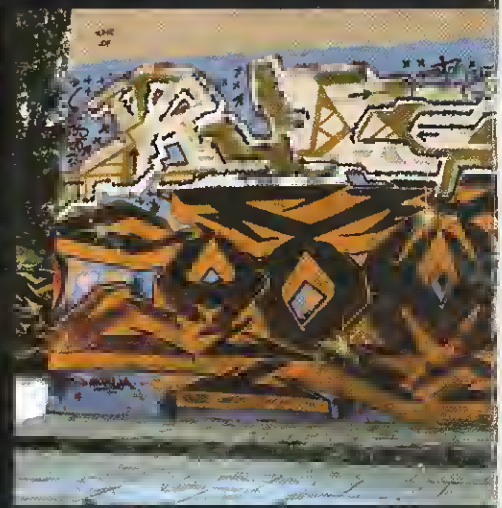
rutchuran-b3s



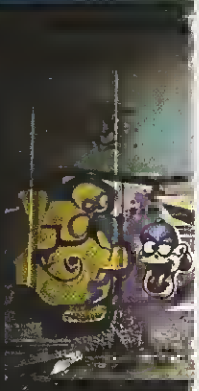
cybetamse-ax.vhs



rutch-b3s homer-hnd



swa-mh.kdv





no... \ psn



nice-bz home-hnd



conan



red-clp.wsr

ZAAANGAZOWANYCI REMYT

Tym razem najnowsza płyta Slums Attack zainspirowała nas do zrobienia zestawienia podsumowującego syntetycznie historię rapu zaangażowanego. Kto z was pamięta czasy kiedy rap nie był produktem ale autentycznym głosem Czarnych zabieranym nie tylko po to by zrobić hajs ale by wzywać do rewolucji i zmian systemu, którego nienawidzili czołowi hip-hopowi artyści? Ten zaangażowany społeczno-politycznie rap swój złoty wiek przeżywał na początku lat 90. Jego liderami byli Chuck D, Krs-One i Ice-T, którzy swoją misję kontynuowali wykładając na uniwersytetach i pisząc książki. Efektem tej działalności był wzrost świadomości nie tylko Czarnych w USA ale również białych dzieciaków w Stanach i na całym świecie



1. Public Enemy - "It Takes A Nation of Millions to Hold Us Back"
Def Jam 1988

Listę najlepszych płyt z zaangażowanym rapem otwiera może tylko jeden krążek - druga płyta Public Enemy, jeden z niewielu hip-hopowych albumów, w którym każdy utwór to autentyczny klasyk. Z mocą bomb, głośniej od bomb, Chuck D rymuje walcząc z wadami systemu społeczno-politycznego w imieniu całej czarnej społeczności.

Ta płyta przeraża mocą i przekazem, to wezwanie do rewolucji, walka o życie, godność i wolność. 'It Takes...' reprezentuje w tym zestawieniu całą dyskografię Public Enemy i projekty poboczne wszystkich członków grupy.



2. Ice Cube - "AmeriKKKa's Most Wanted"
Priority 1990

Gangsterska wściekłość Ice Cube'a połączona z militarnymi, eksplodującymi bitami Bomb Squad przyprawiły o nocne koszmary niejednego białego republikanina. Przy pierwszym słuchaniu trudno wyłapać prawdziwie zaangażowany przekaz pod stekiem przekleństw, egomaniackich stwierdzeń i gangsterskich historyjek, ale każde kolejne przesłuchanie albumu wyjawia ciekawe spostrzeżenia dotyczące zinstytucjonalizowanego rasizmu, który zdaniem Cube'a stanowi istotę amerykańskiego systemu społecznego.

zienia dotyczące zinstytucjonalizowanego rasizmu, który zdaniem Cube'a stanowi istotę amerykańskiego systemu społecznego.



3. BDP - "Edutainment"
Jive 1990

Ciekawy eksperyment, którego zamierzeniem było połączenie na jednym krążku przekazu (education) i rozrywki (entertainment). Album zaczyna się wykładem ('Exhibit A'), który kontynuowany jest, w postaci skitów, przez całą płytę. Kazania KRS-One'a mogą być momentami trudne do strawienia, ale takie utwory jak 'Ya Know the Rules', 'Beef' (diatrybja określająca mięso, jako narkotyki wymyślone przez białych w celu zniewolenia czarnych), 'House Niggas' i 'Love's Gonna Getcha (Material Love)' to klasyki. Niestety przewaga mocnej treści słownej nad słabą formą muzyczną sprawia, że teraz słucha się tego z trudem.

ślony przez białych w celu zniewolenia czarnych), 'House Niggas' i 'Love's Gonna Getcha (Material Love)' to klasyki. Niestety przewaga mocnej treści słownej nad słabą formą muzyczną sprawia, że teraz słucha się tego z trudem.



4. X-Clan - "To The East, Blackwards"
4th&Broadway 1990

Najważniejsza, choć mało znana, płyta ruchu afrocentrycznego w hip-hopie. Krążek dopiero teraz uważany za klasyk wyprzedzający swój czas o wiele lat zachwycał głębokim przekazem tekstów i głębokim basem bitów. Brother J, lider zespołu, do dziś mógłby uczyć naperów, jak należy płynąć do bitów, a jego trafne społeczne spostrzeżenia szczęśliwie wychodzą poza schematy pretensji i żalów. Jak mówi tytuł jednego z utworów - unieś flagę z X-Clanem.

ia i żalów. Jak mówi tytuł jednego z utworów - unieś flagę z X-Clanem.



5. Ice T - "Home Invasion"
Priority 1993

Napędzany konfliktem z wytwórnią Warner Ice-T przeprowadza inwazję na domy zamieszkałe przez białych nastolatków, otwierając im oczy na pelen nierówności system, wykreowany i podtrzymywany przez ich rodziców. 'It's Dr' i pulsujące 'Race War' potrafią zmienić światopogląd, a jeśli i tego mało, to zamykający płytę 'Message To The Soldier' 'Ain't A Damn Thing Changed' wyrzuci go do góry nogami. Uważaj, bo po przesłuchaniu tej płyty, możesz stać się czarny!

ogami. Uważaj, bo po przesłuchaniu tej płyty, możesz stać się czarny!

6. Brand Nubian - "All for One"
Elektra 1990

O ile X-Clan prezentował afrocentryzm poważny, tak Brand Nubian to czarna funkowa jazda, w trakcie której bracia motywowani są raczej pozytywną energią, niż uduchowionymi kazaniami. Czarny islam oraz hasła 'I'm black & I'm proud' brzmią tutaj doskonale i świeżo, szkoda tylko, że pomiędzy nimi pojawiają się takie sformułowania jak 'mieszkańcy w jaskiniach białasy' i 'śmierć homoseksualistom'. Mimo wszystko jest to jednak klasyk, szczególnie za sprawą takich utworów jak 'All for One', 'Slow Down' czy 'To the Right'. W podobnym stylu - choć nieco bardziej Afro - utrzymany jest album '3 Years, 5 Months & 2 Days in The Life Of...' Arrested Development, który niniejszym honorowo wspominamy.



7. Dead Prez - "Let's Get Free"
Loud 2000

Rewolucja A.D. 2000. Takiego przekazu nie słyszeliśmy od kilku lat, a fakt, że Dead Prez udalo się połączyć świadome teksty, z tym, co w hip-hopie gorące, sprawia, że 'Let's Get Free' to jeden z najlepszych albumów hip-hopowych 2000 roku. Ale czy może być inaczej, jeśli na płycie pojawiają się utwory z takimi tytułami jak 'I'm African', 'Be Healthy', 'Propaganda' czy 'We Want Freedom'. Do tego jeszcze ta rewolucyjna okładka ze zdjęciem z powstania w południowo afrykańskim Soweto.



8. The Coup - "Kill My Landlord"
Wild Pitch 1993

Gdyby nie kłopoty z wytwórnią, 'Kill My Landlord' mogłoby przywrócić afrocentryczny, zaangażowany nurt do hip-hopu - tak wielka moc drzemie w tej płycie, która nawiązując do zarówno do czarnego nacjonalizmu jak i afroamerykańskiego etosu alfonarów, hustlerów i gangsterów głosi potrzebę społecznej aktywności i walki o wolność ciała, umysłu i duszy. 'Kill My Landlord' reprezentuje w zestawieniu całą dyskografię zespołu, który wzbudził ostatnio kontrowersje okładką płyty 'Party Music' przedstawiającą eksplodujące World Trade Center.



9. Różni wykonawcy - "Unbound Project, vol.1"
Ground Control 2000

doskonała składanka, jedna z kilku podobnych projektów ('No More Prisons', 'Hip-hop for Respect', 'America Is Dying Slowly'), w których dążąc do neglósnienia słusznej sprawy, siły łączą mniej lub bardziej znani wykonawcy hip-hopowi. Na 'Unbound, vol. 1' poświęconej losowi politycznych więźniów - szczególnie zaś Mumia Abu-Jamalowi - usłyszycie m.in. Taliba Kweli, Aceyalone'a, Rakaa-Irisdence i Mike'a Ladda.



10. NTM - "1993 J'Appuie Sur Le Gochette"
Sony 1993

Francuscy 'niegrzeczni chłopcy', łączący hardcore i bezkompromisowość N.W.A. z politycznym i społecznym przekazem Public Enemy. Tak, jak i na kolejnych albumach (m.in. 'Paris Sous Les Bombes'), tak i na '1993 J'Appuie Sur Le Gochette' nie ma tematów tabu. 'Pour Un Nouveau Massacre', 'Police', 'Prisonnier Du Passé', 'La Révolution Du Son' ostro loją tłuste dupska policji i politykom tak, jak prawdziwie zaangażowany rap robić to powinien.



El Paso
entertainment

EASTPAK
U.S.A.

BUILT TO RESIST

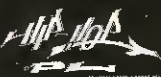


Battle of The Year
east europe

WWW.BOTY.PL

Szczecin 22.06.2002 Hala SDS

Looptroupe, Dab (K44), Pezet/Noon
dj MAD (Absolute Beginners), dj Twister, dj Kostek
Storm, Spaiche, Hawk, Fresh'n Attack ...
graffiti jam - pleciuga



22.06.2002

KAT.HIP HOP.PL

FESTIWAL KATOWICKI SPODEK



MOLESTA EWENEMENT

DJ.DOBRY CHŁOPAK

DELUKS

DJ.DOBRY CHŁOPAK

MORWKA

ZIPERA

TEDE

DJ.MARIO

PIJANI POWIETRZEM <PAKTOFONKA & EGO>

K.A.S.T.A

FENOMEN

O.S.T.R.

G.A.N.O

GUTEK-MUSTARAJ



**BREAKDANCE, SKATEBOARDING, BMX JAM
& 7 H MUZYKI** start 16.00

INTERART
ul. Pugeta 6
51-628 Wrocław
tel. 071 348 18 21
fax. 071 348 14 51
e-mail: monika@interart.com.pl



01 02 03 04 05 06 07 08 09 10

prenumerata

Oto, co powinieneś wiedzieć:

1. Elo!
2. Cena prenumeraty rocznej wynosi 160 PLN, a półrocznej 80 PLN - należność wpisz w odpowiedniej rubryce blankietu.
3. Aby zaprenumerować „Klan” musisz **czytelnie** wypełnić zamieszczony poniżej blankiet i dokonać wpłaty na pocztę lub w banku.
4. Na odwrotnej stronie blankietu zaznacz czas trwania prenumeraty.
5. Wysyłka numerów zaczyna się najpóźniej w sześć tygodni od daty otrzymania zamówienia.
6. Wszystkie pytania kierujecie pod numer

0 501 164 736
(Sławomir Prokop)

numery archiwalne

1. Każdy numer archiwalny kosztuje 12 PLN.
2. By obliczyć należność pomnóż liczbę zamawianych numerów archiwalnych przez 12 PLN – wartość wpisz w odpowiedniej rubryce blankietu (jeśli zamawiasz też prenumeratę dodaj 160 PLN lub 80 PLN).
3. Czytelnie wypełnij zamieszczony poniżej blankiet i dokonaj wpłaty na pocztę lub w banku.
4. Na odwrotnej stronie blankietu zaznacz numery, jakie chcesz otrzymać.
5. Wysyłka numerów archiwalnych nastąpi najpóźniej w ciągu czterech tygodni od daty otrzymania zamówienia.
6. Wszystkie pytania kierujecie pod numer

0 501 164 736
(Sławomir Prokop)

6

SCENA WWA
PRESS
HILL
PUBLIC ENEMY
SNOOP DOGG

7

JAIMS
CK
HEOMAN
SNUZ
ICE CUBE
SCENA FRANCUSKA

8

METHDD MAN
JAJONASZ
PAKTOFONIKA
ROOTS
SCENA WROCLAWSKA

9

MOBB DEEP
DR. DRE
GRAMMATIK
DJ 600 V
MOLESTA
PLAKAT

10

ODB
NAS
COMMON
AFRO KOLEKTYW
BEATNUTS

11

HIP-HOP 2000
TUPAC
RAWKUS
OSKA
NOTORIOUS BIG

12

BIG
PUNISHER
NTM
OMX
GHOSTFACE
KILLAH
GODOIE MOB

13

EMINEM
DR. ORE
ZIPERA
CYPRESS HILL
FISZ, PWRD
WILEE,
MAGIERA
BEAT SQUAD
SWINTUCH

14

M.O.P.
JURASSIC 5
THINKADELIC
3 MIASTO
BUSTA
RHYMES
O.M.P.
PRX

15

LL COOL J
KALIBER 44
GRAMMATIK
JAJONASZ
WYCLEF
OILATEO
PEOPLE
PAKTOFONIKA
REO

16

WU-TANG CLAN
MOLESTA
MOR W.A.
GROUP HOME
DJ VAQIM

17

OUTKAST
MAGIK
W WITRYNACH
OOBICIA
DAS EFX

18

KZIBIT
FU
STARE MIASTO
SCENA POZNAŃSKA

19

ELEMER
ELOO
DJ TOMEKK
KRS-ONE

20

O-12
TEOE
DJ 600V
FISZ
OSTR
WAGO

21

CYPRESS HILL
FENOMEN
MOLESTA
GURU

Pokwitowanie dla poczty	Pokwitowanie dla banku	Pokwitowanie dla posiadacza rachunku	Pokwitowanie dla wpłacającego
zł gr słownie wpłacający ulica kod miasto	zł gr słownie wpłacający ulica kod miasto	zł gr słownie wpłacający ulica kod miasto	zł gr słownie wpłacający ulica kod miasto
Na rachunek: Wydawnictwo "Klan" sp. z o.o. ul. Żeromskiego 28/10 50-321 Wrocław	Na rachunek: Wydawnictwo "Klan" sp. z o.o. ul. Żeromskiego 28/10 50-321 Wrocław	Na rachunek: Wydawnictwo "Klan" sp. z o.o. ul. Żeromskiego 28/10 50-321 Wrocław	Na rachunek: Wydawnictwo "Klan" sp. z o.o. ul. Żeromskiego 28/10 50-321 Wrocław
Numer rachunku: BOS S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00	Numer rachunku: BOS S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00	Numer rachunku: BOS S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00	Numer rachunku: BOS S.A. Oddział Wrocław 15401030-583154-27001-00
Stempel podpis przyjmującego pobrano opłatęzł	Stempel podpis przyjmującego pobrano opłatęzł	Stempel podpis przyjmującego pobrano opłatęzł	Stempel podpis przyjmującego pobrano opłatęzł

GLOBAL HIP HOP 2

W RAMACH

JUWENALIA 2002

17.Maja - HIP HOP FESTIWAL



SCENA BIAŁYSTOK

FABUŁA

STROMA

PWRD

GWIAZDY WIECZORU

GRAMMATIK

HALLALIER

MASTAFARAJ

DAB, DJ BART, DJ FEEL-X /KALIBER 44

FESTIWAL PROWADZA
PARAGAW + FENIX



Zamawiam prenumeratę:

Roczną (10 numerów)

Pół roczną (5 numerów)

Zamawiam numery archiwalne:

8 9 10
11 12 13
14 15 16
17 18 19
20 21

Zaznacz kółkiem właściwe numery

Zamawiam prenumeratę:

Roczną (10 numerów)

Pół roczną (5 numerów)

Zamawiam numery archiwalne:

8 9 10
11 12 13
14 15 16
17 18 19
20 21

Zaznacz kółkiem właściwe numery

Zamawiam prenumeratę:

Roczną (10 numerów)

Pół roczną (5 numerów)

Zamawiam numery archiwalne:

8 9 10
11 12 13
14 15 16
17 18 19
20 21

Zaznacz kółkiem właściwe numery

Zamawiam prenumeratę:

Roczną (10 numerów)

Pół roczną (5 numerów)

Zamawiam numery archiwalne:

8 9 10
11 12 13
14 15 16
17 18 19
20 21

Zaznacz kółkiem właściwe numery

INFO: (0048) 71 368 11 18



WWW.CLINIC.COM.PL



CLINIC

MANUFACTURE

quality sport's wear label* **QSWL**





[Intro]

(1) "Like, uh, this is your lucky day, see.
I will uh like, you know, fill you in how come.
Suppose you like didn't, uuuh,
run up to a couple of sweet guy like us."
"Heavens no!"
"Oh yeah well we wouldn't want that to happen."
"So I tell you what we're gonna do."
"Oh let's just dispense with formalities
And uh, get down to like business."

[Rakaa]

I've seen (2) **Ghost In The Shell**, (3) **Ninja Scroll**, and (4) **Akira**
But the illest character that I've seen was in the mirror
Open up the world, people lend me ya ear
It's a family affair and let me make that clear
Rakaa, I keep my (5) **propaganda proper**
In circles I'm high, swing blades like helicopters
In this stage of my life I choose to develop shock words
While cats look lost without the teleprompters
Federado tour of duty, (6) **Medal of Honor**
Since life is a battle your best bet is betting on it
Check the conference, we on stage with weapons on us
Microphones, straight (7) **Robin Hoods**, its economics
Yes yes, it all starts with a sketch
Snapshots, motion pictures and special effects
We stretch the game out, we expand the nation
And this is verbal (8) **anime** graphic animation

[Refren]

Funk imagination
Come to illustration
Then we bring pictures to life
We call it animation

[Rakaa]

You got to know the time like the (9) **Grand Verbalizer**
It's time, (10) **Iriscience** with (11) **The Herbaliser**
A light this bright might burn through your visor
I know you want to squint, but, open your eyes up!
I jump up and let the earth spin round
And don't come down 'til I'm floating over your town
Nothing to prove, making the people move
Whether (12) **double-decker bus, taxi or the tube**
(13) "Mind the gap", we did crime, now we climb the map
Check how I spit rhyme to rap
Yes yes, it all starts with a sketch
Snapshots, motion pictures and special effects
We stretch the game out, expand the nation
This is verbal anime graphic animation
Ohhhhhh, Herbaliser, (14) **U.K., CA, LA**, all day

[Refren]

[Rakaa]

I trade money at the (15) **Combio**, dollars for pounds
Messacre, musical murder I'm killing your sound!
But hardly softly, how's that feel to you now?
I chew raw iron and I spit steel to the crowd
Magnetic attraction don't repel
I attract retail, underground rebel
Dilated Peoples: the few, the proud, the brave
Nice in the studio and (16) **live on stage**
Drop so many bars I leave the beat in a cage
Some are courageous, some afraid to turn the page
Rappers stacking rhymes, you can take a quick look
And animate my lyric sheets like a flipbook
Thoughts in effect it all starts with a sketch
Snapshots, motion pictures and special effects
Stretch the game out, expand the nation
This is verbal anime graphic animation

[Interche]

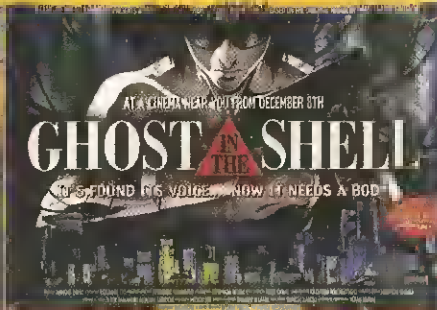
"I know you would see it
our way because we
explained it very fully"
"This is verbal anime"
- Iriscience
"I'm not gonna get
aneuralized but few
except what I said"
"This is verbal anime
graphic animation"
- Iriscience



Akira



Ninja Scroll



Utwór: Verbal Anime Wykonawca: The Herbaliser feat. Rakaa Album: Something Wicked This Way Comes

Dr. Gadka tłumaczy:

"Verbal Anime" to utwór nagrany przez zespół Herbaliser wraz z Rakaa, rapem grupy Dilated Peoples. Utwór oddaje fascynację Raaki japońską animacją, Londynem oraz jego hip-hopowe powiązania z angielską ekipą Herbalisera - stąd wiele obserwacji dotyczących stolicy Anglii właśnie. Ciekawym pomysłem jest sposób sformułowania zwrotek, które zaczynają się od tużnych skojarzeń, formujących się w pełne, niebanalne, pełne smaczków wersy - dokładnie tak jak filmy animowane, które powstają od szkiców do ostatecznego efektu (co podkreślają ostatnie cztery linijki każdego wersu).

(1) "Like, uh, this is your lucky day, see.... - fragment kreskówki "Pixie & Dixie" emitowanej w ramach programu dla dzieci "The Huckleberry Hound Show". Słowa "get down to business" wypowiada Mr. Jinks, jeden z bohaterów kreskówki.

(2) **Ghost In The Shell** - animowany film japoński w reżyserii Mamoru Oshii'ego, oparty o komiks o tym samym tytule. Film przedstawia świat w 2029 roku, w którym nowoczesna technologia miesza się z mistyką. Uważany za jeden z najlepszych filmów gatunku - podobnie jak dwa kolejne filmy pojawiające się w tekście piosenki.

(3) **Ninja Scroll** - kolejny japoński film animowany. Tym razem historia kłętego samuraja, który walczy w imieniu dobra, ale nosi w sobie brzemień zła. Film zachwyca przede wszystkim efektownymi scenami pojedynków.

(4) **Akira** - pierwsze japońskie anime, które zwróciło uwagę także w świecie zachodnim. Historia dzieje się w Neo-Tokyo, a głównym bohaterem filmu był Kenada, członek gangu motocyklistów, który przez przypadek odkrywa dość mroczny spisek rządowy.

(5) **propaganda proper** - nawiązanie do utworu "Proper Propaganda" z drugiej płyty Dilated Peoples zatytułowanej "Expansion Team".

(6) **Medal of Honor** - medal przyznawany za odwagę, a także tytuł serii gier na Playstation (i ostatnio PC), których fabuła toczy się w czasie II Wojny Światowej, a gracz wciela się w postać jednego z żołnierzy, biorącego udział w działaniach wojennych.

(7) **Robin Hoods** - Robin Hooda na pewno znacie (smaczek - to typowo angielska postać). Pakaa zabiera bogatym i daje biednym - podziemnym słuchaczom hip-hopu.

(8) **anime** - japońskie filmy animowane według terminologii przyjętej na Zachodzie, gdzie manga to japońska sztuka rysunku i komiksu. W samej Japonii zarówno filmy animowane, jak i komiksy określa się ogólnie mianem manga.

(9) **Grand Verbalizer** - Tytuł utworu z płyty "To The East... Blackwards" zespołu X-Clan, w którym Brother J rymuje "Grand Verbalizer what time is it..."

(10) **Iriscience** - inaczej Rakaa, gość rymujący w tym kawalku, jeden z dwóch raperów grupy Dilated Peoples, uważanej przez wielu, za ostatnich wykonawców zajmujących się czystym, 100% hip-hopem.

(11) **The Herbaliser** - angielska grupa nagrywająca płyty z abstrakcyjnym, głównie instrumentalnym hip-hopem. Zawsze jednak na jej płytach pojawiają się sławy rapowego podziemia, na ostatniej "Something Wicked This Way Comes", są to między innymi Pakaa, MF Doom i Blade.

(12) **double-decker bus, taxi or the tube** - słynne cały świat dwupiętrowe autobusy, to duma i znak rozpoznawczy Londynu. Tak samo jak charakterystyczne czarne taksówki i metro (czyli tube).

(13) **Mind the gap** - ostrzeżenie pojawiające się w każdym miejscu londyńskiego systemu metra. Chodzi o to, by uważać na przerwę, jaka tworzy się pomiędzy stojącym na peronie metrem, a platformą peronu. Są to dokładnie 2 cale, wystarczająco dużo, by wsunąć tam przez pomyłkę stopę. Lub coś innego.

(14) **U.K., CA, LA** - U.K. to United Kingdom (Wielka Brytania), CA to skrócone oznaczenie stanu Kalifornia (California), a LA to oczywiście Los Angeles, Miasto Aniołów.

(15) **Combio** - w języku hiszpańskim to kantor walutowy.

(16) **live on stage** - tu doszukiwać się można nawiązania do kolejnego utworu Dilated Peoples - "Live On Stage" - również z płyty "Expansion Team".

PROJEKT PEZET-NOON

MUZYKA KLASYCZNA

PREMIERA 5-GO KWIETNIA 2002

Za gramofonami DJ Panda

Gościnnie na płycie:

Ash.TrzyStyle

Eldo/Jotuze.Grammatik

Fokus.Paktofonika

Małolat.Żądło

Mes.Flexxip/247



MC / CD / LP

FOTO: MARTYNA ZAPOLSKA

Mozzo

WWW.MOZZO.COM.PL



WWW.NXIS.COM



PERAZ

WWW.PEZETNOON.PRAWDA.ORG



PLAYER ONE INFO:0048426523992



TEQUILA/NERVOUS



PLAYER ONE
SINCE YEAR ZERO